

ISSN 1507-6660
INDEKS 244481

LUTY 2009

Powiatowa

Nr 02 (119)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,90 zł (w tym 7% VAT)

MIĘDZYRZECZ



BLEDZEW



PRZYTOCZNA



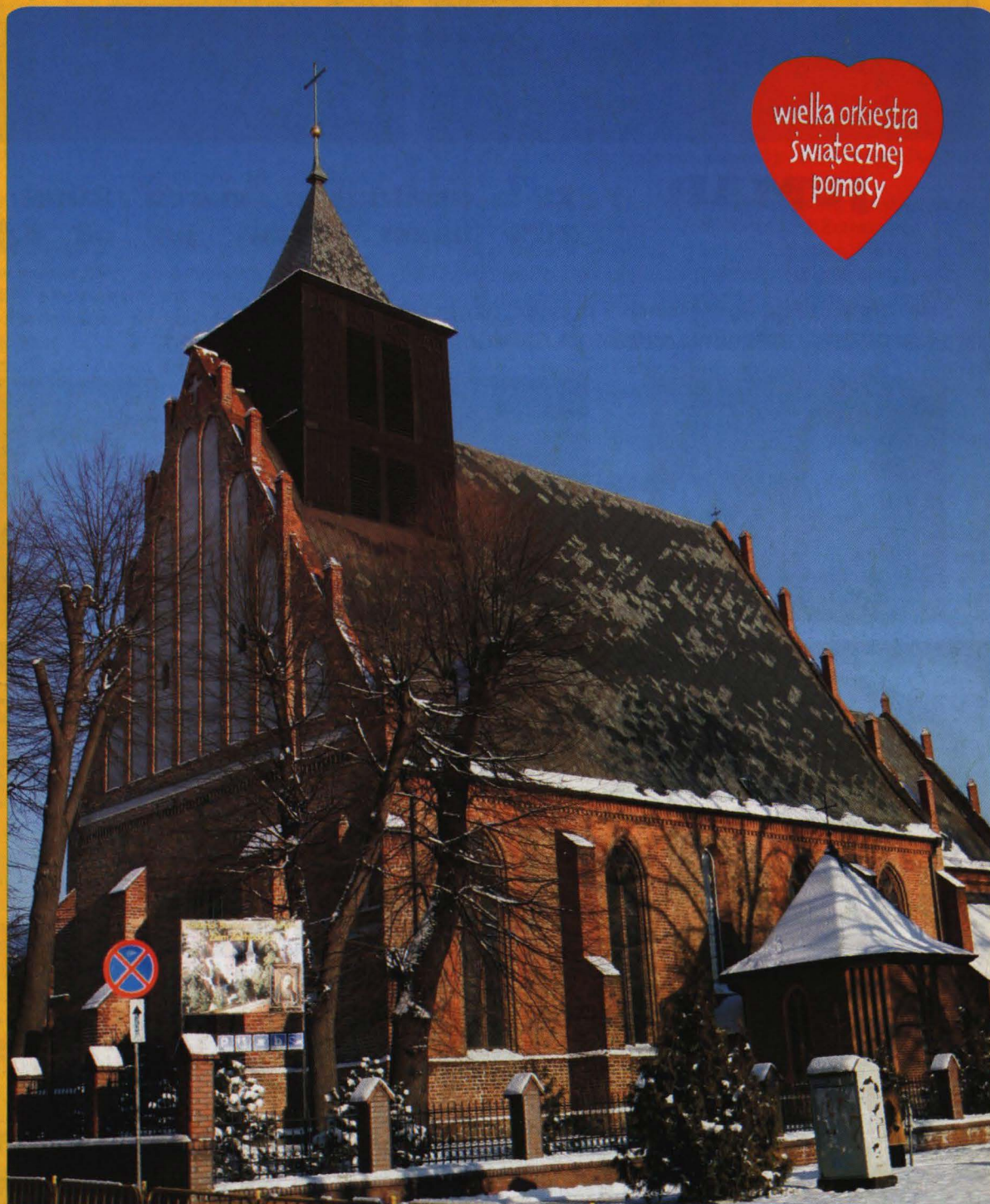
PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

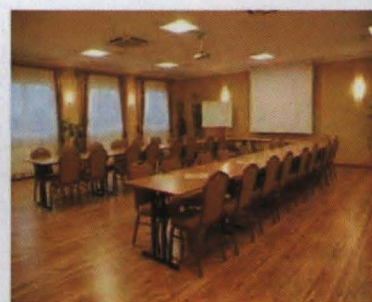
- GBS Międzyrzecz - bezpieczny bank
- Wiersze Mariana Stoińskiego
- Z Bledzewa do Anglii
- Wspomnienia Sybiraczki
- Urodzeni w Międzyrzeczu
- KUPON PLEBISCYTU SPORTOWEGO



JUMAR

**20-te urodziny w marcu 2009 roku
20% upust cenowy już od dzisiaj**

na organizację konferencji i przyjęć okolicznościowych :
(urodziny, imieniny, spotkania rodzinne , wesela, bankiety itp.)



Spółdzielcza Grupa Bankowa

**Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz**

Założ lokatę i wygraj

**TOYOTE
HILUX**

**Promocyjna lokata 6 miesięczna
o wysokim oprocentowaniu.**

5,7 %

Zapraszamy do naszych placówek...

Międzyrzecz	ul. Waszkiewicza 24	(095) 742 80 12
Bledzew	ul. Rynek 4	(095) 742 80 61
Przytoczna	ul. Główna 44	(095) 749 40 10
Trzciel	ul. A. Czerwonej 38	(095) 742 80 42
Zbąszynek	ul. Topolowa 24	(068) 384 94 56

WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL

**Lokata
Najlepsza
w terenie.**

BEZPIECZEŃSTWO DZIAŁALNOŚCI BANKÓW

Kryzys finansowy w Stanach Zjednoczonych nazwany subprime spowodował przeniknięcie tego efektu na gospodarkę wielu krajów świata. Polska w mniejszym stopniu odczuwa jego skutki. Powodem zasadniczym takiej sytuacji jest znikome powiązanie polskich instytucji finansowych z graczami finansowymi w Stanach Zjednoczonych, którzy doprowadzili do kryzysu finansowego. Twierdzenie to dotyczy szczególnie instytucji finansowych posiadających tylko polski kapitał.

Istotnym elementem stwarzającym bezpieczeństwo działania polskich banków są gwarancje Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, który gwarantuje wkłady deponentów do kwoty 50 000 euro, co przy kursie 3,7 zł za euro daje kwotę 185 000 zł.

Następnym istotnym czynnikiem zabezpieczającym działalność banków jest wielkość ich kapitałów własnych. Minimalna wielkość kapitałów stanowi musi równowartość 1 mln. euro. Im kapitały banku są większe, tym bezpieczeństwo jego działania jest wyższe.

Kolejnym czynnikiem bezpiecznego działania banku jest jakość portfela kredytowego, który wyraża się w tak zwanym „wskaźniku kredytów zagrożonych”. Im wskaźnik ten jest niższy, tym jakość portfela kredytowego jest lepsza.

Aktywność gospodarczą firm na danym terenie ma duże znaczenie w rozwoju gospodarczym danego regionu. Czynnikiem wspomagającym ten rozwój będą fundusze unijne. Proces udostępniania tych funduszy rodzi się w dużych bólach, niemniej jednak, środki unijne w coraz większym stopniu są udostępniane beneficjentom.

Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz i jego oddziały, dysponują wiedzą na temat możliwości korzystania ze środków unijnych. Każdy oddział Banku posiada Punkty Doradztwa Unijnego, które są do dyspozycji potencjalnych beneficjentów. Bank pośredniczy

w zdobywaniu środków unijnych ze wszystkich linii dostępnych w Polsce. Wspomaga również kredytami niezbędnymi do udziału środków własnych w przedmiotowym kredytowaniu.

Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz jest własnością 970 członków, mieszkańców, głównie powiatów międzyrzeckiego i świebodzińskiego, którego kapitały łącznie z niepodzielonym zyskiem za rok 2008 wynoszą ok. 13 160 tys. zł, kapitału polskiego nie spekulacyjnego, co stanowi ponad 3 mln. euro.

Z czego wynika bezpieczeństwo funkcjonowania **Gospodarczego Banku Spółdzielczego Międzyrzecz?**

- GBS Międzyrzecz posiada gwarancje Bankowego Funduszu Gwarancyjnego.

- Partnerami GBS Międzyrzecz są wyłącznie przedsiębiorcy i osoby fizyczne z terenu działania Banku oraz Bank Zrzeszający.

- Bank działa w Spółdzielczej Grupie Bankowej, zrzeszającej 152 banki spółdzielcze, które również współdziałają między sobą w zakresie gwarancji płynnościowych, konsorcjów bankowych, doradztwa, wymiany doświadczeń.

- Zrzeszenie na bieżąco analizuje sytuację finansową poszczególnych banków i w przypadku stwierdzenia nawet drobnych problemów wspomaga te banki doradztwem, a w ostateczności pomocą finansową.

- Kapitały własne Banku są trzykrotnie wyższe od ustawowo wymagalnego minimum.

- 100% kapitału polskiego.

K. ds. marketingu
GBS Międzyrzecz

BRYDŻ SPORTOWY



Międzyrzeckie Stowarzyszenie Brydża Sportowego informuje, że 4 stycznia Restauracja Archimedes nad jeziorem Głębokie gościła sympatyków brydża sportowego z całego województwa oraz ośrodków ościennych na corocznym turnieju rozgrywanym w ramach Grand Prix 2009 Lubuskiego Związku Brydża Sportowego: I GPLZBS „MILLENIUM”.

Frekwencja dopisała, w turnieju wzięło udział 42 pary, w tym kilka młodzieżowych. W trakcie wzorowo zorganizowanej imprezy (podziękowania dla p. Janusza Iwińskiego) odbyło się wiele ciekawych pojedynków przy stolikach brydżowych. Tym razem pary międzyrzeckie były gościnne, rywalizację wygrała para: Wiesław Żegilewicz - Mirosław Bublewicz (obaj Gomad Gorzów Wlkp.), drugie miejsce zajęła para Krzysztof Tumielewicz- Wojciech Waszkowiak (Gomad Gorzów Wlkp.) a trzecie miejsce zajęła para Romuald Paszkowski- Henryk Tyburczy (Apteka Choszczno). Najlepszą z Międzyrzecza była para Zdzisław Borkowski- Andrzej Parmonik (SBS M-cz), która uplasowała się na 11 miejscu - zwyciężcom gratulujemy.

Pracowity weekend miały drużyny z Naszego Miasta, które w dniach od 09 do 11 stycznia br. rozgrywały swoje mecze ligowe.

Drużyna reprezentująca nasze miasto w rozgrywkach III ligi bardzo dobrze się spisuje. SBS Międzyrzecz utrzymuje trzecie miejsce w grupie awansowej do II ligi państwowej i jest bliska awansu do półfinału (poniżej tabela po 15 rozegranych z 18 rund).

GRUPA AWANSOWA

1	OSiR 1 Skwierzyna	272
2	MOSiR Kostrzyn n/O.	267
3	SBS 1 Międzyrzecz	249
4	Syrena Zbąszynek	241
5	Ks Polonia 1 Słubice	238
6	DOK Dębno	211

GRUPA SPADKOWA

7	Gomad Gorzów Wlkp.	241
8	Mestil Gorzów Wlkp.	237
9	MILTON-MASTER Głogów	220
10	GKT Nafta Zielona Góra	216
11	ŻDK Luna Żary	207
12	MKS Tęcza Krosno Odrz.	194
13	Dawid Nowa Sól	174
14	MOSiR 2 Kostrzyn n/O.	123

Warto zwrócić uwagę, że na pierwszym miejscu są nasi sąsiedzi ze Skwierzyny. Wielkim rozczarowaniem są występy uznawanego za powszechnego faworyta przed rozgrywkami - drużyny Gomad z Gorzowa Wlkp. której nie udało się zakwalifikować do ostatecznej rozgrywki o awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Jest możliwe, że w finale bezpośrednio decydującym o awansie do II ligi spotkać się mogą dwie drużyny z Naszego Powiatu, czego serdecznie życzymy drużynie z Międzyrzecza i Skwierzyny. Niech zwycięży lepszy, trzymamy kciuki. W rozgrywkach ligi popularnej - klasa „A” drużyna SBS 2 Międzyrzecz zajmuje również trzecie miejsce z szansami awansu.

Serdecznie zapraszamy wszystkich sympatyków brydża sportowego na poniedziałkowe turnieje do restauracji Tequila w Międzyrzeczu, które są rozgrywane o godz. 17.

A. Parmonik

Zapraszamy!

Chcesz być znany w powiecie
i województwie

- reklamuj się w POWIATOWEJ.

Kontakt i cennik w stopce
redakcyjnej na str. 38

Więści ze Starostwa Powiatowego

Środki na doskonalenie zawodowe

Na podstawie § 7 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 29 marca 2002 r. w sprawie sposobu podziału środków na wspieranie doskonalenia zawodowego nauczycieli... (Dz. U. Nr 46, poz. 430), organ prowadzący ustala corocznie maksymalną kwotę dofinansowania opłat za kształcenie i doskonalenie zawodowe pobierane przez szkoły wyższe i zakłady kształcenia nauczycieli oraz ustala specjalności i formy kształcenia, na które dofinansowanie jest przyznawane. W związku z malejącym zainteresowaniem podejmowania dodatkowych form doskonalenia zawodowego ustalono z dyrektorami, że motywującym czynnikiem będzie możliwość dofinansowania **do 100 %** kosztów wybranej formy doskonalenia. Środki na dofinansowanie opłat za kształcenie i doskonalenie zawodowe nauczycieli w wysokości 1% planowanych rocznych środków przeznaczonych na wynagrodzenia osobowe nauczycieli są zapewnione w budżecie powiatu, zgodnie z zapisem art. 70a Karty Nauczyciela. W związku z powyższym nauczyciele od 1 stycznia 2009 r. zgodnie z podjętą uchwałą Zarządu Powiatu Nr 122/08 z dnia 21 listopada 2008 r. w sprawie ustalenia maksymalnych kwot dofinansowania opłat za kształcenie i doskonalenia zawodowe pobierane przez szkoły wyższe i zakłady kształcenia nauczycieli będą mogli doskonalić swoje umiejętności nie ponosząc kosztów własnych.

Dofinansowanie jest przyznawane za:

- 1) studia i studia podyplomowe dające nauczycielowi dodatkowe kwalifikacje;
- 2) szkolenia i kursy kwalifikacyjne i doskonalące umiejętności nauczycieli;
- 3) szkolenia rad pedagogicznych, przygotowanie materiałów szkoleniowych i informacyjnych;
- 4) doradztwo metodyczne.

Nie będą podlegać dofinansowaniu specjalności i formy kształcenia, które nie są zgodne z kierunkiem rozwoju szkoły.

Realizacja Programu

15 stycznia br. odbyło się w Zespole Szkół Rolniczych w Bobowicku spotkanie Powiatowego Zespołu Roboczego dla Powiatu Międzyrzeckiego powołanego w celu opracowania programu „*Dostosowywanie struktur szkół ponadgimnazjalnych województwa lubuskiego do możliwości edukacyjnych uczniów i potrzeb rynku pracy na lata 2007-2011*”. Koordynatorem zespołu jest starszy wizytator Terenowego Zespołu Wizytatorów w Międzyrzecz - Ewa Bączkowska.

Zadaniem systemu edukacji jest przygotowanie przyszłych absolwentów do funkcjonowania na rynku pracy. Obecnie zasoby siły roboczej są dość mocno zróżnicowane zarówno pod względem kwalifikacji zawodowych, jak i mobilności, a ich praktyczne przygotowanie do wejścia na rynek pracy jest w świetle oczekiwań pracodawców niewystarczające. W województwie lubuskim, pomimo wysokiego wskaźnika bezrobocia, obserwuje się również brak kandydatów do pracy w niektórych zawodach. Jest to często wynik nie tylko niedostatecznych kwalifikacji zawodowych, ale również braku umiejętności adaptacji do zmieniającej się podaży pracy. Aby temu zaradzić konieczna jest realizacja założonych celów:

Cel główny:

- stworzenie sieci szkół odpowiadającej możliwościom edukacyjnym uczniów oraz zgodnej z aktualnymi potrzebami rynku pracy.

Cele szczegółowe:

- nawiązanie współpracy z instytucjami i organizacjami pozaszkolnymi działającymi na rzecz rynku pracy;
- stworzenie elementów strategii optymalizacji procesu kształcenia ponadgimnazjalnego ze szczególnym uwzględnieniem

kształcenia zawodowego;

- doskonalenie działań dostosowujących strukturę szkół ponadgimnazjalnych do możliwości edukacyjnych uczniów oraz potrzeb rynku pracy;

- modernizowanie funkcjonującej sieci szkół poprzez poszukiwanie rozwiązań prowadzących do ulepszenia kształcenia zawodowego z punktu widzenia zmieniających się potrzeb rynku pracy;

Oczekiwane rezultaty to:

- stała współpraca przedstawicieli urzędów i instytucji odpowiedzialnych bezpośrednio za oświatę;
- powstanie sieci szkół uwzględniającej możliwości edukacyjne uczniów i potrzeby rynku pracy;
- rozszerzenie oferty kształcenia zawodowego, w tym ustawicznego w formach szkolnych;
- opracowanie informatora.

W skład Powiatowego Zespołu Roboczego wchodzi dyrektorzy szkół ponadgimnazjalnych, gimnazjów oraz przedstawiciele; Starostwa Powiatowego, Powiatowego Urzędu Pracy w Międzyrzecz, Cechu Rzemiosł Różnych w Międzyrzecz i Skwierzynie oraz Ochotniczego Hufca Pracy.

Uczestnicy tego spotkania uznali, że jeżeli chodzi o kształcenie zawodowe jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Nie ma spójności pomiędzy oczekiwaniami pracodawców a wymogami określonymi przez MEN. Często zdarza się, że młodzi ludzie uczący się w szkołach zawodowych, przerywają naukę tuż przed końcem cyklu kształcenia, nie dbają o to, by zdobyć dyplom ukończenia szkoły, co wpływa również na obniżenie wyniku zdawalności egzaminów w szkole jak również na ich dalsze życie. Brak jest obecnie bazy do kształcenia zawodowego. Zespół ma nadzieję, że wypracowane wnioski dotrą do odpowiednich ministerstw, które wydadzą przepisy uwzględniające potrzeby rynku pracy.

Halina Pilipczuk



Uwaga Azbest! - finansowanie na terenach wiejskich

Problem azbestu na terenach wiejskich jest dość skomplikowany ze względu na trzykrotnie większą ilość płyt azbestowo-cementowych na wsi w porównaniu do miast. Prace związane z usuwaniem materiałów zawierających azbest mogą być wsparte w ramach kilku osi Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich przy wsparciu Europejskiego Funduszu Rolnego na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Brak jest tutaj działań związanych bezpośrednio z usuwaniem materiałów zawierających azbest, a koszty takie można włączyć jedynie w szersze kompleksowe przedsięwzięcia.

Celem działania „*Modernizacja gospodarstw rolnych*” jest wspieranie modernizacji gospodarstw, które mają służyć zwiększeniu ich efektywności. Pomoc przyznawana jest wyłącznie na inwestycje związane z prowadzeniem działalności rolniczej (produkcji roślinnej i zwierzęcej, z wyłączeniem produkcji leśnej i rybnej). Wśród kosztów kwalifikowanych znajdują się koszty przebudowy oraz remontu połączonego z modernizacją budynków gospodarczych, w tym koszty rozbiórki i utylizacji materiałów szkodliwych pochodzących z rozbiórki pod warunkiem, że rozbiórka jest niezbędna do realizacji przedsięwzięcia. Wsparcie polega na refundacji od 40% do 60% poniesionych kosztów kwalifikowanych. Otrzymać może osoba fizyczna, która jest posiadaczem gospodarstwa rolnego oraz posiada odpowiednie kwalifikacje.

Celem działania „*Ułatwianie startu młodym rolnikom*” jest ułatwianie przyjmowania lub zakładania gospodarstw rolnych przez

młode, aktywne, o odpowiednich kwalifikacjach zawodowych osoby, co sprzyjać będzie pożądanym zmianom strukturalnym w rolnictwie i prowadzić do wzrostu konkurencyjności sektora rolnego. Wsparcie w postaci jednorazowej premii w wysokości 50 tys. zł może otrzymać osoba fizyczna, która nie ukończyła 40 lat i po raz pierwszy rozpoczyna samodzielne prowadzenie gospodarstwa lub prowadzi działalność rolniczą nie dłużej niż 12 miesięcy. Premia powinna zostać przeznaczona na modernizację gospodarstwa lub uruchomienie produkcji. Co najmniej 70% kwoty powinno być przeznaczone na cele związane z rozwojem gospodarstwa, w tym inwestycje służące dostosowaniu do wymagań przepisami prawa standardów w zakresie higieny, ochrony środowiska i warunków utrzymania zwierząt.

Celem działania „Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej” jest różnicowanie działalności rolniczej w kierunku podejmowania lub rozwijania przez rolników, domowników i małżonków rolników działalności nierolniczej lub związanej z rolnictwem w zakresie produkcji lub usług. Przyczyni się to do zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego obszarów wiejskich. Osoba realizująca projekt o charakterze inwestycyjnym

otrzymuje refundację części poniesionych wydatków do 50% kosztów kwalifikowanych.

Do nich zalicza się między innymi koszty rozbiórki i utylizacji materiałów szkodliwych pochodzących z przebudowy lub remontu połączonego z modernizacją niemieszkalnych obiektów budowlanych oraz budynków mieszkalnych. Koszty kwalifikowane obejmują również wydatki ogólne, które są bezpośrednio związane z przygotowaniem i realizacją operacji (np. przygotowanie dokumentacji technicznej, nadzór budowlany), jednak w wysokości, która nie przekracza 10% pozostałych kosztów kwalifikowanych operacji.

Starając się o środki z funduszy strukturalnych warto przeanalizować zapisy dokumentów programowych oraz odpowiednich wytycznych ministra ds. rozwoju regionalnego czy rozporządzeń ministra rolnictwa i rozwoju wsi, a także zapoznać się z informacjami przedstawionymi na następujących stronach internetowych: www.fundusze-strukturalne.gov.pl, www.minrol.gov.pl i www.programszwajcarski.gov.pl.

Justyna Adamirowicz

Polska powiatowa

Powiaty funkcjonują w ramach obecnego podziału administracyjnego i ładu prawnego od 10 lat. To bardzo krótko, zważywszy na chlubną i wiekową historię naszych ziem, a jednocześnie na tyle długo, aby można pokusić się o pewne podsumowanie, ocenę i analizę minionych 10 lat.

30 stycznia 2009 roku odbyła się uroczysta sesja Rady Powiatu Międzyrzeckiego z udziałem wszystkich dotychczasowych radnych i wielu znamienitych gości. Szczegółową relację z tej uroczystości zamieścimy w kolejnym numerze „Powiatowej”.

Z racji podsumowania 10 lat funkcjonowania powiatu międzyrzeckiego w obecnej formie, Starostwo Powiatowe wydało niewielką publikację „Powiat Międzyrzecki na przestrzeni dziejów”. Ta niewielka, zielona książeczka przybliży nam, czytelnikom, niesłychanie bogatą i barwną historię naszego powiatu. Zawiera materiały i fakty, poczynając od czasów, o których można czytać w kronikach Thietmara i Galla Anonima, aż po współczesność, dokumentowaną w naszej, prywatnej pamięci oraz komentowaną przez współczesną prasę, także lokalną. Niebawem trafi ona do bibliotek na terenie powiatu, a także w ręce ludzi, którzy zapisali się na jej kartach przez ostatnich 10 lat. Bo powiat od wieków tworzą ludzie, których historia, tradycja i nieprzeparty urok tej ziemi wiąże w przedziwną wspólnotę, w lokalną, wzajemnie od siebie uzależnioną społeczność. A przecież „człowiek jest zwierzęciem stadnym” i źle się czuje, kiedy przychodzi mu żyć w samotności. Wspólnota daje siłę, poczucie bezpieczeństwa, jest gwarantem spokojnej przyszłości. I niezależnie od tego jaki akt prawny reguluje status tej społeczności, niezależnie od tego, co o

wszystkim decydujący” politycy pokreślą na mapie, lata przeżyte razem w pewnych więziach i zależnościach cementują ludzi.

Obecny powiat międzyrzecki leży na Ziemi Lubuskiej, z upodobaniem kreowanej przez niektórych jako słaby i skłócony przez dwie stolice region. A co na to mieszkańcy? Pukają się w czoło i śmieją w nos krytykantom, bo Ziemia Lubuska jest piękna, bogata w osobliwości przyrodnicze, cudne jeziora, wspaniałe lasy i zamieszkała przez rozsądnych ludzi. I tak samo jest piękny powiat międzyrzecki, choć tworzą go ludzie, którzy mieszkali tu od wieków, a także ci, których przyniosła tu zawierucha wojenna. Są tu ci, którzy szli od Lenino do Berlina, są ci, którzy byli pod Tobrukiem, Monte Cassino, a także ci, którzy znaleźli tu swój dom w wyniku Akcji Wisła. Są przybysze z Wielkopolski, Pomorza, Dolnego Śląska i spoza granic Polski. Wszyscy dziś jesteśmy tutejsi. Wszyscy razem tworzymy wspólnotę powiatu międzyrzeckiego. Niektórzy tworzą go od 10 lat, a niektórzy dużo więcej. A swoją postawą, pracą i zaangażowaniem codziennie udowadniamy, że Polska powiatowa jest tak samo piękna, dostatnia i dobrze zorganizowana jak wielkomiejskie aglomeracje. Budowane są drogi, pięknieją stare domy i ich otoczenie oraz budują się nowe. Powstają nowe szkoły, instytucje i firmy. I chociaż nigdzie nie jest idealnie, chociaż narzekanie to domena Polaków i oczywiście wiele jest jeszcze do zrobienia, to możemy być dumni, że tu przyszło nam żyć. A powiat międzyrzecki jest przyszłością naszą i naszych potomków, i przez kolejne lata będzie zapisywał kolejne chlubne kartki zielonych książeczek. Każdy z nas, mieszkańców tego powiatu zapisuje tam swoje słowo, zdanie, czasem stronę...

Jarosław Szalata



Pomóżmy utalentowanej młodzieży

Stowarzyszenie „Wspieramy Młode Talenty” składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy w roku 2008 przekazali na nasze konto 1% podatku od swoich dochodów. W 2008 roku 58 uczniów i studentów otrzymało stypendia, dzięki którym mogą pielęgnować i rozwijać swoje talenty oraz realizować życiowe marzenia. Apelujemy o otwarcie serc dla młodzieży uzdolnionej a niezbyt zamożnej i przekazanie w 2009 roku 1% podatku od dochodów na rzecz Stowarzyszenia WMT.

A oto numer **KRS - 0000 1052 71** i nazwa Stowarzyszenia: **Lubuskie Stowarzyszenie Pomocy Szkole - Wspieramy Młode Talenty**.

W imieniu wolontariuszy i przyszłych stypendystów wszystkim darczyńcom z góry dziękujemy z całego serca.

Zarząd Stowarzyszenia WMT

Do przemyslenia...

Długo zastanawiałam się, jakie wydarzenia w minionym roku najbardziej mną wstrząsnęły. Nie zadziwiły, bo w naszej kochanej ojczyźnie nic mnie już nie zdziwi - ale właśnie wstrząsnęły. I wyszło na to, że 300 złotych posłów PiS, którzy na siłę i w różny sposób usprawiedliwiali swoją nieobecność podczas głosowania w sejmie, żeby te 300 złotych uratować. No i oczywiście uratowali, a za kłamstwa dostali tylko naganę! Już widzę oburzenie zwykłych obywateli, których się wyrzuca na bruk z byle powodu, albo przy okazji „redukcji etatów”. Specjalnie używam cudzysłowu, bo w naszej okolicy pracy coraz mniej, a lista ofert w Urzędzie Pracy codziennie krótsza. Co mają zrobić ludzie bezradni, z dnia na dzień pozbawieni pracy? A nasi wybrańcy narodu kręcą, kłamią, coś tam coś tam robią i wszystko jest w porządku. Jak widać zawsze są równi i równiejsi.

Jest w Międzyrzeczu kilku frustratów, którzy wszędzie wietrzą podstęp, zło i szkodliwe działanie na rzecz miasta i mieszkańców. Atmosferę podkręcają lokalne media - ale myślę, że autorzy pójdą po rozum do głowy i przestaną ferować wyroki przed wyrokiem sądu. Byłam już tubą SLD - ale wygrałam proces, potem tubą burmistrza, bo ośmieliłam się napisać, jak wiele zrobił dla miasta, a teraz na pewno będą mnie opisywać na forum, że go bronię. Kochani internauci - nie czytam waszych opinii, bo ciągle piszą ci sami sfrustrowani, którym niczego nie udało się w życiu osiągnąć i myślą, że nareszcie nadszedł ich czas. Szkoda tylko, że ta aura wokół ratusza znana jest w całej Polsce, a tu okazuje się, że działka w Parku Przemysłowym została sprzedana zgodnie z prawem, a dom burmistrza, w którego piwnicy znaleziono skarby - wcale tej piwnicy nie ma. Ale plotki rozprzestrzeniają się lotem błyskawicy, a na ich bezzasadność nikt nie zwraca uwagi. Mam nadzieję, że sąd oczyści burmistrza z najcięższych zarzutów - ale czy będzie on chciał dalej nam włodarzyć? Nie mam wątpliwości, że wygrałby

następne wybory. Piszę te słowa, bo czytelnicy dziwią się, że nie zajęłam stanowiska w tej bulwersującej sprawie.

Co roku temat dyżurny - wyprzedaże, sale, obniżki cen, kreacje za pół ceny, płaszcze, kurtki i zimowe obuwie też. W dużych miastach - owszem, ale nie w Międzyrzeczu. Tu wprawdzie wiszą stosowne plakaty, ale obniżki cen - minimalne. Za rok zobaczymy te same towary po stosownej cenie, a że już niemodne i trochę przykurzone - to niech się klienci martwią. Przed świętami i sylwestrem - wszystko się sprzedaje. Więc po co tracić? A tak na marginesie - sprzedawcy narzucają sobie takie marże - że nie tracą nigdy!

A moja studniówka?

Lata 60-te, ogólniak, aula na III piętrze - i nasza wspaniała studniówka. Chłopcy w garniturach i pierwszy raz w życiu w krawatach, a dziewczyny w czarnych sukienkach i półszpilkach - kaczuszkach. Te sukienki wyblagałyśmy u naszej wychowawczynie - Madame - mgr Marii Łojówny, która nam matkowała od 5-11 klasy, bo przedtem obowiązywały granatowe spódnice i białe bluzki. W tej studniówkowej sukience zdawałam potem wszystkie egzaminy na studiach w Poznaniu i do dzisiaj mam wielki sentyment do małych czarnych.

Jedzenie przygotowali rodzice, sami udekorowaliśmy aulę, tańczyliśmy przy adapterze do białego rana i prosto z tego pierwszego balu poszliśmy na poranną mszę.

Teraz bale są wystrzałowe, kreacje drogie, lokale, orkiestry, kamerzyści - i charakter szkolnej zabawy zmienił się w pokaz mody i festiwal próżności, za który płacą rodzice.

A ja, bywając na studniówkach, ciągle z wielkim sentymentem wspominam moją, która była dla nas naprawdę wielkim przeżyciem.

Izabela Stopyra



Wielka draka i co dalej ?

Międzyrzecz w swej tysiącletniej historii pozostawał raczej w cieniu ponadlokalnych wydarzeń. 25 listopada jednak znalazł się w centrum zainteresowania regionalnych mediów. Oto zorganizowano przedstawienie pod tytułem „Zatrzymanie burmistrza”. W świetle reflektorów zatrzymano burmistrza, jego zastępcę i kilku pracowników.

Trudno w tej chwili mówić o zasadności tego zatrzymania. Plotki o milionie złotych ukrytym przez burmistrza w pudełku po butach, bądź w puszcze po farbie (w plotkach pojawił się również słoik po dżemie) zdementował rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gorzowie stwierdzając, że w czasie przeszukania jego mieszkania nie zabezpieczono żadnych pieniędzy. Oczywiście pojawiły się inne informacje z niesprawdzonych źródeł o straszliwych przekrętach, które miały miejsce przy okazji organizowanych przetargów i o tabunach wzorowych obywateli, którzy natychmiast chcą spotkać się z prokuratorem, aby podzielić się z nim swą wiedzą na ten temat. Odlóżmy to jednak na bok, a zastanówmy się nad innymi aspektami sprawy.

Czy rzeczywiście zatrzymanie burmistrza musiało mieć charakter przedstawienia? Wiele mówi się o równości wobec prawa. Przeciętny obywatel otrzymuje wezwanie do prokuratury, lub jest do niej doprowadzany przez organa porządkowe i po rozmowie z prokuratorem wraca do domu, lub kierowany jest do aresztu. Do burmistrza prokurator pofatygował się osobiście, aby po przesłuchaniu nakazać wyprowadzenie go z ratusza w kajdankach, w obecności „przypadkiem” tam obecnych przedstawicieli zawsze czujnych mediów, szczególnie tych, którym nagroda Pulitzera raczej nie grozi. Pani wojewoda Helena Hatka podeszła do sprawy z ogromnym zaangażowaniem i w działaniach swych osiągnęła prędkość wręcz kosmiczną, gdyż o 13,00 oświadczyła, że bierze pod

uwagę wprowadzenie w gminie tymczasowego zarządu, a po trzech godzinach Radio Zachód podało komunikat, że zarządca już jest, tylko premier musi złożyć podpis na akcie jego nominacji. Interesujące było oświadczenie P.T. wojewody, że w tym czasie zdążyła już skonsultować się z przedstawicielami miasta. Szkoda, że żaden z indagowanych na ten temat uczestników audycji Radia Zachód faktu tego nie potwierdził. A konsultacje takie nakazywałaby zwykła przyzwoitość szczególnie, gdy kandydat pochodził z innej części województwa i miał dość mizernie doświadczenie w pracy na podobnych stanowiskach. Co prawda podkreślano, że był w swoim czasie przewodniczącym Rady Miejskiej w Zielonej Górze, ale dyskretnie przemilczano fakt, że ze stanowiska tego został odwołany. Może więc chodziło o to, aby utracić człowieka cieszącego się w mieście i gminie niekwestionowaną popularnością (dwukrotny wybór na burmistrza w pierwszej turze o czymś chyba świadczy) i zastąpić go „swoim” (kiedyś mówiło się na takiego MBW - mierny bierny, ale wierny). W przeszłości przywożono jedynego kandydata w teczce, teraz jak widać robi się to w bardziej spektakularny sposób. I-szy zastępca burmistrza został zwolniony z aresztu, podobnie jak inni zatrzymani i aresztowani i działalność zarządcy dobiegła końca. Pozostanie mu jednak w życiorysie zapis o pełnieniu kolejnej, odpowiedzialnej funkcji. Że tylko przez tydzień? A kogóż to będzie obchodziło? Ostatecznie o Wincentym Witosie zawsze mówi się, że trzykrotnie pełnił funkcję premiera, choć za trzecim razem kierował pracami rządu przez całe trzy dni.

Powróćmy jednak do niesławnego spektaklu. Czy rzeczywiście zatrzymanie musi zawsze się łączyć z upokorzeniem zatrzymanego? Dobrze pamiętamy powtarzane do znudzenia ujęcia przedstawiające oskarżonych o ostrzelanie afgańskiej wsi żołnierzy, których dzielni żandarmi prowadzą skutych, z wykręconymi rękami, z nosami przy ziemi, czy doktora G, któremu litościwi funkcjonariusze CBA owijają skute ręce płaszczem. Tu obyło się bez wykręcania rąk, ale niesmak pozostaje.

Zastanawiam się również, kto stoi za organizacją spektaklu. Ktoś przecież musiał powiadomić prokuraturę o domniemanym popełnieniu przestępstw, które z czasem przestają być oczywiste, a wynikają między innymi z przepisów, które nie zawsze dostosowane są do życia. Ktoś musiał powiadomić nadgorliwych reporterów o czasie i miejscu imprezy, bo trudno uwierzyć, żeby pełnili stałą służbę pod ratuszem. Kto? Na razie o tym cicho. Nie widać, żeby ktoś wypinał pierś po medale, nie słychać żeby chwalił się historycznym dokonaniem. Szkoda, bo chętnie posłuchałbym, co nim (nimi) kierowało. Chęć zabłyśnięcia, odreagowania stresu po nieodniesionym sukcesie, a może rzeczywiste głębokie przywiązanie do zasad prawa (fiat iustitia, pereat mundus)? Chciałbym wierzyć, że chodziło o to ostatnie. Prokuratura tradycyjnie zachowuje dyskretne milczenie nie komentując plotek o dwunastogodzinnym przesłuchiowaniu skutego kajdankami burmistrza i zbywając wszelkie pytania komunałami na temat dobra toczącego się śledztwa. Szkoda, bo wyborcy chcieliby zapewne wiedzieć jakich to „zbrodni” dopuścił się człowiek, na którego już

dwa razy oddali głosy w wyborach.

Na razie wiele wskazuje, że sytuacja rozwinie się tak, jak w Gorzowie, gdzie prezydenta miasta też zatrzymano, potem zwolniono, a po kilkunastu miesiącach wszczęto proces, którego końca nie widać. Jakby się jednak nie stało, to nawet uwolnienie burmistrza od jakichkolwiek zarzutów nie zmienia faktu, że organizując znany wszystkim niesmaczny spektakl skazano go z góry na śmierć cywilną. I o to zapewne organizatorom imprezy chodziło. Zapewne już kopią sobie dolki startowe do wyścigu do burmistrzowskiego stołka, lub - jeszcze lepiej - do stanowiska miejsko - gminnej szarej eminencji? Szalenie jestem ciekaw wyniku.

Lech Stanisław Franas



Sprawa, jak już wyżej napisałem, będzie się zapewne jeszcze długo ślimaczyć, więc choć nie chcę tu użyć skrótu cdn, to zapewne będę zmuszony do niej wrócić.

Człowiek czy Natura?

Wszelkie naukowe rozważania, których tematem jest człowiek, nazywa się dzisiaj antropologią od greckiego „anthropos” - człowiek. Rozważania te błakają się wokół niesłuchanie mglistej wizji ludzkiego bytu, choć wychodzą, jak na naukę przystało, od określonych badawczych założeń metodycznych. A możliwości są przecież rozmaite, bo napotykamy przy tych rozważaniach na bardzo różne rodzaje antropologii. Antropologia kulturowa jest częścią nauki, zajmującą się człowiekiem, jako twórcą kultury i istotą społeczną. Określenie „kultura” pojawiło się w starożytności i pierwotnie oznacza uprawę czyli przekształcenie jakiegoś naturalnego stanu rzeczy na bardziej ulepszony.

Kultura zatem już od mrocznych dziejów starożytności polegała na ulepszaniu, przekształcaniu naturalnego stanu rzeczy, który został stworzony przez Kogoś lub Coś...

Toteż człowiek od początku swojego istnienia uzurpował sobie prawo do panowania nad światem i Naturą. Istniał w przekonaniu, że trzeba ulepszać, poprawiać Stwórcę i to co On stworzył. Grecy nazywali człowieka istotą żyjącą, która posiada logos. W łacinie przełożono to jako „animal rationale” (rozumna istota zmysłowa lub myślące zwierzę - jak kto woli). W ten sposób wyznaczone zostają dwa kierunki, bieguny, wokół których ogniskuje się istota bytu człowieka.

Jeden biegun stanowi animalność. Człowiek (homo sapiens) należy do przyrody materialnej. Jest ciałem, istotą żyjącą, ale też istotą zmysłową. Z racji swojej animalności jest stworzeniem, które, gdy skończy się krótki czas, przez który było (nie wiadomo, w jaki sposób) obdarzone siłą życiową, musi z powrotem zwrócić materię, z której się poczęło, planecie (będącej jedynie punktem w niewyobrażalnym wszechświecie). Obrazuje to zdanie z chrześcijańskiej ceremonii pogrzebowej: „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz...”

I to ma wspólne ze wszystkimi stworzeniami na ziemi.

Drugi biegun stanowi transcendentalność. Jest to słowo trudne do wytłumaczenia, ale generalnie jest to taka forma poznania otaczającej rzeczywistości, by każdy, bez względu na jego umiejscowienie w niej, mógł stwierdzić jednoznaczność poznawczą, czyli prawdę - uniwersalną dla wszystkich istot poznawczych we wszechświecie. Kant powiada, że życie ludzkie jest niezależne od zwierzęcości, a nawet od całego świata zmysłów.

Z kolei Arystoteles mówi o tym duchowym bycie człowieka, jako o pierwiastku boskim w człowieku. Dążenie do prawdy (o ile ona jest), chęć ogarnięcia rozumem praw Natury i rzeczy niemierzalnych, wewnętrzny świat uczuć, marzeń, poezji, symboliki, wzniosłości - to nas odróżnia od zwierząt. Choć pewnie nie każdy przedstawiciel Homo sapiens wie, gdzie leży ten biegun i nie każdy zajmuje się antropologią...

Dziś, na progu XXI wieku, niesłuchanej wagi nabrało pewnie

odwieczne pytanie: „kim jest człowiek?”. Może to już po raz kolejny i nie jest to nic nowego, ale oczywiście jest, że nastąpił kryzys idei człowieka. Ten kryzys jest podłożem wielu konfliktów militarnych, jest podłożem upadku wszelkich autorytetów. Człowiek zaczyna się gubić we własnych osiągnięciach, przestaje rozumieć świat, który sam stworzył. Płacze się w skomplikowanej sieci zależności i miota pomiędzy dwoma, wskazanymi wcześniej biegunami. Ale wyboru nie ma! Świat tworzony przez tyle lat, przez pokolenia ludzi, stawia wymagania, którym trzeba sprostać i po to człowiek ma rozum, aby odnaleźć drogę w labiryncie wyznaczonym przez słowa - klucze: język, mit, religia, sztuka, nauka i historia. I wreszcie trzeba wrócić do filozofii Cassirera i zrozumieć, że jest rzeczywistość symboliczna, ale też przyrodnicza. Że istnieje pewna opozycja i konstrukcja, która wyznacza niesłuchanie ważny kontrast, na którego tle wyraźnie widać sens bytu człowieka. To chyba najważniejsza dla antropologii kulturowej opozycja: **człowiek - przyroda, kultura - natura.**

W badaniu wzajemnych zależności tych opozycji można strawić całe życie, powstał na ten temat zapewne ogrom różnych prac. Można tu kuścisć się o wszelkie rozbiory znaczenia i funkcji symbolu, języka, mitu. Można zastanawiać się nad rozwojem darwinizmu i ewolucji, lub snuć domysły czy człowiek ze sztucznymi płucami, implantami, plastikowym sercem jest jeszcze człowiekiem, czy już cyborgiem. Sprzyjają tym rozważaniom też różne dewiacje na ten temat: wystawy plastynatów, bo tak nazywa beczeszczone zwłoki ludzkie pewien opętany niemiecki profesor, moda na kolczyki i tatuaże we wszystkich częściach ciała, czy moda na brak wszelkich wartości i „niewiarę w nic” - kościół, małżeństwo, przyjaźń...

Warto jednak skupić się nad relacją kultura - natura. I to w takim zupełnie małym, prywatnym wymiarze. Zresztą dziś to tematyka niesłuchanie modna. Wszelkie ruchy społeczne, kontrkultury, alternatywy, filozofie deklaruja powrót do natury, kierowanie się jej prawami i należyte jej rozumienie. Mamy nawrót do medycyny naturalnej, naturalnego, tradycyjnego jedzenia, odkrywamy na nowo uroki spacerów, ciszy, kontaktu z lasem i drzewami, pragniemy dzikiej, nieskażonej przyrody i chcemy, żeby było jak dawniej...

Czyżby? Przecież wytłuszczona przeze mnie już wcześniej, niesłuchanie stara definicja kultury temu zaprzecza...

Jak wygląda rozumienie Natury i Jej praw dziś, w już 2009 roku, przez rozumnego i wykształconego człowieka - antropologa kultury, naukowca, polskiego hydraulika w Anglii, żołnierza na misji w Iraku, profesora uniwersytetu, czy studenta?

Jak Ty to rozumiesz, Drogi Czytelniku? Jakie jest Twoje miejsce w tym, jak sami mówimy, zwiariowanym świecie? Czy nie warto się nad tym zatrzymać...

Czy kryzys wartości człowieczeństwa i idei człowieka jako naczelnej istoty nie bierze się stąd, że zapomnieliśmy o odwiecznych prawach Natury i zatraciliśmy szacunek do Niej i Tego, co nas stworzył?

Zastanów się...

Jarosław Szalata

Rocznicowe wspomnienia

W Instytucie Hoovera w Kalifornii znajduje się 2300 wypracowań dzieci, które przeżyły gehennę syberyjskiego zesłania. Jedna z nich, Maria Wariwoda napisała wiersz, a w nim słowa -

*„Noc 10 - lutego i świat się zapadł,
Powstał nowy, straszny, całkiem inny”*

Dla wielu mieszkańców ukochanych Kresów tego dnia także „świat się zapadł”. I pamiętają do dzisiaj obraz, który nigdy nie zniknie - mróz, płacz, pośpiech, rozgardiasz, radziecki żołnierz w szyneli i z wintówką, a obok sąsiad Ukrainiec. Tak się zaczynają przerażające wspomnienia **Czesławy Sokół** z Zarwanicy, **Kazimierza Zubla** z Hajwaronki, **Zdzisławy Kaczmarek** z Przemyśla, **Józefa Halasz** z Mieczyszczoła koło Brzeżan, czy też **Pawła Onysków** z Burkanowa. Dzisiaj są oni mieszkańcami Trzciela i o tragizmie sprzed 68 lat opowiadają swoim znajomym, dzieciom, wnukom, sąsiadom. Wracają więc sceny jak z makabrycznego filmu -

*„Podróż w wagonach ciemnych,
jak bydłeta,
Szpary okienek...”*

Mali niewolnicy, zastraszone dzieci - Czesia i Kazio, Józia i Zdzisia, Paweł i Zenio docierają po długich męczących dniach w bydłowych wagonach tam, gdzie „... Sybir, stepy i burany, Kirgizów twarze, wiatru dziki lament...”. I tam już był tylko straszliwy głód, choroby, cierpienia, ciężka praca i beznadziejność. W takich warunkach, w miejscu gdzie „śmierć była chlebem powszednim” urodziła się Marysia, dzisiaj stateczna p. Bławuciak. Miały te dzieci szczęście w nieszczęściu - przeżyły. Poeta, sam dziecko sybirackie, pisał:

*„Ztajg syberyjskich
z kazachskich stepów
z głodnego Uzbekistanu*

*Dotarły cudem - Dzieci
szkielety...”*

Dotarły do Polski, do Trzciela, Silnej, Rybojad. Tu leczyły swoje rany, tu ich umęczeni rodzice na nowo starali się ich przekonać o dobrym, pięknym świecie. I wtedy, gdy się już zadomowili w miasteczku nad Obrą lub we wsiach rozrzuconych po pięknych lasach -

sześćioletnia Wanda rozpoczynała tułaczy, syberyjskilos.

Był 1949 rok, 25 marca, Święto Zwiastowania Pańskiego - w Darance, niedaleko historycznych Trok, **rodzina Zaleskich** szykowała się do kościoła. Dopiero światło, leżał jeszcze śnieg, ale w domu Wandzi był ruch, bowiem rodzina była liczna. Rodziną sielankę przerywa NKWD skazując polską rodzinę na kilkuletnią zsyłkę w okolice mroźnego Irkucka. Jechała więc mała Wandzia z rodzicami i rodzeństwem przez cztery tygodnie w bydłowym wagonie gdzieś w azjatycki bezkres. Wagon brudny, ciasny, duszny, z pryczami i śmierć jakiegoś Łotysza - to elementy ponurych widoków, które w pamięci **Wandy Wodeckiej** trwają do dzisiaj. A potem było tak jak zaplanowali spece od wyniszczania narodu polskiego, czyli głód i praca ponad siły. Rodzina Wandy mieszkała w jednym pokoju w drewnianym baraku przeznaczonym dla 24 rodzin. Swirsk w irkuckiej oblasti przez długie trzy syberyjskie lata był miejscem przymusowego zamieszkania rodziny Zaleskich. Tam najmłodsza córka musiała pobierać naukę w radzieckiej szkole, a była w niej tylko trójka polskich dzieci. Z tego okresu Wandzia pamięta mrozy sięgające 50°C, zamrożoną Angarę i głód, ciągły głód. Często stawała w kolejce po żywność, której było wciąż za mało. Mąkę dostawało się, a raczej kupowało w sklepie dwa razy w roku. „*Ojciec świata, inżynier dusz radzieckich, wielki Stalin*” łaskawie na Święto Pracy i rocznicę Rewolucji Październikowej przeznaczał ludowi ten niezwykły rarytas. Toteż kiedy zmarł „łaskawca narodu”, Polacy w Swirsku po cichu świętowali. Jakieś rosyjskie dziecko z klasy Wandzi poinformowało zapłakaną nauczycielkę, że Polacy w okresie wielkiej narodowej żałoby tańczyli. Wandzia broniła rodaków mówiąc - „*teraz jest post, a my w poście nie tańczymy*”. Rezolutna dziewczynka rozumiała sytuację, w jakiej przyszło jej spędzać dzieciństwo. Następnym etapem w zesłańczej doli rodziny Wandzi była Chamcowka, miasteczko oddalone od



Swirska 18 km. Tam było im nieco lżej, bo ojciec i brat dziewczynki mieli lepszą i lżejszą pracę. Ale nie mieli wolności i czuła to Wandzia na lekcjach w szkole oraz podczas dziecięcych zabaw. Teraz, po ponad 50-ci latach, obecnie emerytowana nauczycielka - Wanda Wodecka opowiada o tamtych nieludzkich czasach ze spokojem. A przecież jej dziecięcym marzeniem było:

*„By żyć w Polsce u siebie.
By mieć wreszcie co jeść”.*

Chciała codziennie jeść smakowity, czarny litewski chleb. Spełniało to się tylko wtedy, gdy wspaniałoduszna rodzina mogła wysłać do nich paczkę z trockiej ziemi. Syberyjskie lata Wandzi to nie tylko zmaganie się z głodem, chłodem, ale także walka z pluskwami, które bardzo utrudniały życie w drewnianych barakach. Dopiero w grudniu 1955 roku rodzina Zaleskich przyjechała do Polski, początkowo do Rybojad, później przeprowadziła się do Sierczynka, a w końcu znalazła swoje miejsce w Trzcielu. Tak też zakończyła się wędrówka Wandzi, aktualnie prezes Koła Sybiraków w Trzcielu. Członków Koła z każdym rokiem ubywa, syberyjska gehenna odbiła się na ich zdrowiu. W ubiegłym roku do krainy wiecznej radości odeszli: **Michalina Plura** wywodząca się z kresowego Burkanowa oraz **Zenon Kabza** - urodzony w Kosowie Poleskim. Koło, które ongiś liczyło 29 Sybiraków, ma ich teraz tylko 12. Ta dwunastka doświadczyła ziemskiego piekła, przekleństwa wysiedlenia i okrutnego upodlenia. (Na zdjęciu - pierwsza z prawej - Wanda Wodecka oraz Józefa Halasz i Czesława Sokół).

Jadwiga Szylar



Spotkanie opłatkowe

Zarząd Koła Związku Sybiraków w Międzyrzeczu zorganizował 30.01.2009r. w Zespole Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku spotkanie opłatkowe. Sybiracy podzielili się opłatkiem,

złożyli sobie serdeczne życzenia i wysłuchali koncertu szkolnego chóru pod batutą Andrzeja Korzeniewskiego. **Prezes Jan Antonowicz** przedstawił sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu Koła, a komisja rewizyjna - sprawozdanie

finansowe.

Te coroczne spotkania opłatkowe to już tradycja, a cieszą tym bardziej, że uczestniczą w nich ludzie tak okrutnie doświadczeni, często schorowani - a jednak ciągle pełni optymizmu i radości życia.

Droży Sybiracy! Życzę Wam zdrowia, pogody ducha i wzajemnej miłości.

Izabela Stopyra

Minęły dwa lata...

W lutym 2007 roku pożegnaliśmy **doktora Mariana Stoińskiego** - chirurga - całym sercem oddanego pacjentom. Pozostał w naszej pamięci jako doskonały lekarz, wspaniały mąż i ojciec, podróżnik - Obieżyświat, autor artykułów w POWIATOWEJ, fotograf i ... poeta.



Wiersze pisał przez wiele lat, ale nie chciał ich publikować, o tej pasji wiedzieli tylko najbliżsi. Otrzymałam kilka od syna Doktora Mariana i prezentuję je Państwu w drugą rocznicę śmierci Autora. Są bardzo różnorodne - pełne nostalgii, zachwyty nad pięknem przyrody i tytułowej radości życia. Czytając wiersze Doktora Mariana Stoińskiego możemy powtarzać za Horacym - non omnis moriar (nie wszystek umrę).

Izabela Stopyra

Radość życia

Przypinam sobie skrzydła skowronka
unoszę się nad zielonym polem nadziei
nade mną poszarpane strzępy białych obłoków
rozległy obraz cichej przestrzeni



i wznoszę się, wznoszę nad całą szarością bliźnich
lecę i macham skrzydłami
tylko... ze śpiewem nieszczególnie.

Świt na morzem

Obudzony
wrzaskiem kołującej
różowej
w poświacie wschodzącego słońce
mewy
idę po mokrym piasku
i zostawiam pięciopalczaste ślady.
Piana fal
wypełnia moje odbicia
unicestwiając
historię rannego spaceru.

Ukołyszany
melodią fal
pieszczony spienioną wodą
ogłuszony wrzaskliwym krzykiem ptaków
staję się częścią
WIELKIEGO ZYWIOŁU

kołysze nas melodia fal
i krzyki mew lecących w dal
i jeszcze twój na piachu ślad
pozostał

Świt

Za oknem świt czerwony,
Jeszcze sennych szelest drzew,
Słońce wraca z drugiej strony,
Ptak zbudzony zaczął śpiew.

Ach! Dzień dobry wam kasztany,
Woda pełna srebrnych lśnień
Jeszcze jeden darowany
Cudowny życia dzień.

Na śmierć JP II

Żal że odszedłeś
Dzięki że byłeś
Zostały słowa
Niewyraźna mowa
I jasne przesłanie

Nekrologi

Wyrazy głębokiego współczucia
Marcie Szymczak i Rodzinie
z powodu śmierci męża, ojca, dziadka i teścia
śp. Ryszarda
składają
Małgorzata i Tomasz Jasińscy

Śnieg

Otoczył mnie rój białych owadów
trzepotały bezgłośnie przezroczystymi skrzydłami
wznosiły się aby opaść
i białym puszystym kożuchem
okryć ziemię.
Otoczyły nas śmy białe
i usiadły na włosach
lekką wilgotną zwiewnością
W ciepłym oddechu odchodziły w niebyt.
Zostawiały białe wspomnienie.

Szanowni Państwo!

Informuję, że z dniem 31.12.2008r. po 22 latach sprawowania funkcji ordynatora oddziału chirurgii ogólnej i traumatologii **lek. med. Krzysztof Adamkowicz** złożył rezygnację, przechodząc na emeryturę.

Składając serdeczne podziękowanie za długoletnie, efektywne i pełne poświęcenia kierowanie oddziałem informuję, iż dr Krzysztof Adamkowicz dalej będzie czynnym lekarzem chirurgiem w oddziale poradni chirurgicznej i pracowni endoskopowej.

Od dnia 01.01.2009r. oddziałem kierował będzie **lek. med. Tomasz Marszałski**. Chirurg z wieloletnim doświadczeniem, pracujący w szpitalach w

Świebodzinie, Sulechowie, Słubicach i Międzyrzeczu.

Życzymy dr Tomaszowi Marszałskiemu sukcesów zawodowych, a nade wszystko szacunku i uznania pacjentów.

W miesiącu grudniu zakupiony został aparat diagnostyczny - zabiegowy - artroskop. W oddziale chirurgii ogólnej i traumatologii będą przeprowadzane zabiegi artroskopowe (operacje stawu kolanowego). Zabiegi te przeprowadzał będzie **dr Janusz Jaskowicz** wraz z ortopedami ze 105 Szpitala Wojskowego w Żarach. Jest to nowa technologia medyczna. Do tej pory takie zabiegi w Międzyrzeczu nie były wykonywane.

Z wyrazami szacunku -
Leszek Kołodziejczak

Apel o wsparcie 1% podatku na rzecz Fundacji „Dla zdrowia” w Międzyrzeczu

Każdy z Państwa - oczywiście każdy kto chce - mógłby przeznaczyć 1% swojego podatku dochodowego na rzecz działającej w Szpitalu Fundacji „Dla Zdrowia” i to byłaby nasza wspólna cegiełka dołożona do planowanego wyposażenia nowej pracowni endoskopowej (gastroskopia i kolonoskopia z torem wizyjnym). To byłby dar społeczeństwa międzyrzeckiego z okazji jubileuszu 100-lecia Szpitala.

W tym roku jest prościej, wystarczy rozliczając swój PIT -

wskazać organizację pożytku publicznego i tą organizacją może być nasza Fundacja o numerze KRS 0000227934. Nie ponosimy żadnych kosztów, żadnego dodatkowego wysiłku.

Przekazując wszystkim pacjentom ten apel pod rozważę - składam jednocześnie podziękowania za wspomaganie Szpitala właśnie tym 1% w latach ubiegłych.

Fundacja „Dla Zdrowia”
66 - 300 Międzyrzecz
ul. Konstytucji 3 Maja 35

Leszek Kołodziejczak

Międzyrzecki Szpital w roku 2008

Już kolejny rok za nami. Nadszedł więc czas na podsumowanie działalności Szpitala im. Św. Pięciu Braci Międzyrzeckich w roku 2008 oraz przedstawienie planów na rok bieżący.

W roku 2008 przeznaczaliśmy 600 tys. złotych na zakup nowego sprzętu medycznego m.in. aparatu USG z funkcją Dopplera, artroskopu, aparatu do znieczuleń oraz sprzętu rehabilitacyjnego. W oddziałach Ginekologiczno-Położniczo-Noworodkowym i Dziecięcym przeprowadziliśmy kompleksowe remonty mające na celu spełnienie wymogów unijnych i stworzenie pacjentowi doskonałych warunków na pobyt w szpitalu. Personel całego stale podnosi swoje kwalifikacje, aby służyć pacjentowi wiedzą i jak najlepszymi umiejętnościami.

W lipcu 2008 roku poddaliśmy się ocenie certyfikacyjnej ISO 9001:2001. Przez dwa dni oceniani byliśmy przez niezależną Komisję TÜV NORD Polska. Ocena wypadła pozytywnie i we wrześniu uroczyście odebraliśmy certyfikat. Zdobycie certyfikatu ISO 9001:2001 świadczy nie tylko o wysokiej jakości udzielanych usług, ale jest też zobowiązaniem do dalszego, stałego doskonalenia.

W roku 2008 kolejny raz znaleźliśmy się wśród 100 najlepszych szpitali w Polsce w „Rankingu Szpitali” ogłoszonym przez „Rzeczpospolitą”.

Ubiegły rok to kontynuacja Programów Promujących Zdrowie. Dwa razy w tygodniu dla przyszłych rodziców prowadzone są zajęcia w Szkole Rodzenia. Prężnie funkcjonuje również opieka lekarsko - pielęgniarska w ramach Hospicjum Domowego, zapewniając chorym terminalnym i ich rodzinom opiekę medyczną oraz jakie ważne wsparcie psychiczne.

W roku 2008 w naszym Szpitalu hospitalizowano 6244 osoby z powiatu międzyrzeckiego i okolic. Liczba leczonych w naszej placówce z roku na rok wzrasta. I tak w roku 2005 leczymy 5583 osób, w roku 2006 - 5999 osób, zaś w roku 2007 - 6001 osób.

Działalność oddziałów i pracowni diagnostycznych świadczących usługi dla szpitala jak pacjentów ambulatoryjnych w roku 2008:

- W Oddziałach Chirurgicznym i Ortopedycznym leczono 1665 pacjentów, w tym 1119 osób leczono operacyjnie;
- Oddział Ginekologiczno - Położniczy z 1281 pacjentek leczonych w tym oddziale, zabiegom operacyjnym poddano 337 pań. Odebrano 408 porodów, a to jest o 43 porody więcej niż w roku poprzednim!
- Oddział Internistyczno- Kardiologiczny diagnozował i leczył 1511 pacjentów;
- Wysokospecjalistycznej opiece Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii poddano 106 pacjentów, a personel tego zapewnił znieczulenie podczas zabiegów operacyjnych 1796 osobom;
- W Oddziale Rehabilitacyjnym usprawniano 477 pacjentów ze schorzeniami neurologicznymi i układu ruchu;
- Personel Oddziału Dziecięcego otoczył opieką 1050 małych pacjentów;
- W Zakładzie Opiekuńczo- Leczniczym opiekowano się 154 pacjentami wymagającymi pomocy nawet przy wykonywaniu podstawowych czynności;
- W Szpitalnym Oddziale Ratunkowym, krótkiej hospitalizacji (do 3 dób) poddano 567 osób, zaś z porad lekarskich ambulatoryjnych w ramach pomocy nocnej i świątecznej skorzystało 8425 pacjentów (w roku 2007 z tego typu pomocy skorzystało 7006 osób);
- Pogotowie Ratunkowe wyjechało do wezwań (zachorowania i wypadki) 3084 razy, to jest o 368 razy więcej niż w roku 2007.
- W 19 Poradniach Specjalistycznych udzielono 44300 porad (w roku 2007 - 43029 porad).

Wszystkie oddziały szpitalne swoją terapię prowadzą w oparciu o badania wykonane w Pracowniach Diagnostycznych SPZOZ. I tak w roku 2008 wykonano pacjentom szpitalnym i ambulatoryjnym w:

• Pracowniach RTG I i 2	24869	badania
• Pracowni USG	3836	badań
• Pracowni Endoskopii	639	badań
• Pracowni EKG	5192	badania
• Laboratorium Diagnost.	141058	badań

- Zakładzie Fizykoterapii 104369 badań.

Jak wynika z przedstawionych powyżej danych liczbowych z usług naszego Szpitala i Poradni Specjalistycznych korzysta coraz więcej osób. Jest to w pewnym sensie dowód na profesjonalizm naszych usług oraz zaufania jakim obdarzają nas pacjenci nie tylko naszego powiatu.

Jednak pojawiły się także głosy niezadowolenia, bowiem każdy z nas ma różne wymagania i oczekiwania. Każda skarga jest swego rodzaju wskazówką, aby drugi raz takiego samego błędu nie popełnić. W roku 2008 zgłoszono 26 skarg ustnych i 3 skargi pisemne, co nie stanowi nawet 0,1% w stosunku do około 165000 pacjentów korzystających z usług naszej placówki.

W bieżącym roku przeprowadzimy modernizację Oddziału Internistyczno- Kardiologicznego, Pracowni RTG Nr 1, Bloku Operacyjnego i Pracowni Endoskopowej. Dzięki dofinansowaniu Samorządów Powiatowego i Miejskiego zakupimy do zmodernizowanej pracowni endoskop z torem wizyjnym, co pozwoli rozszerzyć zakres pracowni o procedury zabiegowo-diagnostyczne.

W roku 2009 będziemy obchodzić Jubileusz 100- lecia szpitala. Przygotowanie się do tej uroczystości jest sprawą priorytetową. Trwają już zaawansowane prace nad wydaniem bardzo interesującej monografii szpitala, ukazującej historię i działalność naszej placówki na przestrzeni wieku. Przygotowujemy się także do zagospodarowania przestrzennego terenu wokół budynku szpitala.

Mój pierwszy „bal”

Sylwestrowa noc, kiedy wszyscy dookoła się bawią, a na niebie widać piękne kolorowe fajerwerki - skłania do wspomnień o przeszłości. Moja rozmówczyni chce pozostać anonimowa, ale zgodziła się opowiedzieć nam o swoim pierwszym sylwestrowym balu w powojennym Międzyrzeczu.

5 października 1946 roku, prosto z wojska - Dowództwa Okręgu Wojskowego we Wrocławiu - trafiłam do Międzyrzecza, gdzie już po syberyjskim zesłaniu czekała na mnie rodzina, mama i dwie siostry. Ja też 3 lata byłam na Syberii, wstąpiłam do I Dywizji im. T. Kościuszki w Sielcach n/Oką i z I Armią Wojska Polskiego przeszłam szlak od Lenino do Berlina. W 1946 roku Międzyrzecz był zniszczony ale powoli odradzało się w nim życie. Rozpoczęłam pracę w Wydziale Powiatowym przy Starostwie na ul. Waszkiewicza. I właśnie tam, w świetlicy, byłam pierwszy raz w życiu na sylwestrowej zabawie zorganizowanej dla pracowników.

Po dwóch miesiącach pracy jeszcze ich nie znałam, ale czułam się wśród nich dobrze. Sala była pięknie udekorowana z bardzo skromnych materiałów - gałązek świerkowych i kolorowej bibułki. Pamiętam stoły i żelazne krzesła. Na stołach kanapki, ogórki, placek drożdżowy, herbata i coś mocniejszego. Każdy coś przyniósł, żeby było przyjemnie i rodzinie. Towarzystwo było w różnym wieku i z różnych stron Polski - wszyscy się dopiero poznawali, ale czuliśmy się jak jedna wielka rodzina w wolnym kraju. Śpiewaliśmy wspólnie wojskowe i partyzanckie piosenki, bo te najlepiej pamiętaliśmy. Do tańca przygrywał na akordeonie p. Czuczejko. Stroje były skromne - ja miałam spódnicę z wojskowego materiału i pomarańczową bluzkę w brązowe groszki. Gdzie nam do tych dzisiejszych kolorowych i bogatych

Będzie to realizowane na podstawie projektu - pracy dyplomowej na Politechnice Wrocławskiej autorstwa inż. Ziółkowskiego. Zmieni się estetyka otoczenia szpitala. Dokonamy nasadzeń nowych, ciekawych gatunkowo drzew, wykonamy chirurgię obecnie już rosnących. Zostaną też położone nowe chodniki i być może wykonane będzie nowe ogrodzenie szpitala. Oczywiście będzie się to działo na przestrzeni kilku lat. Kulminacją obchodów 100-lecia Szpitala będzie w I kwartale 2010 roku (chyba, że szczęście uśmiechnie się do nas i Międzyrzeczki Dom Kultury będzie oddany do użytku w grudniu 2009 roku, to jeszcze w tym roku!) uroczysty koncert wraz z podziękowaniami dla sponsorów i zasłużonych pracowników szpitala. Uroczystości jubileuszowe będą stanowić doskonałą promocję Szpitala im. Św. Pięciu Braci Międzyrzeczkich i naszego pięknego miasta.

Podsumowując moje sprawozdanie dziękuję wszystkim pacjentom, którzy skorzystali z usług naszej placówki, doceniając w ten sposób nasz wysiłek i zaangażowanie włożone w jakość świadczonych przez nas usług. Pragnę jednocześnie zapewnić naszym, że będziemy dokładać wszelkich starań, aby każdy pacjent opuszczając nasz szpital, zawsze odczuwał zadowolenie z udzielonej mu pomocy, bo mottem Szpitala im. Św. Pięciu Braci Międzyrzeczkich jest „Salus Aegroti Suprema Lex”, co się tłumaczy: „Zdrowie chorego prawem najwyższym”. A to zobowiązuje!

Eliza Kudlak

Sekcja Analiz i Dokumentacji Medycznej



kreacji. Ale wtedy nikt nie zwracał na to uwagi. Pamiętam też niektóre nazwiska bawiących się, których dawno nie ma już wśród nas. Panowie: Arcimowicz, Panas, Wesoły, Jarmoła, Brukszta, Bogucki, Leśniewski, Nawrocki, Stachowiak, inż. Jirowski - to znane osoby w powojennym Międzyrzeczu i szkoda, że nikt już o nich nie pamięta...

O północy zgaszono światła i rozległ się gong wybijający 24 godzinę (petard i fajerwerków nie było). Starosta Jerzy Skupiewski wraz z zastępcą Edmundem Makowskim złożyli wszystkim życzenia, potem składaliśmy je sobie wzajemnie, śpiewaliśmy, a ja powiedziałam wiersz zapamiętany z wileńskich czasów

*„Jak słońce rankiem wstaje z pościeli
wszystkich raduje, wszystkich weseli.
Tak i rok nowy wchodząc do ludzi
nowe nadzieje wokoło budzi,
podnosi ducha i serca krzepi,
że w Nowym Roku będzie wszystkim lepiej...”*

Tańczyliśmy, cieszyliśmy się, że nastał nowy rok. Ważna była radość i nadzieja na lepszą przyszłość, bo lata zesłania, wojenne zmagania i walka o przetrwanie kolejnego dnia - były już przeszłością. Odśpiewaniem „Góralu czy ci nie żal” zakończyliśmy sylwestrowe spotkanie, a wracając do domu pozdrawialiśmy mieszkańców miasta, którzy na prywatkach też witali Nowy Rok.

Były też inne sylwestry, ale ja najbardziej zapamiętałam ten mój pierwszy w życiu „bal” w wolnej Polsce. (Na zdjęciu - grupa pracowników przed starostwem - lato 1947r.)

Wysłuchała Izabela Stopyra

CLIVE HARRIS w Międzyrzeczu

Osoby chore, cierpiące z powodu chorób nowotworowych i innych najcięższych schorzeń,
Zapraszamy na spotkanie z Uzdrowicielem bez biletu
w **poniedziałek 5 lutego 2009r. o godzinie 8³⁰**
do Zespołu Szkół Ekonomicznych, ul. Libelta 4

Propagator twórczości ludowej

Rozmowa z **Donatem Linkowskim**, redaktorem Redakcji Społecznej Radia Zachód, twórcą Międzynarodowego Festiwalu Kultury Współczesnej Wsi w Krośnie Odrzańskim, współorganizatorem Konkursu Akordeonistów im. Jana Iwaszczyzna w Żarach. Od 5 lat organizatorem Radiowej listy przebojów „Na swoją nutę”. Rozmowa przeprowadzona w Goruńsku przy okazji nagrywania przez zespół „O Sole Mio” kolęd dla Radia Zachód.

- Jakie były początki pana współpracy z Radiem?

- Etatowo z rozgłośnią w Zielonej Górze jestem związany od 1974 r., kiedy 2 września przyszedłem do pracy. Natomiast z Radiem 5 lat wcześniej, 2 października rozpocząłem studia w Poznaniu. W akademiku, na wprost drzwi, gdzie mieszkalem, był napis „Akademickie Studio Radiowe”. Przez dwa tygodnie przechodziłem obok, zastanawiałem się, bo kusiło mnie, by tam wejść. Zdecydowałem się i 15 października przekroczyłem progi Studia. Na III roku wymyśliłem stypendium fundowane przez Komitet do Spraw Radia i Telewizji.

Na pytanie, gdzie chcę pracować, odpowiedziałem, że w Zielonej Górze. Urodziłem się w Zielonej Górze i dlatego mnie tam ciągnęło. Kiedy po studiach przyszedłem już we wrześniu do Radia w Zielonej Górze, red naczelny mnie zapytał: „A jaką uczelnię pan ukończył?” Odpowiedziałem: „Akademię Rolniczą”. „O, to bardzo dobrze, bo właśnie w redakcji rolnej potrzebujemy człowieka.” I tak trafiłem do redakcji rolnej. Przeszedłem ogromną ilość różnego rodzaju szkoleń, kursów i seminariów związanych z moim wykonywanym zawodem.

Dorastałem w małym miasteczku w woj. wrocławskim. Nie ma pracy w rolnictwie, której bym wtedy nie wykonywał. Tylko nie jeździłem na ciągniku. Gdy nagrywałem audycję na wsi, czasami byłem poddawany egzaminowi. Rolnicy próbowali sprawdzić, czy potrafię kosą pokosić, a gospodynie - czy potrafię krowę wydoić i przekonywali się, że potrafię. W byłym woj. zielonogórskim nie ma wsi, gdzie bym się nie zatrzymał, gdzie bym nie nagrywał audycji. W byłym gorzowskim odwiedziłem ponad połowę wsi.

- Skąd się wzięło zainteresowanie muzyką ludową?

- Pracując w redakcji rolnej, robiłem reportaże. Jeździłem po wsiach i siłą rzeczy musiałem się zetknąć z zespołami ludowymi czy grupami śpiewaczymi. A ponieważ dorastałem z muzyką ludową, gdyż moja mama bardzo ładnie śpiewała, więc było mi to bliskie.

Kiedy poszerzył się czas antenowy naszej redakcji, znajdowało się coraz więcej miejsca na muzykę ludową. W pewnym momencie doszedłem do wniosku, że jest tyle tych zespołów i tyle ciekawych zjawisk w zakresie tej kultury ludowej, że warto to dokumentować. Jako radiowiec postanowiłem zamknąć te głosy na taśmie. Jest około 130 zespołów w regionie lubuskim, które są w moim kręgu zainteresowań. Na razie mam zdokumentowanych 70. Nie wiem, czy będę w stanie dokończyć to i dotrzeć do pozostałych.

- Jak przebiegały kontakty z zespołami?

- Zespół otrzymuje płytę z nagraniem i może usłyszeć, jak brzmi ich śpiew, co robi źle, co musi poprawić. Gdy przyjeżdżam do zespołu po roku, słyszę, że już śpiewa lepiej.

Spotykam się z wieloma muzykami i słyszę ich krytyczne uwagi o niektórych zespołach emitowanych w Radiu. Ile muszę się czasami nagimnastykować, żeby przekonać mojego szefa z redakcji muzycznej E. Banachowicza, by zgodził się puścić jakieś nagranie na antenę. Czasem niezbyt udane. Dlaczego? Kiedy wyczuwam, że w tym zespole jest potencjał twórczy i jeśli siebie usłyszą, to na pewno wezmą się do pracy, bo każdy zespół chce lepiej śpiewać.

Najczęściej mogą się ze mną spotkać po południu, po pracy. Wracam po nagraniu do domu często po północy. Ja wiem, że to spotkanie jest

zespołowi potrzebne i jest to dla mnie satysfakcja.

- Jest też pan propagatorem muzycznej twórczości ludowej na obszarze Ziemi Lubuskiej i jej dokumentalistą. Dlaczego pan to robi?

- To jest misja radia publicznego, którą spełniam. Przecież nikt z radia prywatnego nie będzie się tym zajmował, chyba że na jakiejś próbie w zespole ktoś kogoś pogryzie. A dlaczego ja to robię? A tego nie wiem. Po prostu to lubię, to kocham.

- Co chciałby pan przekazać zespołom śpiewaczym?

- Błagam zespoły, żeby się zaczęły cenić. Zespół jest na scenie, śpiewa, organizator pokazuje na zegarek, puka w niego albo mówi: „Jeszcze śpiewajcie”, bo mu się opóźnił program. Zespół zaśpiewał 10 piosenek i ma już dość. Błagam zespoły, nie więcej jak 3-4 piosenki. Nagłośnienie. Często bardzo fatalne na imprezach lokalnych. Tylko jak przyjeżdża zawodowy zespół na występy, zanim zaśpiewają i zagrają, pół godziny uganiają się po scenie, sprawdzają mikrofony, a potem 15 min. śpiewania.

Wiele zespołów boryka się z problemami finansowymi, nie wszystko da się robić społecznie. Są wójtowie czy burmistrzowie, którzy doceniają fakt, że mają na swoim terenie zespoły śpiewacze. Ale bywa i inaczej. Ja wiem, że dziura w asfalcie jest ważna, tylko że dziurę w asfalcie uda się kiedyś załatać, a jeżeli straci się człowieka dla kultury, to już się go nie odzyska.

- Jakie zjawiska w dziedzinie muzyki ludowej zaobserwował pan na Ziemi Lubuskiej po wielu latach kontaktu z zespołami śpiewaczymi?

- Jest wiele zjawisk. Tutaj przyjechali ludzie z różnych stron Polski. Są zespoły, które kultuwają tradycje ze swoich stron rodzinnych i śpiewają piosenki przywiezione stamtąd: z Bukowiny ukraińskiej, z Łemkowszczyzny, z rzeszowskiego, poznańskiego. Zespół „Wichowianki” to jedyny zespół, który składa się z ludzi, którzy urodzili się na Bukowinie ukraińskiej i powoli gaśnie. Ci ludzie odchodzą, ale powstało „Żródełko”, w

którym śpiewają potomkowie Wichowianek. Ale to już nie ten akcent, nie to brzmienie. Ale kontynuacja jest. Podobnie z tradycją koźlarską (np. „Kotkowiacy”). Nie pójdzie to w niepamięć, bo pozostają nagrania w Radiu Zachód. Ale jedna rzecz bardzo mnie zachwyciła. Na pytanie do członkini zespołu: „Dlaczego macie takie stroje?”, usłyszałem: „Bo to jest nasz strój. Tu miejscowy, nie lubuski, nie lubuski, nie niemiecki, nie krakowski, nie rzeszowski, nasz, tu z tej miejscowości”. To strój z tej ich małej ojczyzny. Ci ludzie, którzy tutaj przyjechali w 1945 r., tu zapuścili korzenie, jeszcze bardzo młode, ale mocne. Na gruncie tego, co zastali tutaj w 1945 r., wyrasta nowe piękne drzewo.

Ja się tutaj urodziłem, tutaj dorastałem. Jestem jednym z nich. Uważam, że jestem niewielką gałązką wśród wielu innych, które wyrosły na tym drzewie na Ziemiach Zachodnich.

- I to jest odpowiedź na moje wcześniejsze pytanie, dlaczego pan to robi?

Dziękuję za rozmowę.

Wanda Majchrzak

Redaktor **Donat Linkowski** w ubiegłym roku spotkał się z zespołami „Kapela wujka Felka” w Templewie i „O Sole Mio” w Goruńsku. Efektem tych spotkań było nagranie utworów dla Radia Zachód. Zespół „O Sole Mio” nagrał kolędy, a „Kapela wujka Felka” kolędy i pastorałki oraz utwory ludowe. Zespoły te wystąpiły w Radiu Zachód w pierwszym dniu Świąt Bożego Narodzenia w świątecznym koncercie kolęd i pastorałek. Ponadto oba zespoły wystąpiły kilkakrotnie w Radiu Zachód w audycji „Na swoją nutę”. (wm)



Polskie dzieci w angielskich szkołach

Ostatnio dużo polskich rodzin podjęło decyzję aby zamieszkać w Wielkiej Brytanii. Nie jest ważne, czy to są to decyzje dotyczące tymczasowego czy też stałego pobytu, ponieważ w obydwu sytuacjach dzieci tych rodzin muszą uczęszczać do angielskich szkół.

Inspiracją do napisania tego artykułu są rozmowy z polskimi rodzicami, których spotykałam przeobrażenie w swojej sferze zawodowej. Zarówno rodzice jak i dzieci bardzo szybko się orientują, że programowo nie ma żadnego problemu, ponieważ jest około dwóch lat różnicy pomiędzy programami polskimi i angielskimi. To znaczy, że jeżeli polskie dziecko zaczyna uczęszczać do trzeciej klasy, to jego wiedza jest na poziomie piątej klasy. Bardzo często dzieci nie mogą się nadziwić jak łatwa jest matematyka, fizyka czy chemia - przedmioty, które często kosztowały wielu polskich uczniów dużo wysiłku w kraju. Ponadto, w Wielkiej Brytanii nie ma systemu zostawiania na drugi rok i wszystkie dzieci przechodzą z klasy do klasy. Jeżeli chodzi o dzieci mniej przykładające się, czy mniej zdolne, szkoły podstawowe i gimnazja używają systemu przegrupowań. Tak więc w przypadku takich przedmiotów jak język angielski, matematyka i nauka ścisła (w której skład wchodzi biologia, chemia i fizyka tworząc w wielu szkołach jeden przedmiot) dzieci są lokowane w „niższych”, „średnich”, „wyższych” grupach i konsekwentnie klasach. Egzaminy również są profilowane w powyższy sposób i na przykład maksymalna ocena w najniższej grupie może być tylko odpowiednikiem polskiej czwórki zamiast szóstki w grupie najwyższej.

Moim gościem jest Lena, 27-letnia nauczycielka, która w Polsce uczyła języka angielskiego w szkole podstawowej. W Wielkiej Brytanii Lena pracowała jako asystentka nauczycielska, również w szkole podstawowej. Obecnie jest na urlopie macierzyńskim i wychowuje ośmiomiesięcznego syna. Jej mąż prowadzi własną działalność budowlano-dekoracyjną.

- Leno, czy zgadzasz się że stwierdzeniem, że szkolnictwo jest tutaj na dużo niższym poziomie w porównaniu z Polską?

- Hm...nie jest łatwo odpowiedzieć na to pytanie. Nie powiedziałabym, że jest na dużo - niższym poziomie. Tutaj liczy się bardziej wiedza praktyczna, a nie jak w Polsce uczenie się formułek i różnych innych niepotrzebnych rzeczy, które nam tylko głowę zaprzatają i... tak nikt ich po krótkim czasie nie pamięta.

- Co myślisz na temat systemu nauczania w angielskich szkołach?

- Uważam, że jest przemyślany i dobrze działa. Myślę, że sprawdza się w stu procentach, ale jest to tylko moja subiektywna opinia. Na razie mam doświadczenie tylko w szkole podstawowej, więc trudno jest mi się wypowiedzieć, czy to tak samo się sprawdza w szkołach gimnazjalnych i średnich, ale w szkołach angielskich propaguje się dużo zajęć

grupowych i gier edukacyjnych.

- Co myślisz o zachowaniu dzieci w angielskich szkołach?

- Mam o nich bardzo dobre zdanie. Być może, że dobrze trafiłam. Muszę przyznać, że wszystkie dzieci traktowały mnie z szacunkiem i były miłe. Nie przypominam sobie żadnych przykrych incydentów. Mam same miłe wspomnienia i milion karteek od dzieci! Wiem, że w gimnazjum byłoby inaczej i dlatego wolę pracować z mniejszymi dziećmi.

- W jaki sposób angielscy nauczyciele dają sobie radę w trudnych sytuacjach wychowawczych?

- Hm...pracowałam z kilkoma nauczycielami tylko ze szkół podstawowych,



ale z tego co zaobserwowałam, doraźnie zawsze mogą liczyć na pomoc asystenta, innych nauczycieli, zastępcy dyrektora, a nawet i dyrektora. Sama byłam kilka razy proszona aby zadzwonić po dyrektora, żeby przyszedł do klasy i rozwiązał problem wychowawczy. Poza tym używa się tutaj systemu nagród i kar, np. naklejek, tabelek, odznak itp. To bardzo dobrze działa na dzieci w tym przedziale wiekowym. Poza tym tak samo jak i polskim nauczycielom się zdarza, tutaj się również czasami krzyczy i wysyła za drzwi.

- Czy uważasz, że to jest dobry pomysł aby przepuszczać wszystkie dzieci z klasy do klasy, nawet jeżeli dziecko nie przyswoiło przeznaczonego materiału?

- Szczerze mówiąc nie zastanawiałam się nad tym. Myślę, że zależy to od tego, jakie dziecko ma zaległości. Jeżeli braki są ewidentne i rodzice wyrażają zgodę, to dziecko powinno powtórzyć rok, ale jeśli braki nie są aż tak duże, to powinno przejść do następnej klasy.

- Czy nie obawiasz się, że Twoje dziecko będzie uczone według angielskiego systemu?

- Nie!!! Wręcz przeciwnie. Bardzo się cieszę, że moje dziecko będzie tutaj chodziło do szkoły. Tutaj nauka jest przyjemnością i zabawą, a dzieci przyswajają wiedzę tak jak w Polsce, tylko w przyjemniejszej atmosferze. Dzieci bardzo tu lubią chodzić do szkoły, nie muszą nosić ciężkich plecaków, odrabiać codziennie długich zadań domowych i wcześniej wstawać. Jest to też ułatwienie dla rodziców, że wszystkie dzieci zaczynają i

kończą lekcje codziennie o tej samej porze (od godz. 9-tej do 1530). W ten sposób pracujący rodzice mogą planować swój harmonogram dnia zamiast martwić się, że dziecko na przykład wróci do pustego domu, ponieważ miało tylko trzy lekcje.

- Gdzie Ci się lepiej pracowało - w Polsce czy w Anglii?

- Bez wątpliwa tutaj. Atmosfera w szkole, system edukacji, podejście nauczycieli, świetne pomoce dydaktyczne, laptop dla każdego nauczyciela, tablice dotykowe...to wszystko mówi samo za siebie. Polsce jest jeszcze daleko do takiego standardu ... mówimy co najmniej o kilkudziesięciu latach ...oj, narażę się nauczycielom i Ministrowi Edukacji!

Diękuję mojej rozmówczyni.

Jako psycholog zaznaczam, że powyższy artykuł nie jest oparty na żadnych badaniach naukowych i załączone dialogi również nie podlegają specjalistycznej analizie tematycznej. Ochotnicy decydujący się na rozmowę ze mną będą przedstawiani bez swoich nazwisk albo za pomocą pseudonimów.

Każdy system ma swoje dobre i niezbyt dobre strony. Moje własne doświadczenia są bardziej związane z gimnazjami i szkołami średnimi niż podstawowymi. Jedno z moich badań psychologicznych wykazało, że nauka przeistoczona w zabawę, na szerszą skalę „przerzedza” informacje, ponieważ tego typu strategia nie może objąć trudnych i dogłębnych koncepcji, które niestety wymagają „siedzenia w książkach” zamiast na przykład „bawienia” się w grupach. Poza tym, uczniowie, którzy są przyzwyczajeni do tego systemu, często nie mogą sobie dać rady w szkołach średnich, gdzie ta kilkunastoletnia nauko-zabawa się kończy. W szkołach średnich nie ma przegrupowań na „słabszych” i „mocniejszych” uczniów. Wybiera się co prawda tylko cztery przedmioty pod kierunek studiów, ale te przedmioty muszą być przerabiane bardzo solidnie, co dla wielu uczniów jest trudną sprawą.

Niestety, po jakimś czasie niektóre polskie rodziny decydują się na powrót do kraju i wówczas sytuacja jest wyjątkowo alarmująca. Okazuje się, że dziecko po trzyletnim pobycie w Wielkiej Brytanii musi nadrobić nie miesiące, ale lata zaległego materiału! Który kraj jest więc lepszy? Wnioski pozostawiam Państwu.

dr Ewa Carlton
(na zdjęciu)

Ewa Carlton z domu Nowaczek pochodzi z Bledzewa. Jest absolwentką Liceum Medycznego w Międzyrzeczu. Od 25 lat mieszka w Anglii gdzie ukończyła psychologię i pracuje z młodzieżą.



KAPITAŁ LUDZKI

EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY



“Miłość to nie pluszowy miś...”

Temat opisywany przez poetów od zarania dziejów. Raz wychwalana, innym razem sprowadzana do poziomu choroby czy przyczyny nieszczęść i utraień, a przez, jakże wychwalaną przez moje pokolenie w tych czasach, wikipedię opisywany jako przywiązanie do kogoś lub czegoś, które przejawia się w relacji do drugiej osoby (lub obiektu) połączone z wolą i nieraz silnym pragnieniem stałego obcowania z nią, czemu może towarzyszyć pociąg fizyczny do osoby będącej obiektem uczucia.- tak czytelniku- to miłość, którą postaram Ci się opisać moimi oczami jako żyjącego w 2009 roku nastolatka.

Gdy patrzę na moich rówieśników, muszę powiedzieć, że często przychodzi mi do głowy pytanie “ Czy tak naprawdę powinna wyglądać miłość? I czy to w ogóle jest miłość?”. Nie chcę tutaj pisać, że miłość to uczucie, które pomiędzy nastolatkami nie występuje, natomiast, że ogólnie miłość- taka prawdziwa i na zawsze- występuje

bardzo rzadko i to w każdym przedziale wiekowym. Nie wiem, czy w dzisiejszych czasach mały aniołek zwany Amorem oszalał, czy po prostu ktoś ukradł mu spory zapas jego strzał i zaczął robić sobie głupie żarty, ale, jak sam pewnie zauważyłeś, mój Drogi Czytelniku coraz częściej ludzie jednego dnia mówią sobie czułe słowa, przyrzekają “na zawsze będę” i mówią do ucha “bardzo kocham”, a na drugi dzień są sobie zupełnie obcy. Często mamy też do czynienia z “syndromem jednego dnia” (ta nazwa to mój wytwór), którego skutki to wielka “miłość” po jednym spotkaniu czy randce. W dzisiejszych czasach kolejnym ciekawym zjawiskiem towarzyszącym posiadaniu chłopaka tudzież dziewczyny jest obwieszczanie wszem i wobec w Internecie o tym, jak bardzo kochamy naszą drugą połówkę, wklejanie masy niepotrzebnych znaków typu “:*” przy opisach zdjęć i gdy mówimy o tej wyjątkowej osobie oraz pisanie, jak bardzo się ją kocha (swoją drogą słowa kocham cię tracą w ostatnich czasach na wartości i znaczeniu, bo ludzie wypowiadają je coraz częściej bez zastanowienia).

Często mamy też do czynienia ze związkami sztucznymi, takimi, które istnieją dla samego bycia. Takiego związku nie łączy żadne uczucie, lecz tylko jakiś czynnik, jak na przykład to, że nasz partner jest naprawdę popularny w szkole czy wyjątkowo ładny, jak również- w życiu dorosłym - wspólne dziecko, obrączka czy po prostu przyzwyczajenie, które niekoniecznie musi przeistoczyć się w miłość.

Opisałem tutaj bardzo krótko to co zauważam na co dzień w naszym świecie. Nie opowiedziałem wszystkiego, co dotyczy tego zagadnienia, ponieważ jest to temat-rzeka, w którym mógłbym brodzić jeszcze długo. Kończąc, chcę dodać, jak dla mnie powinna wyglądać miłość. Jest to uczucie, które łączy dwoje ludzi, będących ze sobą blisko, co pozwala im dostrzegać w sobie nawzajem wady, ale i je akceptować. Pozwala ono również bez skrupowania powiedzieć wszystko swojej drugiej połówce i zawsze oczekiwać swojej bliskiej osoby w chwilach kryzysu. Miłość to taki stan, kiedy wiesz, że “pomimo” i “zawsze” będziesz mógł powiedzieć “kocham Cię”.

Polikarp

Wieści z I LO w Międzyrzeczu

19.12.2008r w naszej szkole odbyły się klasowe wigilie, a tuż po nich, na sali gimnastycznej miał miejsce uroczysty, bożonarodzeniowy apel. Występowali na nim uczniowie naszej szkoły, śpiewając kolędy. Przygotowaniem artystów zajęli się: mgr Grażyna Bułach oraz mgr Artur Duda, który także zaśpiewał. Spędziliśmy ten czas bardzo radośnie, składając sobie jak najlepsze życzenia oraz śpiewając kolędy.

Jak co roku nasza szkoła brała udział w Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Pieniądze zaczęliśmy zbierać już przed przerwą świąteczną, aby 08.01.2009r zakończyć akcję apelem pełnym artystycznych występów, który młodzież przygotowała pod kierunkiem mgr Grażyny Bułach, podczas którego uczniowie I LO jako dar płynący prosto z serca przekazali własnoręcznie namalowane prace, za które uzyskaliśmy całkiem pokaźną kwotę. Oprócz tego można było nabyć upieczone przez uczniów ciasta. Całkowity dar serca naszej szkoły wyniósł 2084,63 zł.



Natalia Dziedzic



I Liceum Ogólnokształcące im. H.Świącieckiego w Międzyrzeczu



Dwa diamenty

Diamenty, bo Diamentowe Gody, czyli 60 lat wspólnego małżeńskiego życia obchodzili w grudniu 2008 państwo **Helena i Jan Osińscy z Międzyrzecza**. W tym roku skończą 80 lat, a patrząc na ich pogodną, uśmiechniętą twarz - nie moge w to uwierzyć. Bo wyglądają pięknie i żyją na pełnych obrotach. Pani Helena szyje, gotuje i czuwa nad domem, a pan Jan - robi zakupy i załatwia, również sąsiadom, różne opłaty. Poznali się w 1947 roku w Bukowcu, ślub wzięli w 1948r. w pięknym starym kościółku, też w Bukowcu i od tego roku są razem już 60 lat! A oto historia życia jubilatów.

Pani Helena: urodziłam się w Chronowie, pow. Bochnia. Tam był straszny głód. Chleba nie widzieliśmy całymi tygodniami, a mięso tylko wtedy, jak kura okulała. Miałam 13 lat, jak latem pasłam krowy w Goślinowie k. Gniezna, ale na zimę wysyłali mnie do domu. Kiedy miałam 17 lat, głód przygnał mnie na Ziemię Odzyskaną, bo tu zawiązywały się PGR-y (Państwowe Gospodarstwa Rolne) i potrzebne były ręce do pracy. I tak w 1947 roku znalazłam się w Bukowcu, gdzie poznałam Jana.

Pan Jan: urodziłem się w Międzyrzeczu - Obrzycach i z całą rodziną mieszkaliśmy w Bobowicku. Mieliśmy obywatelstwo niemieckie, a że babcia była Polką, to przed wojną mówili na nas Polaki, a po wojnie Niemcy. Taki był los wielu Polaków zamieszkujących te tereny. Chodziłem do niemieckiej szkoły, a że w



60 - lecie

domu mówiło się po polsku, to do dzisiaj swobodnie posługuję się dwoma językami. Kiedy zbliżał się front i Rosjanie byli już w Trzcielu, ostatnim transportem wywieźli nas do Gorzowa, a potem do Berlina. Baliśmy się Rosjan, zostawiliśmy cały dobytek i znaleźliśmy się w Berlinie u wuja, gdzie też był straszny głód. W 1947 roku z całą rodziną przyjechaliliśmy do Bukowca, gdzie znalazłem pracę w PGR-ze, poznałem Helenę i wzięliśmy ślub. Nadeszły lepsze lata, mieliśmy co jeść - były kartofle, mąka, mleko. Ludzie uspokoili się po wojennych trudach i starali się żyć w przyjaźni.

W 1950r. osiedliśmy w Międzyrzeczu, ja pracowałem w PGR Zamek, a żona zajęła się prowadzeniem domu i wychowaniem dzieci: 4 córek i syna. 21 lat przepracowałem w Ośrodku Transportu Leśnego w Świebodzinie, a potem w PSTBR w Międzyrzeczu, skąd przeszedłem na rentę chorobową, a potem na emeryturę.

Itak minęło 60 lat - jak mówi p. Helena - to życie na dobre i na złe. Nigdy się nie kłóciliśmy, żyliśmy skromnie, ale spokojnie. Przy piątce dzieci trzeba dobrze się napracować. Nie miałam pralki, a pieluch całe stopy. Nie przelewało się, ale nie można narzekać, bo jeść było co, dzieci były zdrowe i kochane, a my starałaliśmy się, żeby nasz dom był ciepły i żeby było w nim wiele miłości, bo przecież to z domu rodzinnego wynosi się dobre recepty na całe życie. Mamy trzynastu wnuków i trzynastu prawnuków (14 w drodze - ma się urodzić w marcu). Wszystkie zdrowe i bardzo bardzo kochane. Nasz dom tętni życiem, wszyscy nas często odwiedzają. Na jubileuszowej uczcie było 60 osób! Oboje nie lubimy siedzieć beczynnie. Mamy 5-arową działkę, świetnie zagospodarowaną, a owocami i warzywami dzielimy się z całą rodziną i sąsiadami. Działka to nasza wielka miłość i tylko czekamy, żeby od wiosny spędzać na niej całe dni. Obchodziliśmy wspólnie z innymi parami Srebrne i Złote Gody, ale tych 60-tych już urzędowo nie było, bo takich w Ratuszu nie przewidziano. A szkoda, bo to przecież wielka uroczystość i trzeba wieloletnie wspólne życie na dobre i na złe uhonorować kwiatkiem i dyplomem, żeby jeszcze bardziej podnieść rangę tego wydarzenia.

Do wszystkich życzeń dołączam i swoje - dobrego zdrowia, szczęścia i optymizmu na dalsze, długie lata wspólnego życia.

Izabela Stopyra



25 - lecie



50 - lecie

Kim byli, czym się zasłużyli?

- Kilka zdań o patronach grup warownych MRU cz. XI

Werkgruppe Körner znajduje się na północ od Lubrzy, składa się z obiektów nr 701, 702 i 703, które miały w założeniu bronić urządzeń hydrotechnicznych na zachód od jeziora Paklicko Wielkie.

Carl Theodor Körner (1791 -1813) był poetą i dramaturgiem. Jego twórczość sceniczna popadła dość dawno w zapomnienie, ale jego wiersze, a szczególnie pieśni powstałe w okresie walk przeciwko panowaniu Francuzów na początku XIX wieku, pozostają ciągle znane. Urodził się - co skrupulatnie odnotowano - 23 września 1791 roku o godzinie 10.45 wieczorem w domu swoich rodziców przy Kohlmarkt w Dreźnie, a dwa tygodnie później został tamże ochrzczony. Jego ojciec - Christian Gottfried był radcą wyższego sądu apelacyjnego, a prywatnie przyjacielem i mecenasem Friedricha Schillera, który przez dłuższy czas mieszkał w jego domu. Nie bez powodu zatem w twórczości Carla Theodora doszukać się można (podobnie jak u Mickiewicza) wpływów wielkiego romantyka. Matka - Anna Wilhelmina Jakobina była córką miedziorytnika Stocka, który w swoim czasie wprowadzał w arkana swej sztuki młodego Goethego. Mimo mieszczańskiego pochodzenia rodzina utrzymywała bliskie kontakty z możnymi ówczesnego świata, o czym może świadczyć fakt, że matkami chrzestnymi Kornera były księżna Kurlandii i Żagania Charlotte Dorothea i baronowa Charlotte Elizabeth von Recke - z domu hrabianki von Medem.

Nad wiek rozwinięty chłopak uczył się szybko, choć początkowo bez większego zapалу. Pierwszego nauczyciela domowego zatrudniono, gdy miał 11 lat. Trzy lata później po raz pierwszy przestąpił progi szkoły. Na jego dalszy rozwój miała wpływ atmosfera panująca w domu. Jego rodzina pielęgnowała kontakty nie tylko z Schillerem, ale również z Goethem, Kleistem, hrabią Geßlerem, Nikolaiem, Wilhelmem i Alexandrem von Humboldtami i językoznawcami Augustem Wilhelmem i Friedrichem Schlegelami.

Talent muzyczny odziedziczył Körner po ojcu, podobnie jak jego siostra Emma uzdolnienia plastyczne po matce (namalowała ostatni portret brata). Grał na kilku instrumentach, ale najwyżej cenił sobie gitarę.

Dość wcześnie dał się zauważyć jego

talent poetycki. Prawie wszystkie przyjaciółki siostry, które darzył sympatią, obdarowywał drobnymi, tworzonymi na poczekaniu utworami. Ich tytuły: „Do Augusty”, „Do Teresy”, „Do Henrietty” mówią same za siebie, chyba każdy romantyczny poeta od tego zaczynał.

W 1808 roku rozpoczął studia na akademii górniczej we Freibergu, gdzie jego mentorem był znany wówczas geolog Abraham Gottlob Werner. Początkowo interesowała go głównie praktyczna strona górnictwa. W roboczym, górniczym stroju zwiedzał liczne kopalnie, m.in. w Zagłębiu Wałbrzyskim, gdzie próbował również ciężkiej, fizycznej pracy. Następnie zwrócił swe zainteresowania ku naukowemu podstawom górnictwa. W tym czasie pieszo zwiedził kopalnie w Czechach, w Sudetach i poddrezdeńskie kamieniołomy piaskowca. Efektem tych podróży było kilka poematów.

W 1810 roku ukazał się pierwszy tom poezji Körnera „die Knospen” (Pąki).

W tym samym roku Körner przeniósł się na uniwersytet w Lipsku, gdzie rozpoczął studia historyczne i filozoficzne. Wśród niesfornych jak zawsze studentów wyróżniał się wyjątkowym brakiem poszanowania obowiązujących przepisów. Po roku został relegowany z uczelni za udział w zakazanym wówczas pojedynku. Wyjechał wtedy do Berlina, gdzie słuchał wykładów Fichtego, Schleiermachersa i Niebuhra. Wstąpił do korporacji Guestphalia, śpiewał w berlińskiej akademii śpiewu i gimnastykował się pod kierownictwem opisywanych wcześniej Jahna i Friesena. Nie trwało to długo, gdyż połączona z gorączką ciężka choroba zmusiła go do długotrwałego pobytu w Karlsbadzie (Karlove Vary). W tym czasie relegowanie z uniwersytetu w Lipsku rozszerzono na wszystkie uczelnie pozostające z nim we współpracy, w tym również uniwersytet berliński. Ostatecznie student - hulaka, który wybierał się na dalsze studia do Heidelbergu wyładował na życzenie swojego ojca w Wiedniu.

Nawiązał tu przyjacielskie kontakty ze znanymi mu z domu rodzinnego Wilhelmem von Humboldtem i Friedrichem Schlegelem, jego żoną Dorotheą i synem Philippem Veitem. Przyjęty został w salonie baronowej von Pereira, gdzie recytował często swoje wiersze lub coraz modniejsze wówczas opowieści z dreszczykiem. W ciągu kilku miesięcy napisał dla miejskich teatrzyków szereg utworów scenicznych, przede wszystkim komedii. **W jednym z teatrów**

poznał piękną i utalentowaną aktorkę **Antonię Adamberger** - córkę nieżyjącego już wówczas, bardzo wysoko cenionego przez Mozarta śpiewaka Johanna Valentina Adambergera.

Stała się wkrótce pierwszą i jak się miało okazać ostatnią wielką miłością poety.

Latem 1812 roku napisał Körner swój największy dramat „Zriny”. Jak napisano potem, paralela między opisywaną w nim bohaterską walką Węgrów przeciw tureckim najeźdźcom i walką Niemców przeciw francuskiej okupacji była aż nazbyt dobrze wyczuwalna. Dramat odniósł sukces, a jego autor doczekał się uznania, również wymiernego w brzęczącej monecie, bowiem powołany został na stanowisko nadwornego poety teatralnego.

W marcu 1813 roku porzucił jednak wszystko aby wstąpić do wojska, gdyż zaczęła się właśnie wojna prusko - francuska. Körner zaciągnął się do formującego się właśnie we Wrocławiu korpusu Lützowa, gdzie spotkał znanych już sobie Jahna i Friesena. Początkowo służył w piechocie i tam powstały jego pierwsze wojenne pieśni pisane „na kolanie” do popularnych wówczas melodii. W Lipsku powstała najbardziej chyba znana jego pieśń „Lützows wilde verwegene Jagd” - obecnie wraz z muzyką Carla Marii von Wezera stanowiąca jedną z części „Wielkiego Capstrzyku Bundeswehry”. Ciągłe marsze nie zaspokajały jednak ambicji żadnego czynu młodzieńca, awansowanego zresztą w międzyczasie do stopnia porucznika. Pisał wówczas do rodziny:

„Siedzę nad Łabą i rozpoznaję, ale nic nie znajduję, rozglądam się za Westfalczykami, ale nic nie widzę, ładuję moje pistolety, ale nie strzelam”.

24 maja 1813 roku wstąpił do kawalerii licząc, że tam otrzyma zadania na miarę swoich ambicji i rzeczywiście wziął udział w kilku potyczkach. 17 czerwca pod Kitzen (na południowy zachód od Lipska) wirtemberskie oddziały zaatakowały obozujący tam korpus Lützowa. Atak kawalerii na nieprzygotowanych żołnierzy zakończył się dla nich tragicznie. Wielu poległo, a Körner został ciężko ranny szabłą w głowę. Bliski śmierci napisał sonet „Pożegnanie z życiem”, którego pierwsza strofa brzmi:

*Rana pali, drżą blade wargi,
Czuję jak serce słabo bije,
Doszedłem do kresu swoich dni,
Boże! Wiesz, że Tobie się oddałem.*

Na śmierć musiał jednak jeszcze poczekać. Jego stan wkrótce poprawił się na tyle, że mógł „rzemiennym dyszlem”



dojechać do znanego już sobie Karlsbadu, gdzie poddano go odpowiedniej kuracji i wkrótce powrócił do szeregów. 25 sierpnia 1813 roku spędził w dobrach rycerskich Gottesgabe. Tam przy fortepianie napisał swą ostatnią pieśń „Schwertlied” (Pieśń miecza). Następnego dnia wcześniej rano, pod Gadebusch, a konkretnie w lesie Rosenow, Körner zginął trafiony pociskiem karabinowym. Oczywiście napisano później, że zdążył jeszcze powiedzieć „Dostałem, ale to nie szkodzi” i padł martwy w objęcia starszego szeregowego. Inne źródła podają jednak, że jego śmierć była wynikiem nieszczęśliwego wypadku i nie było w niej nic patetycznego.

Spuścizna literacka Körnera nie jest zbyt obfita, ale należy pamiętać, że tworzył niespełna trzy lata. Składają się na nią cztery zbiory wierszy (piąty - „Lira i miecz” - wydano pośmiertnie), czternaście utworów scenicznych i dwa opowiadania. Jego twórczość spotkała się jednak z wielkim uznaniem, gdyż jak mało która odzwierciedlała nastroje Niemców żyjących w owych czasach. Nic dziwnego, że wykorzystywana była jeszcze długo do celów propagandowych i to niezależnie od zapatrywań politycznych propagandystów. Z jednej strony hitlerowcy nazwali jego imieniem jedną z grup MRU i dziesiątki innych obiektów, z drugiej zaś antyfaszystowska organizacja „Biała róża” cytowała w swych ulotkach poczętek

jego wiersza „Aufruf” (Zew): „Frisch auf, mein Volk! Die Flammenzeichen rauchen...” (Żwawo mój ludu! Ogniste znaki płoną...).

Wspominałem wyżej, że pamięci Körnera poświęcono szereg obiektów: szkół, ulic, placów, koszar. Zbudowano mu kilkanaście pomników, nazwano jego imieniem ileś dębów i lip, umocowano na ścianach domów trudną do określenia liczbę tablic pamiątkowych; w Sudetach i Górach Izerskich dałoby się wytyczyć szlak turystyczny wzdłuż miejsc, w których go upamiętniano. Jedną z tablic znajduje się w Polsce, w Sobótce przy ulicy Świdnickiej 5.

Lech Stanisław Franas

To był balu czar ...

Jak karnawał - to balowanie - niezależnie od wieku, stanowiska i stanu majątkowego. A gdy się ma takiego proboszcza, który bezpłatnie udostępnił salę w Domu Parafialnym i takiego burmistrza, który ze swoich prywatnych pieniędzy opłaca orkiestrę, taką panią prezes, która potrafi swym zapalem zarazić grono działaczy i gdy wreszcie wiadomo, w jakim towarzystwie człowiek będzie się bawił - to jak tu nie przyjąć zaproszenia Zarządu Koła nr 3 Emerytów i Rencistów w Trzcielu?

A bal był starannie przygotowany przez szefową Koła - **Jadwigę Szylar**, której pomagali: **Mikołaj Hirt, Kazimiera Król, Stefan Król i Mieczysław Kuryś**. Organizatorzy pozyskali 22 sponsorów i dzięki ich ofiarności były nagrody, loteria fantowa i dekoracje.

Do tańca przygotował zespół muzyczny **Andrzeja Kowalkowskiego** opłacony przez

burmistrza Trzciela Jarosława Kaczmarka, który spotkał się z seniorami. Atrakcji było wiele. Bardzo udany był walc w wykonaniu par wywodzących się z telewizyjnych seriali. Ich bohaterowie nie mieli trudności z wyborem partnerów. A loteria fantowa? Każdy los wygrywał! Główną nagrodą była bezpłatna wycieczka do Lwowa, Tarnopola i okolic, ufundowana przez Fundację Kresową „POLONIA”, której prezesuje zaprzyjaźniony z Trzciem - **Jan Kaczmarek**.

Wszystkie imprezy organizowane przez trzecielskich seniorów obsługuje społecznie Małgorzata Bodnar, za co serdecznie jej dziękujemy.

No i co? Ktoś może powiedzieć, że to banalne sprawozdanie z imprezy, jakich wiele. Otóż nie! Bal seniorów ma bardzo wiele walorów, o których warto wspomnieć. Śmiech, którego było bardzo dużo ma

zabawny wpływ na układ krążenia i układ oddechowy, pomaga zrelaksować się, wzmocnić system odpornościowy, działa jak naturalny środek przeciwbólowy, no i poprawia nam humor i wpływa na organizm podobnie jak ćwiczenia fizyczne. A gdy dołączy się do tego taniec, muzykę i miłego partnera - to sama przyjemność. Już mądry Ciceron stwierdził, że ludzie, którzy nie potrafią się śmiać, są niebezpieczni.

Uczestników balu połączyła wielka ochota do zabawy i jedno jest pewne - seniorzy w Trzcielu to bardzo dynamiczna, pozytywnie nastawiona do życia grupa ludzi.

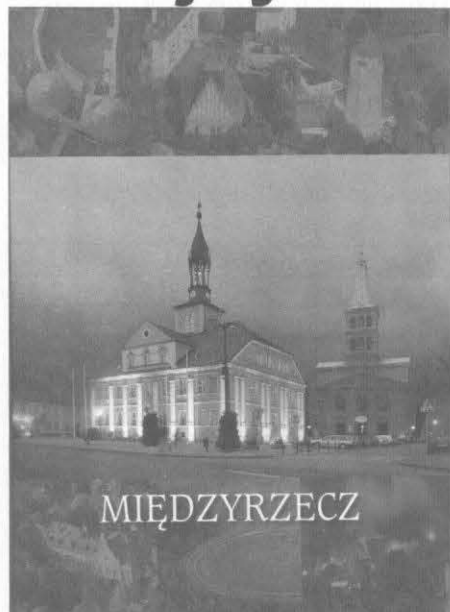
I dlatego bawmy się, póki jeszcze można!

Dziękujemy proboszczowi **ks. Marianowi Kotowi**, burmistrzowi **Jarosławowi Kaczmarkowi**, **Jadwidze Szylar** i **Zarządowi Koła nr 3, Małgorzacie Bodnar**, sponsorom, orkiestrze i wszystkim uczestnikom balu.

**Stary belfer
Tomasz Jasiński**



Kolejny album



Mam przed sobą czwarty już album Międzyrzecza, wydany na zlecenie Urzędu Gminy pod koniec 2008 roku przez Wydawnictwo „Migdał” Aleksandra Migdała. Elegancki, starannie opracowany i wydany, z pięknymi zdjęciami **A. Migdała, Marka Krukiela, i Grzegorza Paczkowskiego**, będzie na pewno miłą pamiątką z naszego miasta, jeżeli zwykły śmiertelnik, a nie gość oficjalnej wizyty, będzie mógł gdzieś go kupić. Autorzy zdjęć przedstawili ciekawe zakątki miasta, stare kamienice (jest nawet nasza) i obiekty „z duszą”, nowe osiedla i inwestycje oraz fotoreportaże z lokalnych imprez. Międzyrzecz wygląda w tym albumie bardzo pięknie i na pewno zachęci turystów do poznawania jego uroków. Pod staropolskim tytułem, którego nie zrozumie przeciętny czytelnik, zawarty jest krótki wstęp **Mariusza Wąsila** wiernie oddający historię miasta. Jego zakończenie napawa

optymizmem: „nasuwa się pytanie o przyszłość miasta i jego mieszkańców. Prognozy są bardzo korzystne. Trzeba mieć nadzieję, że odtąd już nie położenie będzie decydowało o przyszłości Międzyrzecza, lecz wspólny wysiłek jego mieszkańców”. Panie Mariuszu, oby to były prorocze słowa, bo różnie to z mieszkańcami naszego grodu bywa.

Przy okazji tego nowego albumu przejrzałam też poprzednie. I nie chodzi mi o to, że wiele zdjęć się powtarza, chociaż w innym ujęciu, ale o to, że może należy znaleźć jakiś inny temat, bo jest w naszej okolicy tyle ciekawych miejsc, no chyba że Gmina składa zamówienie tylko na Międzyrzecz. Ale MRU to nie hasło Międzyrzecz, a piękna Ziemia Międzyrzeczka. Brak mi też wspomnień najstarszych mieszkańców miasta.

Izabela Stopyra

Jeziora Pszczewskiego Parku Krajobrazowego (część 6)

W 2008 roku w kilku artykułach na łamach „Powiatowej” opisałem 16 największych jezior PPK, luty nr 2/107, kwiecień nr 4/109, maj nr 5/110, lipiec nr 7/112 i listopad nr 11/116. Po ogólnej charakterystyce parku zamieszczonej w pierwszej części artykułu każda następna zawierała szczegółowy opis wybranych jezior (*Chłop, Pszczewskie, Szarcz, Białe, Czarne, Stół, Lubikowskie, Rokitno, Lutol, Młyńskie, Konin, Wielkie, Piecniewo, Przydrożne oraz Mały i Duży Gołyń*). W zwięzłym opisie uwzględniono m.in. genezę jeziora, jego cechy morfometryczne i troficzne, florę i faunę oraz jakość wody i zagospodarowanie turystyczne w strefie brzegowej. Opis uzupełniały mapki, plany batymetryczne jezior oraz fotografie.

Szóstą - ostatnią część tego cyklu przeznaczono na podsumowanie i trochę liczb. Opis jezior nie byłby możliwy bez dokładnych map topograficznych i planów batymetrycznych. W latach 1959 - 1964 pracownicy Państwowego Gospodarstwa Rybackiego w Międzyrzeczu na zlecenie Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie dokonali pomiarów batymetrycznych na 21 jeziorach PPK o łącznej powierzchni 1654,1 ha. Dla wszystkich sondowanych jezior wykonano plany w dużych podziałkach. Wybór grup czy też pojedynczych jezior do sondowania podyktowany był przede wszystkim potrzebami gospodarczymi, a w dalszej kolejności szerszą tematyką badań.

Jeziora PPK sondowane w latach 1959 - 1964

Rok	Liczba jezior	Pow. w ha	Liczba sondowań
1959	3	65,5	152
1960	4	491,3	918
1961	3	35,9	133
1962	4	418,5	660
1963	2	43,7	131
1964	5	599,2	845
1959 - 1964	21	1654,1	2839

Wyniki sondowań dość znacznie odbiegały od pomiarów badaczy niemieckich (*H. Schitze, T. Schilda i A. Jentscha*), którzy stosowali metodę krzyżujących się linii przekrojowych. Wszystkie pomiary w latach 1959 - 1964 wykonano z łodu przy dość gęstej sieci punktów pomiarowych. Gęstość sondowań była znacznie zróżnicowana. Jeziora małe i głębokie sondowano gęściej, duże i płytkie - rzadziej. Ogółem na 21 jeziorach o powierzchni 1654,1 ha zapuszczono 2839 sond, co daje przeciętnie 172 pomiary na 100 ha. Średnie głębokości sondowanych jezior mieszczą się w granicach od poniżej 2,5 m do 11,7 m. Przeciętna głębokość 21 jezior wynosi 5,6 m. W latach 1982 - 1984 sondaż dziewięciu następnych jezior (*Głęboczek, Czarne, Mały Szarcz - Jeziorko, Brzeskie, Stobno, Trzy Tonie, Silna Duża, Rybojady i Pąchowskie o łącznej powierzchni 229,2 ha i pojemności 5291,1 tys. m³*) wykonali pracownicy Oddziału IMiGW z Poznania. Zastosowano wówczas metodę uproszczoną, wykonując echosondą jeden profil podłużny i kilka poprzecznych dla jezior większych od 10 ha. Dwa kolejne jeziora sondowali pracownicy parku. Na podstawie tych pomiarów w roku 2000 sporządzono

plan batymetryczny jeziora Mały Gołyń, a w roku 2003 - Duży Gołyń.

Liczba jezior występujących w parku o powierzchni większej od 1 ha wynosi 44, z tego 32 mają plany batymetryczne. Ich strukturę w poszczególnych klasach pojemności przedstawiają poniższe tabele.

Liczba jezior w klasach średniej głębokości

Głębokość średnia w m	Poniżej 2,5	2,5 - 5,0	5,0 - 10,0	10,0 - 15,0	Razem
Liczba jezior sondowanych	11	7	12	2	32
% jezior	34,4	21,9	37,5	6,2	100
Liczba jezior ocenianych	9	3	-	-	12
% jezior	75,0	25,0	-	-	100
Liczba jezior sondowanych i ocenianych	20	10	12	2	44
% jezior	45,5	22,4	27,6	4,5	100

Pojemność jezior w klasach wielkości

Klasy wielkości w mln m ³	Liczba jezior	%	Pojemność w tys. m ³	%
0 - 0,5	8	25,0	2616,0	2,4
0,5 - 1,0	7	21,9	4052,3	3,6
1,0 - 2,0	8	25,0	12509,1	11,2
2,0 - 5,0	5	15,6	16783,8	15,0
5,0 - 10,0	1	3,1	6532,2	5,9
10,0 - 20,0	1	3,1	13468,5	12,1
20,0 i więcej	2	6,3	55421,7	49,8
razem	32	100,0	111383,6	100,0

Najliczniejszą grupę stanowią jeziora o pojemności do 2,0 mln m³. Jest ich aż 23, ale mieści się w nich zaledwie 19,1 mln m³ wody (17,2 % ogólnej pojemności jezior). Pięć jezior, w których zgromadzone są zasoby o pojemności 16,8 mln m³ (15,0 %) znajduje się w klasie od 2,0 do 5,0 mln m³. W następnej klasie od 5,0 do 20,0 mln m³ są dwa jeziora, a ich łączna kubatura wynosi 20,0 mln m³, czyli 17,9 % zasobów ogólnych. Najwięcej wody zgromadzone jest w dwu jeziorach o pojemności większej od 20,0 mln m³. Są to jeziora Lubikowskie i Chłop, w których znajduje się 55,4 mln m³, tj. połowa jeziornych zasobów wodnych parku. Dla pozostałych niesondowanych 12 jezior o powierzchni łącznej 87,1 ha (4,9 % powierzchni jezior występujących w parku) pojemność wyliczono szacunkowo wg wzoru: pow. x głęb. śr., przyjmując za głębokość średnią 2,5 m. Zgromadzone w tych jeziorach zasoby wodne wynoszą 0,26 mln m³, co stanowi zaledwie 0,2 % pojemności wszystkich jezior parku.

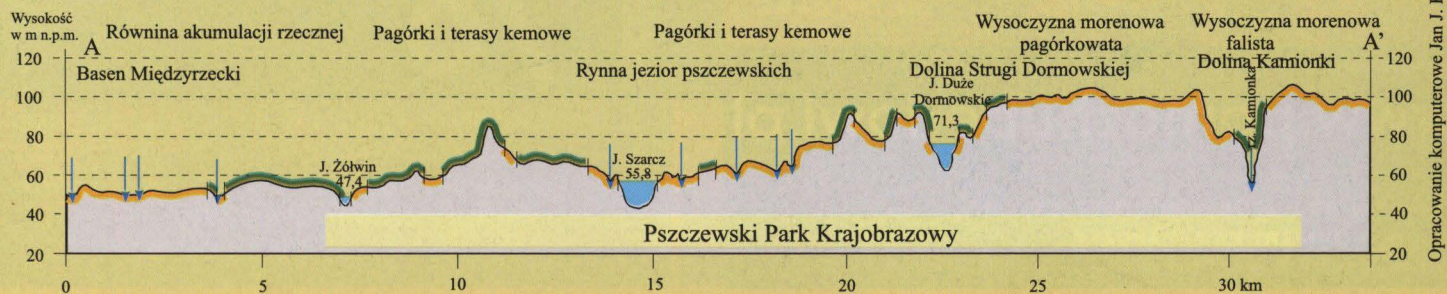
Objętość jezior PPK

Pojemność mis jeziornych (w tys. m ³) dla 32 sondowanych jezior	111383,6	99,8 %
Pojemność szacunkowa (w tys. m ³) 12 niesondowanych jezior	217,8	0,2 %
RAZEM	111601,4	100 %

Całkowita objętość zasobów wodnych jezior Pszczewskiego Parku Krajobrazowego wynosi 0,112 km³, tj. 0,59 % ogólnej pojemności jezior Polski ocenianej przez prof. A. Choińskiego (1992) na 19 km³.

dr Jan J. Krajniak

JEZIORA PSZCZEWSKIEGO PARKU KRAJOBRAZOWEGO



wielka orkiestra
świątecznej
pomocy



Przytoczna

tak niewielu
może tak wiele...



O mnie...

Mam 25 lat. Jestem studentem Politechniki Poznańskiej. Od urodzenia zmagam się z nieuleczalną chorobą - mukowiscydozą. Obecnie moją jedyną szansą na przyszłość jest przeszczep płuc. Operacja ta może być wykonana tylko poza granicami Polski i jest bardzo kosztowna. Gorąco proszę o pomoc poprzez dokonanie wpłaty darowizny lub 1% podatku na moje subkonto w Polskim Towarzystwie Walki z Mukowiscydozą.

*dziękuję za Waszą pomoc
Hubert Kaminiarczyk*

Darowizny

www.pomozhubertowi.pl

PKO BP S.A. O/Rabka

na rachunek: **49 1020 3466 0000 9302 0002 3473**

z dopiskiem: **HUBERT KAMINIARCZYK**

Numer kierunkowy banku dla wpłat dokonywanych z zagranicy: BIC (SWIFT): BPKOPLPW

hubertowi.pl www.pomozhubertowi.pl www.pomozhubertowi.pl www.pomozhubertowi.pl

tak niewielu
może tak wiele...

POMOC
dla
Huberta



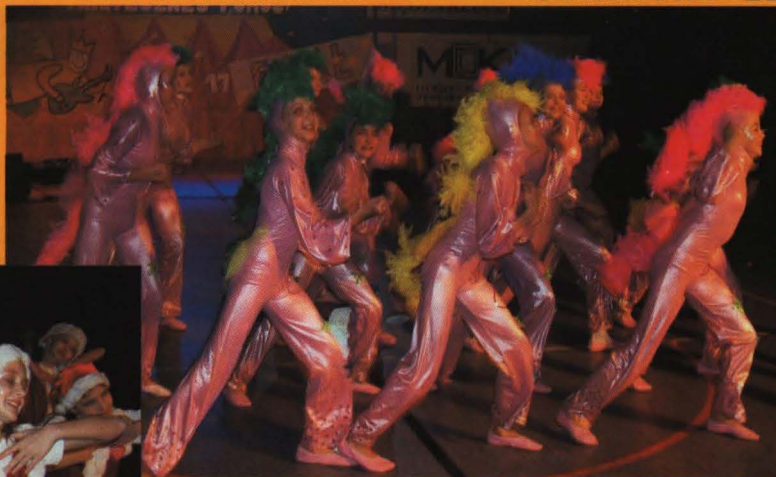
1%

www.pomozhubertowi.pl

Aby dokonać wpłaty 1% na subkonto, należy w zeznaniu podatkowym w rubryce "Nazwa OPP" wpisać:

Polskie Towarzystwo Walki z Mukowiscydozą
z dopiskiem **HUBERT KAMINIARCZYK**,
w rubryce "Numer KRS" wpisać: **0000064892**

Międzyrzecz



Trzciel



Pszczew





.....
Pazgan



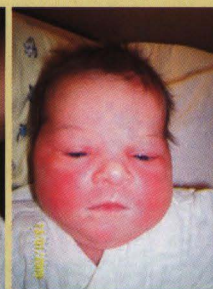
.....
Basińska



Adam
Okińczyc



Aleksandra
Kubiak



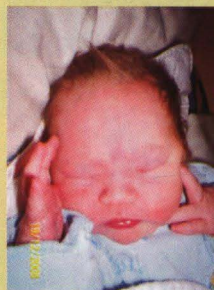
Alicja
Danielak



Antonii
Gabriałowicz



Dominik
Fabiański



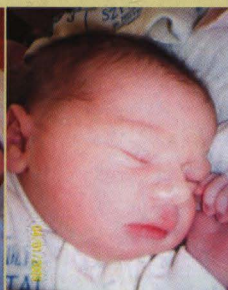
Ewa
Orlik



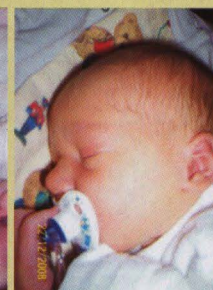
Gabriel
Błaściak



Igor
Kozłowski



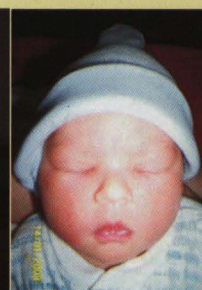
Jagoda
Bajer



Jakub
Kurzyński



Julia
Sochaj

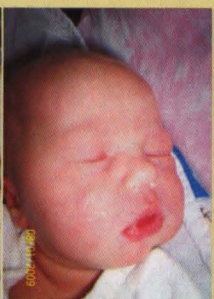


Julka
Kowalska

Urodzeni w Międzyrzeczu



Julka
Ślusarczyk



Karolina
Ceglarska



Lena
Wagner



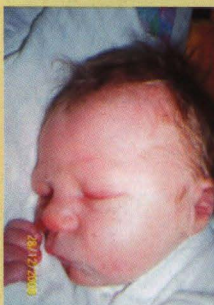
Maja
Załucka



Marcel
Gackowicz



Marcin
Kiełbik



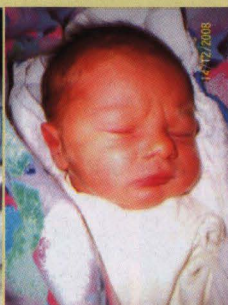
Marcin
Łędziński



Marcin
Łędziński



Oskar
Bartosiak



Paweł
Pospieszny



Piotr
Szkudlarek



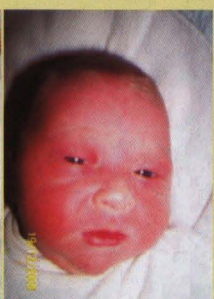
Sara
Wołczyńska



Szymon
Grządko



Szymon
Kozłowski



Szymon
Zarzeczny



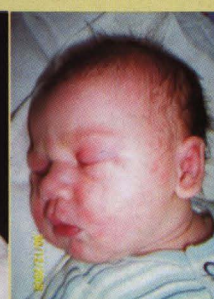
Tomasz
Lenard



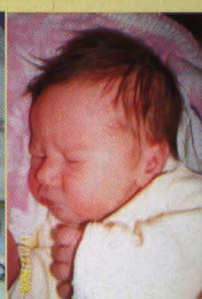
Weronika
Knoppe



Wiktoria
Kiczakajło



Wiktoria
Najłowicz



Zuzanna
Skomra

Orkiestra zagrała

Przy pełnych trybunach hali sportowej w Międzyrzeczu odbył się koncert WOŚP, w którym udział wzięły: dzieci z Klubu Tańca Towarzyskiego FAN DANCE; Dziecięcego Zespołu Tanecznego TRANS; soliści ze Studia Piosenki - Jola Jelonek, Daria Czarnecka, Aneta Skrzypczak, Kalina Maślak; grupa taneczna z ZSB oraz zespoły „Suszarnia” i „System ewakuacyjny”. W tym roku WOŚP zbierała fundusze na wczesne wykrywanie nowotworów u dzieci, które gwarantuje powrót do zdrowia i normalnego życia. Międzyrzecz bierze udział w graniu od 1995r. i na konto fundacji przekazaliśmy łącznie około 120 tys. zł. Sztabem WOŚP jest Międzyrzeczki Ośrodek Kultury a jego **szefem dyrektorem MOK - Jolanta Pacholak -Stryczek**. Na ulicach naszego miasta kwestowało 50 wolontariuszy, którzy zebrali około 19 tys. zł. Grupę tę tworzyli uczniowie międzyrzeckich szkół (najwięcej z Gimnazjum nr 1), studenci i osoby pracujące. Nad ich bezpieczeństwem czuwali: Rejonowy sztab Ratownictwa Społecznej Sieci Ratunkowej, Policja,

nauczyciele i rodzice wolontariuszy. Oprócz wolontariuszy pieniądze uzyskaliśmy z aukcji i sprzedaży darów - 2.330 zł. oraz z wpłat do sztabu, gdzie na wyróżnienie zasługują: I LO - 2.084,62 zł, ZSB - 604,97 zł, Gimnazjum nr 2 - 340 zł. **Zebraliśmy około 24 tys.** (pieniądze są jeszcze liczone) i jest to najwyższa kwota w ciągu tych 15 lat. Dary na licytację i do sprzedaży na stoisku przekazały osoby prywatne: E. Adamus, Cz. Kacmajor, H. Janas, K. Korcanek, Gajewy, W. Janczyszyn oraz firmy: Urząd Miejski, KP Policji, Komis meblowy ul. Marcinkowskiego, Areszt Śledczy, OHP, ZSB, Klub MOW Orzeł Międzyrzecz, Warsztaty Terapii Zajęciowej DPS.

Dzięki Wam, kochani mieszkańcy Międzyrzecza, mamy swój udział w ratowaniu życia maluszków. Dziękujemy wszystkim, którzy wspierali Fundację podczas Finału WOŚP. Fundacja ta przekazała do naszego szpitala na oddział noworodkowy specjalistyczny sprzęt o łącznej wartości ponad 300 tys. zł. W 2008r. szpital otrzymał nowoczesny aparat do znieczulania, specjalny wózek i kardiomonitor. Fundacja WOŚP ma na celu ratowanie życia, pamiętajmy więc, że zbierając i dając na WOŚP być może zbieramy dla siebie lub swoich bliskich.

Wiesława Chamienia

WOŚP w Pszczewie

11 stycznia odbył się XVII Finał WOŚP. W Gminnym Ośrodku Kultury w Pszczewie został utworzony Sztab składający się z dziewięciu wolontariuszy, którzy kwestowali w Stołuniu, Silnej i Pszczewie. Do akcji przyłączyły się również dzieci z Przedszkola Samorządowego oraz uczniowie z Zespołu Szkół w Pszczewie.

W sali widowiskowej odbył się koncert na rzecz WOŚP, podczas którego wystąpili lokalni artyści ze Studia Piosenki GOK, Środowiskowego Domu Samopomocy, jak również przedszkolaki, młodzież z Zespołu Szkół, Paweł Sochacki z zespołem „Marysieńki” ze Stołunia oraz zespół Bateria. Dużym powodzeniem cieszyła się aukcja fantów podarowanych przez lokalnych sponsorów, którą poprowadził Leon Wajman.

Wolontariuszami kwestującymi na rzecz WOŚP byli: Karolina Lisiecka, Paulina Redlicka i Damian Szulczyński ze Stołunia, Karolina Gajewska i Agnieszka Mrozek z Zielomyśla, Anna Szczepaniak i Katarzyna Czerwińska z Silnej oraz Paulina Koch i Katarzyna Piotrowska z Pszczewa. Fanty podarowali: firma Betsche Sofa, Zespół Szkół, Przedszkole Samorządowe, Środowiskowy Dom Samopomocy, Urząd Gminy, Meblux oraz mieszkańcy Pszczewa.

Wolontariusze do puszek zebrali 1420,00 zł, z licytacji przedmiotów uzyskano 1880,00 zł. Łącznie sztab w Pszczewie zebrał 3300,00 zł. Wszystkim, którzy włączyli się do aukcji, serdecznie dziękujemy.

**Szefowa sztabu
Anna Badach**

Świąteczko do nieba

Bogaty program przygotował gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Trzcielu z okazji największej charytatywnej imprezy w Polsce - finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Był koncert zespołu rockowego „Bezsensu” z Zielonej Góry. Amatorzy biesiad śpiewaczych mieli okazję pośpiewać z „Obrzanami”. Na scenie trzecielskiego domu kultury wystąpiły „Stokrotki” i zespół taneczny „CRAZY”. Młodzi artyści zaprezentowali program świąteczny przygotowany przez **Genowefę Fietz - Przybyłką i Agnieszkę Białowąs**. Przeprowadzono licytację orkiestrowych gadżetów, czyli: kubka, kalendarza, notesu i koszulki. Sporą kwotę osiągnięto podczas licytacji ręcznie robionych serwetek podarowanych przez p. Annę Dylą. Na ulicach miasta i miejscowości gminnych kwestowało 22 wolontariuszy. Piękną akcją wspomagającą orkiestrowy budżet

zorganizowali: **Marek Jasiński z Rybojad i Robert Kądziała ze Świebodzina**. Ze swoimi znajomymi sprowadzili na plac przed stadionem 13 quadów i 6 samochodów terenowych. Cały ten automobilowy kram obsługiwało około 60 osób. Tak więc z atrakcyjnej przejażdżki mogło skorzystać wielu miłośników tych maszyn. **Mogło ale? Frekwencja była beznadziejna.** Sala widowiskowa domu kultury także świeciła pustkami. **Anna Psarska** - dyrektor GOKiS-u jest rozczarowana, że tak mało mieszkańców Trzciela skorzystało z orkiestrowych atrakcji. Były również przyjemności kulinarne - żurek, kielbasa przy ognisku, ciasto, ale i one nie miały nadzwyczajnego wzięcia. Ale finansowy dorobek tego dnia nie był jednak najgorszy, bowiem do orkiestrowej skarbonki z **Trzciela wpłynęło 3640.43 zł, w tym 775.16 zł z Brójec.**

W ten sposób ofiarodawcy pomogą jakiemuś choremu onkologicznie dziecku, przekazując równocześnie świąteczko do nieba.

Jadwiga Szylar

WOŚP grała także w Bledzewie

Już po raz czwarty - 11 stycznia 2009r. Gimnazjum w Bledzewie włączyło się w ogólnopolską akcję Jerzego Owsiaka. Uczniowie i absolwenci Gimnazjum w Bledzewie, a także uczniowie Szkoły Podstawowej w Templewie i Bledzewie zaangażowali się w przygotowanie XVII FINAŁU. Nie zabrakło również nauczycieli i ludzi dobrej woli, którzy koordynowali pracę uczniów i liczyli pieniądze. Ogromne podziękowania należą się paniom Joannie Szostak, Marcie Werkowskiej, Katarzynie Sklepowicz, Izabelli Korejwo, Joannie Skołudzie, Janinie Uciekałek, Ewie Plucie i Piotrowi Piochowi.

W trakcie finału mogliśmy podziwiać występy artystyczne uczniów szkół, a także pokaz fitness i kabarety. Ogromną popularnością cieszyła się loteria fantowa. Za los w cenie 2 zł można było wygrać np. półtusze

wieprzową, automat do kawy, żelazko, lokówkę, suszarkę, wentylator, wizytę u fryzjera, w solarium i wiele innych rzeczy. Zebraliśmy ok. 5 500 zł, a to wszystko dzięki

szlachetnemu sercu sponsorów, którymi byli m.in. Marcin Biesiada, Kamila Darul, Bożena Kołodziejczak, Krzysztof Ralcewicz, Maria Samojluk, Elżbieta Białek, Salon Kosmetyczny „Arkadia” w Skwierzynie, Nadleśnictwo Skwierzyna i wielu anonimowych darczyńców. Podziękowania należą się także Katarzynie Czekalskiej, która przygotowała pokaz fitness, Zygmuntovi Miasojedowi, Arkadiuszowi Musiałskiemu oraz mieszkańcom naszej gminy za to, że otworzyli swoje serca i portfele, by wspomóc dzieło Owsiaka. Mam nadzieję, że w przyszłym roku znów się spotkamy i znów zagra w Bledzewie WOŚP.

**Szef Sztabu
Gabriela Siuda**

Finał WOŚP w Przytocznej

Wielu z nas zadaje sobie pytanie, jak to możliwe, że tego jednego dnia w całym kraju jednoczą się członkowie największej orkiestry świata, by wspólnie zagrać jedyny koncert w roku? Za oknem mróz, a 120 000 wolontariuszy i całe rzesze ludzi dobrej woli jednoczą swe siły po to, by wspomóc najmłodszych w ich zmaganiach z chorobą. W tym roku tematem Finału było wczesne wykrywanie nowotworów u dzieci. W Przytocznej do akcji włączyło się 40 wolontariuszy, którzy w miejscowościach naszej Gminy od rana zbierali do skarbonek pieniążki ofiarowane przez, jak zawsze szczodrych, mieszkańców.

Tradycją przytoczńskiego grania jest finałowy koncert współorganizowany z Gminnym Ośrodkiem Kultury. Podczas trzygodzinnego maratonu śpiewu i tańca odbywała się również sprzedaż przedmiotów ofiarowanych przez mieszkańców naszej Gminy oraz gadżetów WOŚP. Spośród sprzedawanych przedmiotów i prac miejscowych artystów najwyżej zlicytowano

miniaturkę puszek kwestarskiej, która osiągnęła zawrotną cenę 550 złotych! Koncert zakończył się „światłem do nieba”, którego sponsorem był wójt Gminy - Tadeusz Jasioneck.

Realizując hasło XVII Finału „W zdrowym ciele zdrowy duch” w godzinach przedpołudniowych w hali sportowej odbył się Turniej Piłki Siatkowej, podczas którego kwestowaliśmy na rzecz WOŚP. Efekt tegorocznego grania przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania. 11 stycznia, dzięki hojności i gorącym sercom mieszkańców naszej Gminy konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wzrosło o **ponad 9300 złotych**.

Dziękuję wszystkim ofiarodawcom, wykonawcom koncertu i ich instruktorom, dyrekcji i pracownikom Gminnego Ośrodka Kultury, wszystkim ludziom dobrej woli, dzięki którym orkiestra mogła tak wspaniale zagrać w Przytocznej oraz wolontariuszom i sztabowi przy Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi im. Jana Pawła II w Przytocznej.

Szef Sztabu
Dorota Dymnicka
Foto: **Piotr Jeske**

Informacje z GOK Pszczew

Podbijają Zieloną Górę

Zespół **Bateria** działający przy Gminnym Ośrodku Kultury w Pszczewie od lat prezentuje muzykę etniczną na różnych scenach. Pod koniec roku w zielonogórskim klubie „4 Róże dla Lucienne” odbył się koncert „Rhythmic Illusions” zespołu Bateria. Muzycy wystąpili w składzie: **Krystian Grabowski, Rafał Lemański, Marcin Wamberski, Tomasz Chruszcz, Dominik Wilczyński** oraz debiutująca **Lidia Radzion**. Zespół zaprezentował tłumnie zgromadzonej publiczności muzykę etniczną, która jest połączeniem różnych stylów - od kołyszących rytmów afro-kubańskich przez

łagodne brzmienie gitary i fletów po egzotyczne nuty aborygeńskie i arabskie, a wszystko to okraszone wokalem przypominającym zaśpiewy szamanów. Takie połączenie przyniosło pszczewskiemu zespołowi grupę nowych fanów i można śmiało stwierdzić, iż Bateria swoją muzyką podbiła serca zielonogórczyków. Zespół zapowiada dalsze występy w Winnym Grodzie.

Dominik Wilczyński

Śława coraz bliżej

W grudniu dziewczęta należące do Studia Piosenki działającego przy Gminnym Ośrodku Kultury miały okazję nagrać wykonywane przez siebie piosenki w studiu nagraniowym w Lubrzy. Jest to jedno z najlepszych studiów nagrań w Europie, a dziewczęta od razu poczuły się tam jak u siebie. **Monika Kołodziejczyk, Beata Draszbą, Zuzanna Melcer** z Pszczewa oraz **Katarzyna Borek i Patrycja Molik** ze Stoków nie raz już występowały na scenie, ale profesjonalne studio widziały po raz pierwszy. Każda z nich zaśpiewała pod okiem instruktora **Pawła Marchewki** i realizatora dźwięku piosenkę i nagrała drobne poprawki. Młode wokalistki zgodnie stwierdziły, że najchętniej zamieszkałyby w takim studiu, by móc korzystać z wszystkich cudów techniki tam zgromadzonych. Kto wie. Być może kiedyś będą mogły nagrać tam własną płytę, czego serdecznie im życzymy.

GOK Pszczew

Ferie Zimowe 2009

Od 16 lutego w województwie lubuskim rozpoczną się ferie zimowe 2009. Gminny Ośrodek Kultury przygotowuje szeroki wachlarz zajęć, konkursów oraz zabaw dla dzieci i młodzieży, by mogły czynnie spędzić czas ferii. Odwiedzimy każdą wieś naszego sołectwa, by przeprowadzić zabawę karnawałową dla najmłodszych. Wszystkie dzieci zapraszamy do czynnego udziału. Podczas zabaw i konkursów na zwycięzców i uczestników czekają nagrody

GOK Pszczew

XIX Spotkania Grup Kolędniczych i Jasełkowych

W sali Internatu Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Międzyrzeczu zebrały się zespoły szkół podstawowych i gimnazjów, aby przedstawić bożonarodzeniowe spektakle „Jasełka”. Prezentacje powiatowe rozpoczął teatrzyk lalkowy Arlekin ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Międzyrzeczu, który otrzymał wyróżnienie od jury w



składzie: Wiesława Murawska - kierownik Klubu Garnizonowego w Międzyrzeczu, Jolanta Pacholak-Stryczek - kierownik MOK oraz Tomasz Simiński - pracownik Regionalnego Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze. **Laureatem spotkania został teatrzyk szkolny Ananas ze Szkoły**

Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu, który będzie reprezentować powiat międzyrzecki na wojewódzkim przeglądzie w Sulęcinie - życzymy powodzenia. Ponadto wystąpił zespół jasełkowy ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu oraz zespół uczniów klas integracyjnych w Gimnazjum nr 2 w

Międzyrzeczu. Występy dzieci przebiegały w podniosłej atmosferze, a wszystkie przedstawienia wywarły na widzach ogromne wrażenie.

Anna Chudzińska

Inspektor ds. promocji Gminy i kontaktów z mediami

Kolędy, jasełka, karnawał

Grudzień i styczeń w trzcielskiej gminie przebiegają pod znakiem spotkań opłatkowych, koncertów kolęd i przedstawień jasełkowych. Imprezy jasełkowo - kolędowe z każdym rokiem są ciekawsze, oryginalniejsze i lepiej realizowane. Niezwykle interesujące przedstawienie jasełkowe przygotowali uczniowie Gimnazjum w Trzcielu. Tematyka współczesna, tzw. młodzieżowa z przesłaniem,

Trzeba jednak przyznać, że wszystkie grupy dobrze przygotowały się do konkursu. A fakt, że cała młodzież szkolna w nim uczestniczyła, budzi szczególne uznanie dla dyrekcji i wychowawców klas.

Dom kultury w Trzcielu zorganizował przedświąteczne spotkanie z mieszkańcami w ostatnią niedzielę przed wigilią. I jest to zapewne nowa tradycja, która ma szansę wejść na stałe do kalendarza trzcielskich uroczystości. Oświetlony świątecznie plac Zjednoczenia Narodowego stał się niewykłą estradą dla młodziutkich artystów z zespołu „Stokrotki” i tancerek z grupy „CRAZY”. Świąteczny program przygotowały **Genowefa Fietz- Przybyłka** i **Agnieszka Białowas**. Kulinarną stroną tej plenerowej imprezy zajęły się **Jolanta Białowas** i **Wiesława Mazurkiewicz**. Serwowano tradycyjny barszczyk z uszkami, kapustę z grzybkami i pierniczki. Śnieżynkowo ubranym stokrotkom i mikołajowo ustrójonym tancerkom towarzyszyła grupa kilkuletnich dzieci. One właśnie złożyły trzcielanom życzenia i zaśpiewały kolędę. A zrobiły to wszystko w j. angielskim, którego uczy ich p. **Małgorzata Soporowska**. Był to ciekawy akcent tego przedświątecznego spotkania, które zgromadziło całkiem niemałą grupę mieszkańców Trzciela.

Od dwóch lat w Brójcach działa klub „Aktywnych Kobiet”. Ma już w swoim dorobku wiele ciekawych inicjatyw, akcji i sporo osiągnięć. W styczniu 2009r. panie przygotowały bardzo ciekawe widowisko jasełkowe, na które zaprosiły brójcejskich seniorów, burmistrza Jarosława Kaczmarka, proboszcza - Jerzego Filipkowskiego i przedstawiciela redakcji POWIATOWEJ. To było nadzwyczajne przeżycie i dla aktorów i dla widzów. Inscenizacja była prawie profesjonalna. Dekoracja sceny niby tradycyjna, charakterystyczna dla jasełek, a jednak budziła zachwyt starannością i dużą szopką. Zrobił ją z drewna



Henryk Fusiński, natomiast atrapę ogniska wykonał **Bogdan Malak**. W widowisku o narodzinach Chrystusa znakomicie swoje role zagrali: **Jan Przybył**, **Maria Kaczmarek**, **Halina Pilipczuk**, **Krystyna Krzywa**, **Małgorzata Krzywa**, **Jolanta Pajor**, **Genowefa Malak**, **Czesława Zaleska**, **Monika Krzywa**, **Henryka Fusińska**, **Mariola Sawala** i **Emilia Lodyga**. Stroje były również ciekawe i dobrane do poszczególnych postaci. Brójcejscy aktorzy wspólnie śpiewali kolędy, a rej wodziła wśród nich **Maria Kaczmarek**, która zresztą po przedstawieniu rozśpiewała całą zgromadzoną publiczność. To było niecodzienne wydarzenie i godne szczególnego uznania za trud, odwagę, staranność, perfekcję wykonania nietatwego zadania. A przy tym nie zapomnieli, aktywne społecznie panie o dobrym samopoczuciu zaproszonych seniorów. Stoły uginały się od pysznych potraw, które ufundował burmistrz MiG Trzciel. Brawo Panie z klubu „Aktywnych Kobiet”! Dokonałyście niezwykłego czynu, pokazałyście, że można żyć ciekawie, pożytecznie rozwijając swoje pasje.

Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. *Halina Pilipczuk otwiera imprezę,*
2. *Grupa jasełkowa,*
3. *Seniorzy składają sobie życzenia,*
4. *Maluchy wykonują kolędę po angielsku.*



była dobrym pomysłem. **Anna Spyрка** - opiekun artystycznej grupy poinformowała mnie, że scenariusz jasełek to pomysł i autorstwo uczniów. Zespół tworzą: **Ilona Walkowiak**, **Piotr Jakubowicz**, **Natalia Zaremba**, **Laura Wojciechowska**, **Maciej Kołodziejek**, **Maja Kuryś**, **Agata Semkło**, **Jagoda Rembacz**, **Piotr Napierała**, **Maja Świąteczak**, **Martyna Mleczak**, **Stefania Janeczek**, **Beata Freier**, **Dominika Adam**, **Lena Skwara**, **Karolina Zaremba**, **Marta Kaczmarek**, **Katarzyna Fedoruk** i **Łukasz Lodyga**.

Wszystkie klasy gimnazjalne brały udział w konkursie na najlepiej zaprezentowaną kolędę. Jury przyznało pierwsze miejsce klasie Ic, drugie klasie IIb, a trzecie zdobyła klasa IIa.



Odwiedziny w Przedszkolu

W grudniu dzieci z Przedszkola Gminnego w Bledzewie odwiedził długo oczekiwany gość - św. Mikołaj, który zaprosił wszystkich do wspólnej zabawy w kole. Wysłuchał też wierszy i piosenek w wykonaniu przedszkolaków. Na zakończenie wręczył dzieciom ogromne wory prezentów, w których były zabawki dla przedszkola zakupione z funduszy unijnych, dzięki realizacji projektu „Mała Akademia Przedszkolaka” współfinansowanego przez Europejski Fundusz Społeczny. Mikołaj wręczył też paczkę każdemu dziecku zasponsorowaną przez Radę Rodziców.



Nieoczekiwanie do Przedszkola przybyli pomocnicy Mikołaja, w których wcielił się wójt gminy Bledzew - Leszek Zimny i przewodniczący Rady Gminy - Jerzy Dawidowicz. Obdarowali wszystkie dzieci cukierkami i książeczkami. Zajechnali też do dzieci z Przedszkola w Osiecku. Dziękujemy wszystkim Mikołajom za odwiedziny, za prezenty i zapraszamy gorąco za rok.

**Elżbieta Andruszków
Janina Uciekałek**



Kiermasz świąteczny

Już od poniedziałku 15 grudnia ruszyły intensywne przygotowania. W świetlicy szkoły podstawowej i gimnazjum w Pszczewie wykonywaliśmy różnego rodzaju stroiki i pamiątki świąteczne. Były to między innymi choineczki, stroiki, wianuszki i świeczniki. Pomocą i radą służyły panie Agnieszka Koneczna i Urszula Skarżyńska. Przygotowaniom towarzyszyła magiczna atmosfera.



Wreszcie nadszedł upragniony czwartek, dzień, w którym odbył się kiermasz. Od godziny 17 trwało spotkanie z kolędą, które odbyło się w auli. Przybyło bardzo wiele osób, by wspólnie pośpiewać, poczuć świąteczny klimat i kupić ręcznie wykonane ozdoby. Było bardzo miło, na wszystkich twarzach gościł uśmiech. Zgromadzoną, w śpiewaniu kolęd pomagali chórzyci pod dyrekcją p. Sylwestra Ryczka, a akompaniował zespół p. Dominika Fryzy i p. Dominika Wilczyńskiego. Część zarobionych pieniędzy zostanie przeznaczona na pomoc Sandrze Szulczyńskiej, byłej uczennicy naszej szkoły. Uważam, że dla wszystkich był to mile spędzony czas.

Pysia

Spotkanie wigilijne w Templewie

Po raz trzeci KGW, Rada Sołecka i Szkoła Podstawowa zorganizowali wigilijne spotkanie dla 120 seniorów z Templewa, Templewka i Kleszczewa. Spotkanie rozpoczęło się przedstawieniem jasełek w

wykonaniu młodzieży szkolnej przygotowanych przez Elżbietę Grzywacz i śpiewem kolęd pod kierunkiem Zygmunta Miasojeda. Modlitwę odmówił prob. Jan Opara SVD i złożył życzenia świąteczne, a

potem tradycyjne łamanie się opłatkiem. Życzenia złożyli również przew. KGW Barbara Lisiecka, wójt Leszek Zimny i przew. Rady Gminy Jerzy Dawidowicz. Obecni byli również z-ca wójta W. Andrzejewski i ks. prob. z Sokolej Dąbrowy Adam Lewandowski. Gościem wystąpił chór „O Sole Mio” z Goruńska z koncertem kolęd.



Również zaśpiewała kolędy miejscowa „Kapela wujka Felka”.

Tradycyjne potrawy wigilijne (m.in. pierogi leniwe, z kapustą i grzybami, krokiety z grzybami, ryby, czerwony

barszcz), ciasta przygotowały samodzielnie panie z KGW, dekorację sali-Szkoła. Uroczystość sfinansowana została z własnych środków KGW i częściowo z dotacji Urzędu Gminy. Radni ofiarowali słodczyce, owoce i

szampan. Wójt obdarował występującą młodzież słodyczami. Sołtys Jan Tomczak podziękował organizatorom za zorganizowanie uroczystości.

(wm)

Popołudnia z muzyką

W ramach realizacji projektu „Mała Akademia Przedszkolaka” współfinansowanego przez Europejski



Fundusz Społeczny, w Przedszkolu Gminnym w Bledzewie odbywa się cykl comiesięcznych koncertów „Popołudnie z muzyką”

realizowanych przez Lubuskie Biuro Koncertowe. Celem koncertów jest z a p o z n a n i e najmłodszych - w

sposób profesjonalny, a jednocześnie jak najbardziej przystępny i odpowiedni dla ich wieku - z instrumentami, utworami wielkich kompozytorów, tańcem i piosenką. Dotychczas dzieci uczestniczyły w następujących spotkaniach: „Wiolinek i nutka czyli muzyczne ABC”, „Było cymbalistów wielu”, „Elektryczne instrumenty”. Poprzez koncerty chcemy uwarunkować dzieci na piękno muzyki, nauczyć jej słuchania i tworzenia we wspólnej zabawie.



**Elżbieta Andruszków
Janina Uciekałek**

Święto patrona szkoły

19 grudnia 2008 r. w gimnazjum w Pszczewie



obchodziliśmy swoje roczne święto. W ten wyjątkowy dla szkoły dzień nie odbywają się lekcje, wszyscy uczestniczą w zajęciach związanych z obchodami. Tak było i tym razem. Najważniejszym punktem programu była uroczysta akademii z okazji Dnia Patrona.

Uczniowie pod kierunkiem Małgorzaty Pańczuk i Marioli Kaźmierowskiej przygotowali inscenizację o życiu Marii Skłodowskiej-Curie. Po inscenizacji odbyły się dwa konkursy: quiz o życiu i pracy naukowej naszej patronki oraz układanie puzzli z przygotowanych wcześniej zdjęć. W tygodniu odbyły się również dwa inne konkursy: ortograficzny i przygotowanie albumu o naszej patronce **Marii Skłodowskiej - Curie**.

Po bardzo wyrównanej i emocjonującej rywalizacji zwyciężyła klasa III b pod wodzą Małgorzaty Szubert, która odebrała z rąk dyrektora Haliny Banaszkiewicz pamiątkowy dyplom i słodką nagrodę ufundowaną przez Radę Rodziców. Po programie artystycznym pani dyrektor podziękowała młodzieży i nauczycielom przygotowującym spektakl za wzruszającą lekcję umiłowania i szacunku dla nauki.

Mariola Kaźmierowska

Brawo!

Popieramy całym sercem inicjatywę **Klubu Miłośników Kolei w Międzyrzeczu**, której celem jest ratowanie międzyrzecznego dworca kolejowego. Wiele razy poruszaliśmy ten temat - ale nigdy nie było żadnego odzewu, a zabytkowy budynek ze spalonym dachem straszy swoim widokiem mieszkańców, przyjezdnych i turystów. O smrodzie panującym w tunelu już nie wspomnę! Klub stworzył profil internetowy na NK (*Ratujmy dworzec, przyłącz się i Ty*), aby zjednoczyć siły i dotrzeć do odpowiednich władz, żeby tę wstydlivą wizytówkę miasta zamienić na miejsce, które będzie jego chlubą. Tyle lat jeździłam do Poznania, spotykaliśmy się na dworcu, podziwialiśmy piękną roślinność i ładne zabudowania, a teraz pozostał tylko wstyd. Zapraszamy Miłośników Kolei na nasze łamy i dla przypomnienia zamieszczamy zdjęcie naszego pięknego dworca (przed pożarem).

Izabela Stopyra



Publikacja o Trzcielu

Trzciel doczekał się wreszcie obszernej książki o dziejach miasta. Jest to efekt czerwcowego sympozjum naukowego poświęconego historii miasta, które wówczas uroczyscie obchodziło 550 - rocznicę nadania praw miejskich. Jest to praca zbiorowa pod redakcją dr **Marcelego Tureczka**. Autorami poszczególnych rozdziałów są pracownicy naukowcy Instytutu Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz archeolog z Międzyrzecza - **Tadeusz Łaskiewicz**. W ostatnim rozdziale zatytułowanym „Historia i pamięć” Trzciel wspominają obecni jego mieszkańcy. O swoim mieście mówią: Halina Suchora, Izabela Świercko, Alfons Jadwiżak, Leon Migdalek, Jan Kaczmarek i Tadeusz Kardasz. Publikacja jest ciekawa i potrzebna, od dawna bowiem oczekiwano solidnego opracowania historii Trzciela. Wydawcą książki jest Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Trzciel. Trzeba jednak wiedzieć, że bez

starań i licznych zabiegów oraz niezwyklej determinacji **Doroty Świercko i Wioletty Fabian** - tej książki nie byłoby. Wydanie tegoż opracowania było kosztowne, toteż potrzebni byli sponsorzy. Tylko dwaj znaleźli się, ale za to hojnie, czyli Urząd Miasta i Gminy Trzciel oraz ci, którzy nigdy nie odmawiają pomocy - GBS Międzyrzecz o/Trzciel. Książka cieszy się dużą popularnością i jest na nią niezwykle zapotrzebowanie. Burmistrz MiG zastanawia się nad wznowieniem wydania, bo jak się okazuje realizują się cele Marcelego Tureczka, który napisał „... jeśli zaprezentowane zagadnienia wprowadzą czytelnika możliwie kompetentnie w podjętą problematykę, nadto będą inspiracją dla lepszego poznania i zrozumienia przeszłości i teraźniejszości Trzciela oraz okolicznych miejscowości, publikacja ta spełni pokładane w niej oczekiwania”.

Jadwiga Szylar

Śpiewający prezent

Dostałam prezent od **Karoliny Szulgi** - trzecią już płytę młodej wokalistki - *Moje Betlejem*. Jest na niej siedem pięknych kolęd i pastorałek w aranżacji **Krzysztofa Mrozińskiego**, kompozytora muzyki do kolędy „Nie było miejsca dla Ciebie”. Karolina ma 27 lat, słabo widzi i słabo słyszy, a główną formą jej rehabilitacji jest muzyka i śpiew, które przynoszą doskonałe efekty. Karolina jeździ po Polsce, koncertuje, ma wielu przyjaciół.



15 stycznia WTZ z Kwilcza zaprosiły ją na koncert, na którym były władze Międzyzochodu, OPS-u i młodzież - wspaniali ludzie, którzy promują niepełnosprawnych artystów i pomagają w integracji. Szkoda, że nie ma takich inicjatyw w Międzyrzeczu, bo Karolina jest bardziej znana w Polsce i w Niemczech niż w rodzinnym mieście. Sam koncert - Prezentacje - to za mało - i nie chodzi tylko o Karolinę, ale o wszystkich niepełnosprawnych artystów uzdolnionych muzycznie, wokalnie, plastycznie czy tanecznie.

Płyta ukazała się dzięki ludziom dobrego serca, którym bliski jest los zdolnych artystów. Są to: **Zbigniew Adamczak** - Lubuskie Centrum Animacji Kultury z Zielonej Góry, **Tomasz Bąkowski** - TPG z Warszawy, **Ewa Skrzek** - Bączkowska - TPG w Międzyrzeczu.

Karolina - dziękuję -

Izabela Stopyra

Materiały wykończenia wnętrz

Valentin



Produkty i usługi:

- płyty meblowe, wiórowe surowe, płyty stolarskie, pilśniowe i OSB i MDF
- obrzeża cienkie i PCW, listwy
- ściany do sanitariatów i natrysków SANIPOL®
- drzwi i ościeżnice
- podłogi, listwy i akcesoria
- sklejki
- profile aluminiowe (kątowniki, ceowniki, rury, pręty)
- płyty z tworzyw sztucznych • białe robocze, parapety
- akcesoria i okucia meblowe jak też budowlane
- elementy szaf przesuwanych LAGUNA
- usługa przycinania płyt na format i oklejania obrzeży
- centrum ogrodnictwa

Valentin Sp. z o.o.

66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 106
tel. 095 742 70 00, fax 095 742 70 10, valentin@poczta.fm

otwarte: poniedziałek-piątek 8.30-17.00, sobota 9.00 - 13.00

www.valentin.com.pl

Turnus rehabilitacyjny

W dniach od 25 października do 07 listopada piętnastoosobowa grupa dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Międzyrzeczu pod opieką mgr Małgorzaty Pietrzykowskiej i mgr Beaty Czyż przebywała na turnusie rehabilitacyjnym w sanatorium „Panorama Morska” w Jarosławcu sfinansowanym ze środków Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu. Niedogodności związane z podróżą zrekompensowała nam słoneczna pogoda, jaką przywitał nas Jarosławiec.

Po zakwaterowaniu (trzyosobowe pokoje z łazienką, telewizorem i telefonem) dzieci zostały zbadane przez lekarza i rehabilitantów oraz zakwalifikowane na zabiegi fizykalne. A trzeba przyznać, że „Panorama Morska” w Jarosławcu dysponuje doskonałym zapleczem rehabilitacyjnym, wyposażonym w nowoczesny sprzęt. Dzięki temu nasze dzieci mogły „podreperować” się zdrowotnie podczas zabiegów z zakresu hydroterapii, fizykoterapii, kinezyterapii, masażu suchego czy inhalacji, które zajmowały nam czas od rana do późnego popołudnia.

Poza działalnością typowo rehabilitacyjną sanatorium oferowało też mnóstwo atrakcji i rozrywek w czasie wolnym, dostosowanych do potrzeb i wieku kuracjuszy. Oprócz ogólnie dostępnych imprez, jak ogniska z pieczeniem kielbasek, zabaw na wolnym powietrzu, konkursów z nagrodami, koncertu zespołu cygańskiego czy wesela królewskiego z udziałem pracowników sanatorium przebranych w stylowe kostiumy, program turnusu obejmował również zajęcia organizowane specjalnie dla dzieci.

W pracowni plastycznej dzieciaki uczyły się krok po kroku jak namalować morski krajobraz, podczas festiwalu piosenki budowały swoje poczucie wartości, gdy odważnie stały przed mikrofonem i śpiewały dla sporej, bądź co bądź, widowni, czy bawiły się w bitwę morską podczas gry w statki.

Dużą popularnością cieszyły się tematyczne bale przebierańców, na które należało przygotować kostium, jak bal smerfa, śpiocha, pirata czy krasnali, podczas których oprócz



tańców, dzieci uczyły się nowych piosenek i zabaw.

Największe emocje wzbudziły „Randka w ciemno”, gdzie należało wykazać się wyobraźnią i dokładnie przemyśleć swoje odpowiedzi oraz wybory Miss i Mistera „Panoramy Morskiej”, podczas których dzieci prezentowały się wszystkim uczestnikom turnusu (tak na marginesie Miss „Panoramy Morskiej” została nasza Agatka).

Projekcje filmów, przejażdżki konne czy przejazd bryczką po Jarosławcu sprawiły dzieciom dużo radości. Ale też zwykłe spacerowanie nad morze, gdzie można było karmić mowy, szukać bursztynów i zbierać kamienie pozostawiły niezapomniane wrażenia, szczególnie dla tych, którzy po raz pierwszy w życiu zobaczyli morze.

Wychowawca
Beata Czyż

MOK zaprasza

- 54. Ogólnopolski Konkurs Recytatorski

11.03.2009 - godz. 16⁰⁰ (Biblioteka)

Eliminacje powiatowe dla młodzieży i dorosłych.

Zgłoszenia do 27 lutego, tel. (095) 741 1802

- Kurs Tańca Towarzyskiego

Spotkanie organizacyjne 3 marca 2009, godz. 17⁰⁰

w Klubie Garnizonowym, informacje tel. (095) 741 1802

SKUP TUCZNIKÓW - BYDŁA

*ceny konkurencyjne
płatność gotówka - przelew*

FHU BUDA

Boruja Kościelna

Tel. (061)- 44-113-97

Kom. 691-431-300

BIURO NIERUCHOMOŚCI „APOLLO”

Oferujemy usługi
w zakresie kupna/sprzedaży:

- domów
- mieszkań
- gruntów



Biuro posiadające licencję zawodową
nadaną przez Ministra Infrastruktury.

Biuro czynne pn-pt 10⁰⁰-16⁰⁰

tel. 500 254 882, 095 748 26 36

e-mail: nieruchomosci-apollo@wp.pl

www.nieruchomosci-apollo.pl

ul. Gwardii Ludowej 26, 64-400 Międzychód

Z historii walentynek

Przez całe stulecia dzień zakochanych i koniec karnawału burzyły ludziom krew w żyłach tak mocno, że nawet tęgie mrozy nie były w stanie ostudzić niejednej wielkiej miłości. W tym stanie ducha popełniono niejedno szaleństwo, niejeden wiersz. Choćby taki, jak ten autorstwa księcia Karola Orleańskiego. Przesyłając swej żonie z Tower w Londynie romantyczny wiersz 10 lutego 1415r, zapoczątkował on nieświadomie tradycję pisemnych walentynek. Do dziś jest ona oglądana w zbiorach British Museum, jako najstarsza w historii walentynka.

Znacznie mniej romantycznym wobec swych wybranków okazał się Henryk VIII, który w przeddzień dnia zakochanych, 13 lutego 1542 roku, skazał swoją piątą już żonę, Katarzynę Howard, na ścięcie. Biedna Kasia, młoda i piękna, wyszła za mąż za starego grubasa, a że miała spore wymagania, nawet po ślubie nie odprawiła swych dwóch kochanków.

Córka Henryka - Elżbieta I w temacie walentynek, tak samo jak jej ojciec, należała do ekscentrycznych. Swemu kochankowi hrabiemu Robertowi Deveroux, wysłała dość osobliwą walentynkę. Oskarżony o zdradę mógł uratować swe życie, gdyby napisał list do królowej z prośbą o ułaskawienie. Jednak Elżbieta nigdy nie doczekała się listu, więc w dzień zakochanych wysłała Robertowi wyrok śmierci, który wykonano 25 lutego 1601r.

Jednak, czy aby niektóre wydarzenia z 14 lutego nie zostały dobrze przemyślane? Czy ludzie niektóre z nich specjalnie planowali właśnie na dzień zakochanych? Z pewnością tak. Dobrym przykładem, a niewątpliwie jednym z najważniejszych dla ludzkości prezentów walentynkowych, było wynalezienie przez Aleksandra Grahama Bella telefonu. Bell zaprezentował publicznie model wykonanego przez siebie

aparatu telefonicznego właśnie 14 lutego 1876 r. Do niedawna Amerykanie przesyłali w dniu zakochanych swoim bliskim ponad miliard kartek. Od czasów inwazji „komórkowej” kartki zostały zastąpione sms-ami, ale nadal nazywa się je walentynkami. Chociaż, gdyby nazwać je od imienia ich twórcy - grahamkami, byłoby chyba smaczniej. Także niektóre zwyczaje, poczynając od tych wywodzących się ze starożytności, niejednokrotnie mogą zaskakiwać. Przykładowo starożytni Grecy byli wręcz uzależnieni od miłosnych czarów. Zakochani częstowali się wzajemnie, oczywiście potajemnie, mózgiem ciętym, włosami z wilczych ogonów, sproszkowanymi kośćmi węża czy innymi, „afrodyzjakami”. Nieobce były im także wywary z lubczyka, serdecznika, paproci, szaleju czy mandragory.

Fascynującym, choć trochę szokującym, był także sposób stosowany przez irlandzkie panny, którym trudno było znaleźć oblubieńca. Dziewczęta szły nocą na cmentarz, wykopywały pochowane przed dziesięciolecia ciała i odrywały od niego pas skóry od głowy, aż po koniec stopy. Potem trzeba było go zawiązać na ręce lub nogę śpiącego ukochanego na kilka godzin tak, aby go nie obudzić, po czym pas skóry wrzucić do ciemnej skrzyni. Dopóki skóra leżała nietknięta, dopóty nie było mowy o tym, by ukochany skierował swe uczucia w stronę innej.

Czy w dzisiejszych czasach jest inaczej? Czy ludzie nadal pamiętają, czym jest romantyzm? Zazwyczaj zapracowani, zamiast do swatki ruszamy do biura matrymonialnego, zamiast powalczyć o miłość, szukamy innych skuteczniejszych metod na szczęście. Często zapominamy, że nawet nieudolny, ale szczerzy wiersz czy drobny prezent od serca jest w stanie zdziałać znacznie więcej niż wszystkie miłosne eliksiry.

Karolina Adamus
LO Skwierzyzna



Co to jest głóg, a co dzika róża?

*W ciemnosmreczyńskich skał zwaliska,
Gdzie pawiookie drzemią stawy,
Krzak dzikiej róży pąs swój krwawy
Na plamy szarych złomów ciska.*

Tak o krzewie dzikiej róży pisał Jan Kasprzowicz, wielki polski poeta zauroczony tatrzańską przyrodą.

*Pospolity krzew, dziko rosnący prawie wszędzie w Polsce,
wydaje owoce bardzo cenne dla... naszego serca.*

Tak o głogu piszą znawcy medycyny naturalnej, a chyba wszyscy wiemy, że z owoców robimy konfitury, dżemy i syropy, a także ... wino i nalewki alkoholowe! Głóg stosuje się w leczeniu w postaci naparów z kwiatów i owoców. A dzika róża także ma znakomite praktyczne zastosowania... Ale kiedy spojrzymy na

załączoną fotografię to zapewne będziemy mieli problem z odpowiedzią na pytanie:

Jak wygląda głóg, a jak dzika róża?

Może warto przetestować swoją znajomość botaniki, a ja w przyszłym numerze Powiatowej postaram się przybliżyć znajomość i właściwości obu tych cennych i ciekawych roślin. Zwróćcie na nie uwagę w trakcie spacerów po pięknej Ziemi Lubuskiej...

Jarosław Szalata



Międzyrzecki Przegląd

Zespołów Rockowo-Bluesowych

www.mcz.rockblues.pl

14 marca 2009 roku odbędzie się I Międzyrzecki Przegląd Zespołów Rockowo - Bluesowych. Celem imprezy jest promocja wyróżniających się zespołów i utalentowanych muzyków, wzajemna wymiana doświadczeń, integracja i aktywizacja młodych muzyków.

Zdajemy sobie sprawę, iż wiele amatorskich zespołów spotyka się w różnych warunkach i zaplecach lokalowych, często grając utwory zapożyczone od swoich wzorców muzycznych, ale również tworząc muzykę własną. Chcemy zdjąć tę barierę strachu i skromności i dać szansę amatorskim zespołom do zaprezentowania swoich wyjątkowych talentów przed szerszym gronem publiczności.

W związku z tym zwracamy się do wszystkich amatorskich

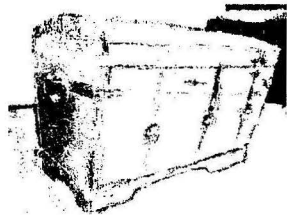
zespołów, pragnących przebić się przez cień komercji, do wysyłania swoich materiałów zgłoszeniowych na adres email info@mcz.rockblues.pl.

Materiały zgłoszeniowe przyjmowane będą do dnia 15.02.2009 r.

...Bo dla nas liczy się każdy dźwięk...

Szczegółowe informacje na temat I Międzyrzeckiego Przeglądu Zespołów Rockowo - Bluesowych oraz regulamin uczestniczenia w Przeglądzie można znaleźć na stronie www.mcz.rockblues.pl

ZAPRASZAMY !!!



ANTYKI

RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

Polecamy się państwa uwadze, odpowiemy na wszelkie pytania dotyczące mebli i ich renowacji.

KONTAKT: 0603365989 Wyszanowo 40
0603365990 66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

lek. med. Teresa Stoińska
specjalista chorób wewnętrznych
 przyjmuje w czwartki od 16⁰⁰ w Gabinetach lekarskich
„Eskulap”
 w Międzyrzeczu, ul. Rynek 2
 (przy aptecę Ratuszowej)

lek. med. Piotr Gajdowski
specjalista neurolog
 przyjmuje w czwartki od 16³⁰
 w Międzyrzeczu, ul. Zachodnia 8A
 (w aptecę)
 Rejestracja: 606306489 oraz w aptecę



BIURO PROJEKTOWO-USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

* Projekty budowlane i techniczne Doradztwo techniczne *
 * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących Wyceny i kosztorysy *
 * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi Opinie techniczne *

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

WIBRO
BETON



Bloczki betonowe fundamentowe B-15
 z atestem wg. PN-EN771-3:2005

PRODUKCJA - SPRZEDAŻ

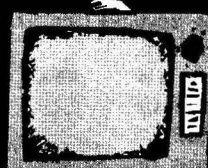
tel. (095) 741 18 57
(068) 38 252 31

CYKLINOWANIE podłóg i parkietów,
szpachle gipsowe i glazura

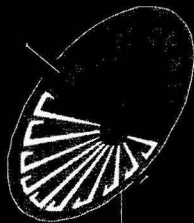
tel. (0 95) 741 22 57 lub 606 827 525

Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski
 66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
 tel. dom. 742-0241
 kom. 0602 337 017



* REKLAMY
 * OGŁOSZENIA
 * ŻYCZENIA
 * INFORMACJE



FIRMA „MAYA”

GORZYCA 35

66-300 Międzyrzecz

Tel. 095-741-2391, 0790-436-566

www.firmamaya.pl

OFERUJE:



TRAKI TAŚMOWE PRZEWOŻNE I STACJONARNE
 Produkcji USA (sprzedaż i usługi)

www.hud-son.com



POLE BIWAKOWE położone nad Obrą



HOTEL DLA KONI przestronne boksy i wybieg



ZAPRASZAMY

Policja informuje

Kronika policyjna

- 4.12.2008 w Międzyrzeczu w sklepie ze sprzętem RTV i AGD nieustalony sprawca wykorzystując nieuwagę sprzedawcy, dokonał kradzieży laptopa wartości 1899 zł,
- 4.12.2008 w Międzyrzeczu na ul. Krasińskiego nieznany sprawca dokonał kradzieży kabiny toaletowej wartości 3800 zł pozostawionej przed blokiem mieszkalnym
- 5.12.2008 w Skwierzynie nieznany sprawca w nieustalony sposób dostał się do wnętrza budynku firmy, gdzie w pomieszczeniu księgowości przy użyciu najprawdopodobniej szlifierki kątowej zniszczył drzwi szafy pancernej i po jej otwarciu z wnętrza dokonał kradzieży pieniędzy w kwocie ok. 4000 zł
- 9.12.2008 w Trzcielu na parkingu stacji paliw przy drodze E-30, Emil Cz. lat 24 oraz Rafał B. lat 20 po uprzednim odkręcenia korka wlewu paliwa w samochodzie ciężarowym marki Renault, dokonali kradzieży 130 litrów oleju napędowego wartości 400 zł
- 9.12.2008 w Kęszycy Leśnej, na jeziorze Kęszyckim dwaj mężczyźni dokonywali nielegalnego połowu ryb przy użyciu sieci rybackich
- 12.12.2008 w Międzyrzeczu na ul. Piastowskiej nieznany sprawca dokonał włamania do gołębnika, skąd następnie zabrał cztery gołębie pocztowe o wartości 600 zł
- 13.12.2008 w Międzyrzeczu na os. Centrum nieznany sprawca po uprzednim wyrwaniu skobla, z wnętrza piwnicy dokonał kradzieży artykułów gospodarstwa domowego i

przetworów wartości 790 zł

• 18.12.2008 w Pszczewie 20-letni mężczyzna kierował samochodem osobowym marki Ford pod wpływem środków odurzających

• 21.12.2008 w Trzcielu na parkingu przy drodze E-30 policjanci ujawnili samochód ciężarowy marki Mitshubishi utracony na terenie Niemiec

• 22.12.2008 w Kęszycy Leśnej w wyniku przeszukania pomieszczeń mieszkalnych i piwnicznych jednego z mieszkańców, policjanci ujawnili amunicję pistoletową i karabinową oraz elementy broni pochodzące z okresu II Wojny Światowej

• 22.12.2008 mieszkaniec Bukowca wprowadzał do obrotu wyroby akcyzowe w postaci spirytusu bez uiszczenia podatku akcyzowego

• 22.12.2008 mieszkaniec Nietoperka posiadał aparaturę do produkcji spirytusu oraz wyroby spirytusowe bez znaków akcyzy

• 23.12.2008 w jednej z międzyrzeckich aptek nieznany sprawca wykorzystując fakt wyjścia personelu apteki na zaplecze, z kasy fiskalnej dokonał kradzieży pieniędzy w kwocie ponad 2,5 tys. zł

• 25.12.2008 w Międzyrzeczu nieznany sprawca dokonał włamania do samochodu osobowego, skąd następnie zabrał teczkę, tzw. dyplomatkę koloru czarnego.

Serdecznie zapraszam na stronę internetową Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu. Znajdziecie tam Państwo aktualności, komunikaty i wydarzenia oraz kontakt do swoich dzielnicowych. Nasza strona to: www.miedzyrzecz.lubuska.policja.gov.pl

Oficer Prasowy KPP w Międzyrzeczu
sierz. Justyna Łętowska

„Niebieska Karta”

Tak właśnie nazywany jest dokument, który za zgodą osoby pokrzywdzonej przemocą w rodzinie powinien wypełnić interweniujący policjant, aby rozpocząć procedurę uruchamiającą również inne instytucje, które winny także udzielić wszelkiej możliwej pomocy. Powiat międzyrzecki nie jest odosobniony od innych powiatów w Polsce i dlatego poruszenie tego tematu na łamach naszego miesięcznika uważam za w pełni uzasadnione. Przemoc w rodzinie polega na zamierzonym działaniu lub jego zaniechaniu, mającym na celu przejęcie całkowitej kontroli nad ofiarami - czyli osobami poszkodowanymi. Zaznaczyć tu należy, że dla policjantów nieważne jest czy to jest związek małżeński formalny, czy też nieformalny, gdyż nieważne jest czy sytuacja prawna jest urzędowo, czy kościelnie sfinalizowana. Ważne jest to czy codzienne postępowanie - (życie) wskazuje, że jest to rodzina w szerokim słowa tego znaczeniu. Na podstawie zgłaszanych zdarzeń występujących w rodzinach można wyodrębnić następujące rodzaje przemocy w rodzinie:

1. **Przemoc fizyczna** - to wszelkiego rodzaju bezpośrednie działanie z użyciem siły, którego skutkiem jest nieprzypadkowe zranienie, np. policzkowanie, szczypanie, kopanie, duszenie, bicie otwartą ręką lub pięścią itp.
2. **Przemoc psychiczna** - to działanie prowadzące do zniszczenia pozytywnego wizerunku danej osoby polegające na np.: wyśmiewaniu, poniżaniu, upokarzaniu, ciągłym krytykowaniu, szantażowaniu, ograniczaniu kontaktów czy też stosowaniu różnego rodzaju gróźb itp.
3. **Przemoc seksualna** - to wymuszanie różnego rodzaju niechcianych zachowań w celu zaspokajania potrzeb seksualnych sprawcy, np.: nieakceptowane pieszczoty, sadystyczne formy współżycia, krytykowanie zachowań seksualnych itp.
4. **Przemoc ekonomiczna** - to działanie mające na celu całkowite uzależnienie finansowe ofiary od sprawcy, np.: odbieranie zarobionych pieniędzy, uniemożliwienie podjęcia pracy, niezaspokajanie podstawowych potrzeb rodzinnych,

okradanie, zaciąganie kredytów, itp.

Najczęściej rodzaje przemocy występują w różnych konfiguracjach i jakby nie patrzeć są dla poszczególnych osób bardzo bolesne i uciążliwe, a w konsekwencji cierpi na tym także nasza społeczność. W zachowaniu sprawcy zazwyczaj dopatrujemy się nie tylko złych manier, ale i znamion różnych przestępstw ściganych albo z oskarżenia prywatnego, albo z urzędu. Niestety, przestępstw poważniejszych ściganych z urzędu jest znacznie więcej niż sobie wyobrażamy, dlatego też pomoc niesiona przez naszych funkcjonariuszy jest bardzo potrzebna poszkodowanym. Zazwyczaj, gdy problem się zaczyna, nie zawsze potrzebna jest od razu interwencja wymiaru sprawiedliwości, można zacząć od kroków mniej rygorystycznych pozwalających na dojście do wspólnych rozwiązań, które przyczynią się do zaprzestania niewłaściwego postępowania sprawcy i pozwolą na utrzymanie rodziny. Istnieją wyspecjalizowane instytucje i organizacje, które pomogą, jeśli będzie taka wola osoby pokrzywdzonej, ale również wtedy, gdy ofiara przemocy o takową pomoc się zwróci.

Praktyka wskazuje, że pierwsze działania przynoszą efekt poprawy, a sprawy przemocy zachowują się następująco:

- udają spokojnego i potulnego;
- obiecują gotowość do radykalnej poprawy;
- szukają wsparcia w męskiej lub damskiej solidarności;
- nie dopuszczają do siebie myśli, że to oni są za to odpowiedzialni;
- minimalizują powstałe szkody;
- potępiają osoby, które krytycznie oceniały jego postępowanie;
- odwołują się do wyższych racji i utwierdzają się w tym, że robili źle.

Pamiętajmy jednak, że sprawcami przemocy w rodzinie nie są tylko mężczyźni, ale także kobiety i dorastające dzieci. Dlatego też, podczas interwencji Policji lub krótko po niej należy żądać od funkcjonariusza, aby sporządził „niebieską kartę”, dzięki której zostanie wdrożona procedura niesienia pomocy odpowiednich instytucji, wśród których Policja jest aktywnym motorem. (W kolejnym wydaniu naszego miesięcznika postaram się dokończyć kwestię niesienia pomocy pokrzywdzonym).

mł. insp. Zbigniew Melnik



Domowe dramaty

Muszę pochwalić działalność międzyrzeckiej policji, a szczególnie posterunkowych **Wojciecha Pohla** i **Pawła Korsaka**. Mamy w kamienicy problem sąsiada, który wprawdzie jest zameldowany w mieszkaniu ojca, ale ten nie chce go wpuścić i w rezultacie syn jest bezdomny, przychodzi do sąsiadów i prosi o nocleg, co stało się już bardzo dla wszystkich uciążliwe. X opiekował się matką, ale kiedy zmarła - rodzeństwo nie chce go w swoich domach (to wersja X, bo jak jest faktycznie, to nikt nie wie), ale ja - wzruszona opowieścią bezdomnego - zadzwoniłam na policję, bo przecież nie można zostawić człowieka w potrzebie. Przyjechali dwaj sympatyczni panowie w mundurach i okazało się, że już po raz trzeci w tej samej sprawie. Próbowali przekonać ojca X, używali bardzo wzruszających argumentów - ale nie skruszyli ojcowskiego

serca, bo nie chce znać syna i koniec.

No i co z nim zrobić? Panowie policjanci odwieźli go do noclegowni i na tę noc problem został rozwiązany. Ale co będzie dalej? X jest chory, ale nie chodził do lekarza i zabrali mu rentę, jest na zasiłku. Nie wiem, może ma problem alkoholowy, ale wiem, że musi się znaleźć jakieś wyjście z tej dramatycznej sytuacji i wiem, że już więcej nie będę w tej sprawie dzwoniła na policję, bo takie jest prawo, że na siłę nie można wepchnąć do mieszkania niechcianego współlokatora, nawet jeśli jest synem. Ale w głowie mi się to nie mieści.

Jeszcze raz dziękuję posterunkowym W. Pohlowi i P. Korsakowi za szybką interwencję, za przemawianie „do serca” ojcowskiego, za spokojną ocenę sytuacji i próbę znalezienia wyjścia chociaż na tę jedną noc. Byli już na wielu interwencjach, w takiej sprawie nigdy. Jeżeli wszyscy tak pracują - to tylko ich chwalić.

Izabela Stopyra

Strażackie statystyki

Roczna statystyka, realizowana na podstawie interwencji jednostek ochrony przeciwpożarowej w sześciu gminach naszego powiatu podlega gruntownej analizie z początkiem nowego roku. Jest to ostatni moment aby jeszcze na chwilę obrócić się za siebie i przeanalizować wokół jakich wydarzeń toczyła się nasza służba w ostatnich 12 miesiącach.

To matematyczne ujęcie liczb i procentów zapewne w żaden sposób nie odda tragedii, jakie w przeważającej większości zdarzeń kryją się pod tymi cyframi. Łez, niepokoju i strachu ludzi poszkodowanych oraz ich rodzin. Ta statystyka nie odda także ducha radości, jaki niejednokrotnie towarzyszy strażakom po udanej akcji i tym, którym spieszą z pomocą. Zresztą nie taki jest jej cel. Przez to krótkie podsumowanie chcemy pokazać czytelnikom, iż nadal jesteśmy potrzebni, a jednocześnie zapewnić, że zawsze mogą na nas liczyć. Żaden telefon skierowany na numer 998 lub 112 nie zostanie zignorowany, a jeśli tego wymagać będzie sytuacja, pospieszymy z pomocą najszybciej jak to będzie możliwe.

W roku 2008 minimalnie, bo o ok. 3% spadła łączna ilość interwencji na terenie naszego powiatu w porównaniu z rokiem 2007. Poziom 1141 zdarzeń, to liczba niemal identyczna jaką odnotowaliśmy na koniec roku 2006.

niezmiennie się cieszymy.

	2007	2008	Wzrost procentowy
Pożar	370	415	+12%
Miejscowe zagrożenie	762	695	-9%
Alarm fałszywy	46	31	-33%
RAZEM:	1178	1141	-3%

Ilość interwencji na terenie gminy Międzyrzecz, to blisko 40% wszystkich zdarzeń w naszym powiecie. Ten procentowy rozkład w poszczególnych gminach od paru lat raczej jest na stałym poziomie i nie zauważamy jakichś znacznych różnic w poszczególnych analizowanych okresach.

GMINA	Pożar	Miejscowe Zagrożenie	Fałszywy Alarm	Suma całkowita	%
Międzyrzecz	161	255	19	435	38%
Skwierzyna	95	108	4	207	18%
Trzciel	64	121	2	187	16%
Przytoczna	47	86	2	135	12%
Pszczew	20	82	1	103	9%
Bledzew	28	43	3	74	7%
Suma całkowita	415	695	31	1141	

Dla międzyreckich strażaków nie był to jakiś wyjątkowy rok. Podobnie zresztą jak dla strażaków w całym kraju. Nie obfitował w spektakularne akcje, długotrwałe klęski, zdarzenia masowe lub nadzwyczajne katastrofy budowlane. Nie był to też czas nadzwyczajnych sytuacji, mających znamiona kryzysu.

Mimo tego, nie zabrakło tragedii i cierpienia ludzi, z którymi strażacy ze względu na specyfikę wykonywanego zawodu musieli się niejednokrotnie zmierzyć. Niech na zakończenie liczby te będą przestrogą na progę 2009 roku:

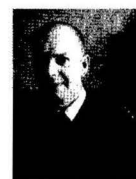
W pożarach zginęło 5 osób, a 6 zostało rannych.

W innych miejscowych zagrożeniach (szczególnie w wypadkach komunikacyjnych na drogach naszego powiatu) 18 osób poniosło śmierć, a 79 osób zostało rannych.

1141 zdarzeń w 2008 roku			
	Pożar	Msc. Zagrożenie	Fałszywy Alarm
Udział ilościowy	415	695	31
Udział procentowy	36%	61%	3%

Jednocześnie należy zaznaczyć, że łączna ilość pożarów wzrosła o ponad 10% i też o ok. 10% spadła ilość miejscowych zagrożeń. Odnotowaliśmy znaczny spadek alarmów fałszywych, zwłaszcza tych złośliwych, z czego

st. kpt. Dariusz Rzepecki
Rzecznik Prasowy Komendanta
Powiatowego PSP w Międzyrzeczu

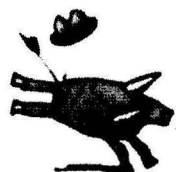


HOROSKOP ATYDE NA LUTY

Baran (21.03 - 19.04) Jeśli otrzymasz jakieś propozycje związane z pracą, to przemysł je w spokoju lub poradź się zaufanej osoby. Nawet jeśli oferta nie będzie Cię zachwycała finansowo, może przyspieszyć dalszą karierę. A, że nowy szef nie okaże się aniołkiem, to już zupełnie inna sprawa. Dobry czas, by zainwestować w mieszkanie bądź budowę domu. W miłości zaufaj partnerowi. Uwaga! Artystom wszelkich profesji Merkury wróży więcej, niż ośmiela się pragnąć.

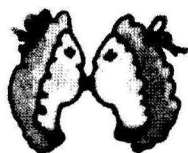


Byk (20.04 - 20.05) Twoje zawodowe pomysły będą wymagać pomocy innych. Wenus już teraz radzi zabiegać o względy otoczenia. Nie żałuj miłych słów, uśmiechaj się i broń Boże, nie pokazuj, że jesteś lepszym fachowcem niż pozostali. Na to przyjdzie czas później. Próby przekonania domowników do swoich racji skończą się pustym gadaniem. Także w miłości słowa



nie będą Twoją najmocniejszą stroną.

Bliznięta (21.05 - 21.06) Duma nie ułatwi Ci kontaktów z otoczeniem, zwłaszcza gdy będziesz pokazywać swoje osiągnięcia i podkreślać cudze błędy. I choć to dobry sposób na osiągnięcie wymarzonego stanowiska, to nieporozumienia ze współpracownikami zatrują zawodowy sukces. Do tego możliwe plotki. Kierowcom Saturn radzi ograniczyć jazdę. Ot, dla zdrowia. Spójrz w czyjeś zakochane oczy, a zobaczysz w nich to, co Ci należyne

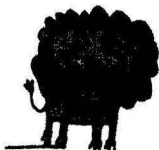


Rak (22.06 - 22.07) Jowisz zapowiada powodzenie w interesach, niespodziewany dopływ gotówki i doskonałe zdrowie. Patrz pod nogi podczas spaceru, a nuż znajdziesz bezpieczni zwitek banknotów. Ale powodzenie przerzedzi Twój krąg znajomych i może narazić Cię na plotki.

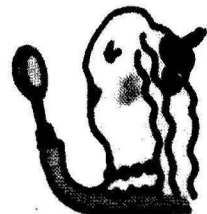


Ktoś na Twoją niekorzyść może napisać brzydki donosik do wiadomej instytucji. Nie szczędź niczego ukochanej osobie. Zacznij Walentynki już teraz!

Lew (23.07 - 22.08) Pragnienie sukcesu może doprowadzić Cię do działań niezbyt uczciwych. Wystrzegaj się takich pokus- wyrzuty sumienia będą znacznie większe niż korzyści. Wobec konfliktu z bliskimi Ci ludźmi zachowaj dyplomatyczną powściągliwość. Nie wtrącaj się, bo Twoja chęć pomocy może być źle przyjęta. No, chyba że będzie to pomoc gotówkowa. W sypialni powieje chłodem, chyba trochę zaniedbujesz ukochaną osobę.



Panna (23.08 - 20.09) Dobry czas na wyjazd. Nawet ten służbowy może przynieść Ci wiele korzyści. Będziesz miał okazję, aby poznać ludzi, którzy mogą przydać się w rozwiązywaniu problemów, zarówno finansowych jak i osobistych. Pieniądze Cię nie opuszczają, choć i tak nie brakuje wydatków na zdrowie. To ostatnie mogą poprawić spacer, a samochód warto zostawić w bezpiecznym miejscu. Za to w



miłości podążysz prosto do celu.

Waga (23.09 - 22.10) Walka rozsądku z pokusami będzie trwała co najmniej przez miesiąc. Przygotuj się, by nie ulec przynajmniej w sprawach finansowych. Wstrzymaj się z zakupami, zamiast tego planuj i oglądaj wystawy. W pracy możliwy daleki wyjazd. W przyszłości może on dotyczyć także bliskich. Dlatego nie podejmuj decyzji zbyt szybko. W miłości, choć okazji nie brakuje, postaraj się nie drażnić ukochanej osoby.



Skorpion (23.10 - 21.11) Tydzień wypełniony towarzyskimi spotkaniami i obowiązkami wobec rodziny. Tych ostatnich nie da się uniknąć i nie znajdzie się osoba, która by Cię w nich wyręczyła. W dodatku ktoś z rodziny będzie Cię uważał za osobistego bankiera. Zanim sięgniesz do portfela, zasponsoruj totolotka. Szóstka sprzyja w szczególności początkującym graczom. W zimowej porze nic tak nie podgrzeje miłości, jak drobny podarunek.



Strzelec (22.11 - 21.12) Cokolwiek będziesz czynił w tym miesiącu wojowniczy Mars pomoże Ci osiągnąć sukces. Powodzenie gwarantowane w inwestowaniu gotówki, jednak nie czekaj z tym zbyt długo. Po niespodziewanych dochodach licz tylko i wyłącznie na własną intuicję. A i w miłości osiągniesz mistrzostwo. Miesiąc jakich mało!



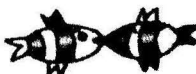
Koziorożec (22.12 - 19.01) Przed Tobą kolejna szansa na poprawę stanu konta. Zarobione pieniądze zainwestuj bezpiecznie i zapomnij o nich na jakiś czas. W nadchodzącym dołku finansowym nie masz co liczyć na pożyczki od przyjaciół, a i bank nie okaże się łaskawy. W dodatku ktoś docieklawie będzie Ci przypominał o terminie spłacenia długu. Za to niejeden będzie mógł pozazdrościć Ci kondycji. W miłości także nie stosuj żadnych ograniczeń.



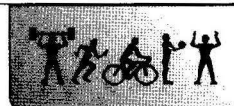
Wodnik (20.01 - 18.02) Ktoś paskudnie wykorzysta Twoją dobroć i bezinteresowność w udzielaniu pomocy. Postaraj się przynajmniej rozsądnie udzielać pożyczek, i co ważniejsze, nie baw się w żyrowanie cudzych kredytów. Ta odrobina egoizmu uchroni Cię przed dużymi problemami finansowymi. A gotówka przyda się na zakupy, choćby i w aptece, bo kondycja w tym miesiącu nie najlepsza. Możliwe dramatyczne sceny zazdrości, niekiedy nie bez powodu.



Ryby (19.02 - 20.03) Doskonałe widoki dla pracobolizmu. Uwaga, bo niektórzy znajdują się o krok od pracobolizmu. Możliwe uzyskanie awansu i uznania ze strony szefa. W połowie tygodnia warto by jednak było powstrzymać się od zawodowych działań i zatroszczyć się o zdrowie. Trochę kłopotów sprawi nierozgarnięty i uparty urzędnik. Pamiętaj, nie daj się zbyć byle czym! Warto też pomyśleć o podatkach. W miłości trochę więcej luzu. Pokaż na co Cię stać.



SPORTOWIEC '2008 - głosujemy do 14 lutego...



Są już pierwsze kupony!

Ponawiamy listę z nazwiskami kandydatów, spośród których wybrany zostanie **SPORTOWIEC '2008 Powiatu Międzyrzecz**. Do walki o tytuł **Sportowca '2008**, jako pierwsi przystąpili olimpijczycy z Pekinu: - **Monika Michalik** i **Leszek Ćmikiiewicz**.

Nazwiska zawodników, jak zawsze ułożone są nie według osiągnięć sportowych w roku minionym, lecz alfabetycznie. Komu przypadnie tytuł sportowca roku i kto wraz z nim znajdzie się w gronie 6 laureatów, to już zależeć będzie od decyzji naszych czytelników!

- **Leszek ĆMIKIEWICZ** - lekkoatletyka
- **Maciej FIJAŁEK** - siatkówka
- **Monika GRABAREK** - lekkoatletyka
- **Jacek JACKOWIAK** - biegi na orientację
- **Krzysztof KOCHAN** - lekkoatletyka
- **Zbigniew KOLIS** - biegi na orientację

Pamiętaj przy głosowaniu...

> **Cel:** Plebiscyt wyłania drogą publicznego głosowania **6-ciu** najlepszych - najpopularniejszych sportowców Powiatu Międzyrzecz 2008 roku. Popularyzuje sylwetki kandydatów do miana **SPORTOWCA ROKU** oraz ich osiągnięcia sportowe w środkach masowego przekazu.

> **Głosowanie:** - odbywa się tylko na kuponach drukowanych w miesięczniku Powiatowa, organizatora Plebiscytu. Wypełniony kupon(y) można wysłać drogą pocztową - w dowolnej ilości w jednej kopercie, na adres redakcji z dopiskiem **Plebiscyt** lub złożyć w siedzibie **Sponsora Plebiscytu** - adres na odwrocie kuponu do **14.02.2009r.**

- **Marzena MICHALIK** - zapasy
- **Monika MICHALIK** - zapasy
- **Mateusz KONEFAŁ** - piłka nożna
- **Robert POŁOMKA** - piłka nożna
- **Ilia SZPUNTO** - brydż sportowy
- **Jan SZPUNTO** - brydż sportowy
- **Wojciech WESOŁOWSKI** - siatkówka
- **Kacper WILCZAK** - brydż sportowy

X Jubileuszowy Plebiscyt na Najlepszego Sportowca Powiatu odbywa się pod Honorowym Patronatem starosty powiatu międzyrzeckiego **Grzegorza Gabryelskiego**, a **Gospodarczy Bank Spółdzielczy w Międzyrzeczu** po raz kolejny został sponsorem nagród dla sportowców.

Na decyzję czytelników czekamy do **14 lutego 2009 r.** *Zapraszamy do głosowania.*

- redakcja -

Warunkiem ważności kuponu jest jego prawidłowe wypełnienie, czyli umieszczenie na nim kompletu tj. sześciu nazwisk z oficjalnej listy kandydatów na najlepszego sportowca roku 2008, którą dziś publikujemy. O końcowej klasyfikacji Plebiscytu zadecyduje suma zdobytych punktów przez kandydata(kę). W przypadku równej ilości punktów przez dwóch lub więcej zawodników o ostatecznej kolejności zadecyduje wielokrotność umieszczenia jego kandydatury na wyższej pozycji.

> **Ogłoszenie wyników:** - **X-go Plebiscytu** odbędzie się publicznie w trakcie kulturalno - sportowej imprezy „**SPORTOWIEC '2008**” - w Międzyrzeczu **22 lutego tj. niedziela**, tam również nastąpi losowanie nagród dla osób biorących udział w głosowaniu.

- redakcja -

JUBILEUSZ w Międzyrzeczu

X Plebiscyt na Sportowca '2008 powoli zbliża się do rozstrzygnięcia. Kto głosami czytelników „Powiatowej” pojawi się w doborowym gronie sześciu laureatów, tu należy pamiętać, że głosujemy do **14 lutego** i komu wręczony zostanie puchar za zaszczytny tytuł **Sportowca Roku**, o tym dowiemy się w **Międzyrzeczu 22 lutego (niedziela)**.

W sali **Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia** o godzinie **16.00** w trakcie tradycyjnie organizowanej imprezy kulturalno - sportowej poznamy nie tylko sylwetki najlepszych, przez wielu kibiców uznanych za najpopularniejszych sportowców w powiecie. Poznamy też osobę, której przypadnie tytuł **Trenera Roku '2008**. Uczestników imprezy czeka też wiele sympatycznych niespodzianek.

Sponsorem Plebiscytu, po raz kolejny jest: - **Spółdzielcza Grupa Bankowa Gospodarczy Bank Spółdzielczy w Międzyrzeczu** - **dyr. Zbigniew Górny**, fundatorem pucharów tradycyjnie Starosta Powiatu Międzyrzecz **Grzegorz Gabryelski**.

W imieniu redakcji miesięcznika, organizatora plebiscytu i współgospodarza jubileuszowych uroczystości pani **Małgorzaty Telegi** - dyrektor PSM I St., zapraszamy do Międzyrzecza na Os. Centrum 10 w **niedzielę 22 lutego**, nie tylko wyróżnionych tym dniu sportowców, trenerów lecz także sympatyków sportu i życzymy wszystkim dobrej zabawy.

UWAGA! - Wszystkie zainteresowane osoby, nagrodzone i wyróżnione, związane bezpośrednio z Plebiscytem '2008 organizatorzy powiadomią imiennym zaproszeniem.

- redakcja -



SPORTOWIEC '2008 KUPON PLEBISCYTU

NA **6** NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW
POWIATU MIĘDZYRZECZ

- | | |
|---------|--------|
| 1. | 6 pkt. |
| 2. | 5 pkt. |
| 3. | 4 pkt. |
| 4. | 3 pkt. |
| 5. | 2 pkt. |
| 6. | 1 pkt. |

Imię i nazwisko

Adres

.....

Prosimy o czytelne wypełnienie i wysłanie kuponu w kopercie na adres redakcji z dopiskiem **PLEBISCYT** lub złożenie w biurach sponsora (adresy na odwrocie) do dnia **14.02.2009**. Wśród uczestników rozlosowane zostaną nagrody. Warunkiem uznania i zakwalifikowania kuponu do losowania nagród jest prawidłowe wypełnienie, czyli umieszczenie 6 nazwisk sportowców tylko z listy plebiscytowej.

-

KTO ZAGRA W FINALE ? ...



Liga halowa powoli zmierza do finału, a jej uczestnikom coraz mniej czasu pozostaje na realizację przedsezonowych zamierzeń. Wyniki ostatnich spotkań wskazują, że niektóre drużyny muszą do kolejnych rozgrywek odłożyć marzenia o walce o najwyższe trofea.



Czuczko / G. Borzobohaty 2, K. Śmiszek 2, P. Bogacz. **Czerwona kartka:** - Bogdan Błaszczak /Urząd Miejski/. * JANAX-GALAXIA - NIEOBLICZALNI 5:0 (1:0); K. Janas 2, R. Florek, M. Rutkowski, D. Tataj. * LEX - EKO-MAX 5:2 (0:0); E. Kuszczak 2, D. Pałubiak 2, J. Figiel / D. Szymkiewicz, M. Kasica. * PROMENS - MOW 10:1 (4:1); P. Cygan 3, R. Połomka 2, T. Szafraniec 2, T. Sobczak 2, W. Szafraniec / W. Kubalski. * DUET-ROSOMAK - REAKTYWACJA 11:2 (5:1); Ł. Kwiecień 5, S. Chabiniak 2, W. Topolski 2, D. Marczak, S. Tośta / S. Szymański, M. Jeger. * SAMOCZYNNI - MAFIA/Czarnuchy/ 4:8 (1:3); A. Jackowski 2, P. Witkowski, P. Pomes / R. Kusz 5, T. Dołowicz, T. Orczyk, G. Świątkiewicz.

> 04.01.2009 r.

* EKO-MAX - MOW 0:4 (0:2); M. Przybyszewski 2, K. Habiera, S. Koban. * URZĄD MIEJSKI - PROMENS 0:9 (0:4); P. Cygan 4, M. Konefał 2, T. Szafraniec 2, R. Połomka. * MAFIA - L'EMPIRE CALVI 3:6 (0:3); R. Kusz, S. Mazurek, G. Świątkiewicz / K. Przybysz 4, B. Dziedzic 2. * LEX - VALENTIN 9:4 (4:2); D. Nowak 3, D. Pałubiak 3, J. Figiel, Ł. Kwiatkowski, S. Walczak / W. Dziobek 2, B. Pałubiak, D. Waltrowski. * ZAŁOGA „G” - NIEOBLICZALNI 9:3 (2:2); P. Barczycki 2, P. Bogacz 2, K. Śmiszek 2, G. Borzobohaty, A. Grabiński, P. Kozieł / M. Stawniak, D. Waśkowski, M. Jeryś. * REAKTYWACJA - BMMULTIMEDIA.PL 2:1 (1:0); M. Jeger, W. Skręty / S. Barłóg. * SAMOCZYNNI - FC SCHABOWE 2:6 (2:3); M. Osada, M. Wamberski / T. Stachowiak 2, J. Kosicki, R. Szefs, K. Skulimowski, S. Weres. * DUET-ROSOMAK - JANAX-GALAXIA 0:1 (0:1); P. Kaźmierski.

> 18.01.2009 r.

* PROMENS - ZAŁOGA „G” 2:5 (0:2); P. Cygan, T. Sobczak / P. Mucha 2, P. Barczycki, P. Bogacz, K. Śmiszek. * VALENTIN - BMMULTIMEDIA.PL 1:3 (1:0); B. Pałubiak / M. Krzysztof 2, M. Humeniuk. * JANAX-GALAXIA - EKO-MAX 3:0 (1:0); R. Florek, P. Kaźmierski, M. Rutkowski. * FC SCHABOWE - MOW 2:4 (1:2); T. Stachowiak 2 / M. Przybyszewski 2, K. Antoszek, W. Kubalski. * REAKTYWACJA - LEX 1:2 (0:0); K. Maćkowiak / K. Jedynak, E. Kuszczak. **Czerwona kartka:** - Sławomir Piątek /Reaktywacja/. * DUET-ROSOMAK - SAMOCZYNNI 10:1 (3:1); S. Chabiniak 3, K. Gerus 2, M. Ibsz 2, Ł. Kwiecień 2, S. Tośta / Ł. Kuik. * URZĄD MIEJSKI - MAFIA 1:5 (1:1); T. Suchowski / R. Kusz 2, T. Dołowicz, S. Mazurek, A. Orłowski. * L'EMPIRE CALVI - NIEOBLICZALNI 1:1 (0:1); K. Staniecki / D. Waśkowski.

Na zdjęciu:-

„Samoczynni” są jedynym zespołem, który do tej pory nie zdobył jeszcze punktu

HALOWA PIŁKA NOŻNA

„KRÓL STRZELCÓW” na: - 19.01.2009

- 29 - bramkę: - **Paweł CYGAN** Promens
- 24 - **Rafał KUSZ** Mafia
- 22 - **Dawid PAŁUBIAK** Lex
- 15 - **Krzysztof ŚMISZEK** Załoga „G”
- 14 - **Damian NOWAK** Lex
- 13 - **Paweł BOGACZ** Załoga „G”
- 12 - **Tomasz DOŁOWICZ** Mafia, **Marek JEGER** Reaktywacja,
- 10 - **Jacek FIGIEL** Lex, **Łukasz KWIECIEŃ** Duet Rosomak
- 9 - **Sebastian CHABINIAK** Duet Rosomak, **Maciej KRZYSZTOF** Bmmultimedia.pl, **Edwin KUSZCZYK** Lex, **Bartłomiej PAŁUBIAK** Valentin



**Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz**

**GRAMY UCZCIWIE
7,50%**

**Promocyjna lokata 12 miesięczna
o wysokim oprocentowaniu.**

**Możliwość wcześniejszej likwidacji
z zachowaniem nabytych odsetek.**

**Bez gwiazdek
i ukrytych warunków.**

Zapraszamy do naszych placówek...

Międzyrzecz	ul. Waszkewicza 24	(095) 742 80 12
Błędzew	ul. Rynek 4	(095) 742 80 61
Przytoczna	ul. Główna 44	(095) 749 40 10
Trzciel	ul. A. Czerwonej 38	(095) 742 80 42
Zbąszynek	ul. Topolowa 24	(068) 384 94 56

WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL



Tabela: na - 19.01.2009 r.

1. LEX	9	24	75:20
2. JANAX-GALAXIA	9	24	37:12
3. PROMENS	8	21	58:16
4. MAFIA/Czarnuchy/	9	21	53:25
5. ZAŁOGA „G”	9	21	47:21
6. DUET-ROSOMAK	9	18	52:14
7. BMMULTIMEDIA.PL	8	15	32:28
8. MOW	9	15	27:37
9. REAKTYWACJA	9	12	32:36

10. VALENTIN/Black Power/	9	12	38:49
11. L'EMPIRE CALVI	9	10	19:54
12. EKO-MAX	9	6	15:39
13. URZĄD MIEJSKI	9	4	13:37
14. FC SCHABOWE	9	4	25:50
15. NIEOBLICZALNI	9	4	19:61
16. SAMOCZYNNI	9	0	19:62

HALÓWKA - terminarz na luty

* 01.02.2009 - niedziela

10.00	-	SAMOCZYNNI - VALENTIN
10.40	-	REAKTYWACJA - URZĄD MIEJSKI
11.20	-	MOW - JANAX-GALAXIA
12.00	-	NIEOBLICZALNI - FC SCHABOWE
12.40	-	ZAŁOGA „G” - LEX
13.20	-	BMMULTIMEDIA.PL - L'EMPIRE CALVI
14.00	-	EKO-MAX - PROMENS
14.40	-	MAFIA - DUET-ROSOMAK

* 08.02.2009 - niedziela

10.00	-	NIEOBLICZALNI - EKO-MAX
10.40	-	FC SCHABOWE - MAFIA
11.20	-	LEX - URZĄD MIEJSKI
12.00	-	JANAX-GALAXIA - SAMOCZYNNI
12.40	-	PROMENS - DUET-ROSOMAK
13.20	-	VALENTIN - MOW
14.00	-	L'EMPIRE CALVI - REAKTYWACJA
14.40	-	BMMULTIMEDIA.PL - ZAŁOGA „G”

* 15.02.2009 - niedziela

10.00	-	FC SCHABOWE - DUET-ROSOMAK
10.40	-	L'EMPIRE CALVI - SAMOCZYNNI
11.20	-	NIEOBLICZALNI - REAKTYWACJA
12.00	-	MOW - ZAŁOGA „G”
12.40	-	JANAX-GALAXIA - URZĄD MIEJSKI
13.20	-	BMMULTIMEDIA.PL - MAFIA
14.00	-	VALENTIN - EKO-MAX
14.40	-	PROMENS - LEX

UWAGA! - Organizator zastrzega sobie prawo zmiany terminów rozgrywania meczów.

Aktualny terminarz rozgrywek, wyniki meczów oraz pozostałe wiadomości dotyczące sezonu 2008/2009 na bieżąco zamieszczane są na tablicy ogłoszeń w hali MOSiW-u.

* Zapraszamy również na stronę:

www.halowka-miedzyrzecz.pl oraz www.miedzyrzecz.pl
(Informacje z MOSiW) *

KOMUNIKAT

FERIE NA SPORTOWO

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku w okresie szkolnych ferii zimowych

16.02 - 27.02.2009 r. zaprasza młodzież szkolną do udziału w zajęciach sportowo - rekreacyjnych. W zależności od zainteresowania w godzinach 11.00 - 13.00, można będzie m. in. grać w siatkówkę, koszykówkę, czy też wziąć udział w turnieju tenisa stołowego o **puchar dyrektora MOSiW**. Wszystkich uczestników zawodów obowiązuje strój i obuwie sportowe. Informacje szczegółowe dotyczące zajęć w czasie ferii szkolnych w biurze MOSiW i telefonicznie dzwoniąc pod nr **095 - 742 - 2335. Zapraszamy.**

KOMUNIKAT

VI - Turniej „5-tek” piłkarskich im. M. Mikuły

Informator kibica

Przygotowania do rundy wiosennej sezonu 2008/2009 ruszyły pełną parą. Zespół w tym roku rozpoczął treningi na nowym boisku ze sztuczną murawą, która powstała dzięki zaangażowaniu zarządu klubu, radnych, władz samorządowych, oraz dyrektora MOSiW - Janusza Iwińskiego. Mecz inauguracyjny Orzeł rozegrał z zespołem GKP Gorzów zakończony wynikiem (0-4), a był to przeciwnik pierwszoligowy.

Styczeń przyniósł również zmiany na stanowisku trenera. Z

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku przy współudziale z MKS „Orzeł” Międzyrzecz i KP Policji w Międzyrzeczu w dniach **28.02 - 01.03.2009 r.** organizuje

VI Halowy Turniej „5 - tek” piłkarskich im. Mieczysława Mikuły. W turnieju wystartować może młodzież urodzona w latach **1995 - 1998** pod opieką osoby dorosłej. Zgłoszenia drużyn: - klubowych, szkolnych osiedlowych, podwórkowych itp. przyjmowane będą od **01 do 16 lutego 2009 r.** w biurze MOSiW - os. Kasztelańskie 8a.

Tradycyjnie najlepsze drużyny otrzymają okolicznościowe puchary i medale, których fundatorem jest **Andrzej Mikuła s. Mieczysława**, a wyróżniającym się zawodnikom wręczone zostaną nagrody indywidualne. Opłata startowa od drużyny: - **20 zł.** Szczegółowy regulamin i system rozegrania turnieju zainteresowanym przedstawiony zostanie po terminie zgłoszeń, gdyż uzależniony jest od ilości zgłoszonych drużyn.

Informacje dotyczące **VI Turnieju M. Mikuły** w biurze organizatora i pod numerami telefonów: - **095 742 23 35** lub **0501 254 439. Zapraszamy.**

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

klubem rozstał się trener Rafał Wojewódka, a na jego miejsce powrócił Andrzej Rejman. Zmiany szykują się również w składzie drużyny, z którą pożegnali się dwaj zagraniczni piłkarze. Na treningach testowani są nowi zawodnicy, lecz jest jeszcze za wcześnie na podawanie nazwisk.

Orzeł Międzyrzecz zakończył rundę jesienną na czwartym miejscu tracąc cztery punkty do lidera. Jest to strata, którą można odrobić. Zawodnicy z niecierpliwością czekają na pierwszy gwizdek pamiętając jak niewiele brakowało, by wygrać niektóre mecze i być na miejscu lidera.

Mecze sparingowe:

Orzeł Międzyrzecz - Warta Międzychód

2009.02.07 godz. 14.00

Orzeł Międzyrzecz - Polonia Leszno

2009.02.14 godz. 13.00

Orzeł Międzyrzecz - Polonia Nowy Tomyśl

2009.02.18 godz. 18.00

Orzeł Międzyrzecz - Dąb Dębno

2009.02.28 godz. 13.00

Grzegorz Paczkowski

Spóźnione walentynki

Był początek lutego. Jola, moja koleżanka miała zapalenie gardła, i to takie, że ledwo mogła mówić. Jednak udało jej się przebić przez mój monolog stwierdzeniem - *Może jednak on mnie jeszcze kocha?* Zastrygłam uszami na to „może”, „jednak” i „jeszcze”, bo intuicyjnie się domyśliłam, że odtąd nie gawędzimy już o kolejnych dietach, lecz o jej małżeństwie.

Dobrze znałam Jołę. Nie lubiła nikomu się zwierzać, ale niekiedy hurtem wypływała z siebie wszystkie lęki i obawy. Siedziałam więc cicho, żeby jej nie spłoszyć. - *Chodź do kuchni* - zażądała Jola. A w kuchni wskazała na wbite w doniczkę ołówki, które pełniły obowiązki podpórek dla geranium. A potem pokazała mi jeszcze zarośnięte kurzem wiosło do kajaka, leżące za szafkami. - *Widzisz? To dowody, że on ma kochankę* - wyznała dramatycznie. I zaraz zaczęła mi tłumaczyć, że Maciek, jej mąż, już dawno miał ją zawieźć do supermarketu po ziemię i tyczki do kwiatów. Miał też sprzątnąć wioselko i nie sprzątnął. To miały być niezbita dowody, że puszcza ją w trąbę na wszystkich frontach.

Podobnie było z Agnieszką. Doznała ona przypiływu zwątpienia w uczucia małżonka, kiedy zaczął regularnie, i to do północy, grywać z kumplami w koszykówkę. Wtedy wynajęła nawet detektywa, ot tak, na wszelki wypadek, żeby „se nie myślał”, że ona dowie się o wszystkim od sąsiadek. A potem się okazało, że Remek po pracy chodził malować ściany u swojej kochanej mamusi. To dlatego przychodził późno, zmęczony, świeżo wykąpany i najedzony jak wąż boa. I z tego też powodu od jakiegoś czasu nie śmierzdział gotówką, bo się mamusi do kafelków dołożył. O tym oczywiście w domu nie mruknął ani słowem, żeby krzyków nie było, gdyż Agnieszka miała na pieńku z teściową.

Opowiedziałam Joli te historie i dodałam na koniec, że ja to dopiero mogłabym się bać, że mój ślubny mnie zdradza! Tynk odłupany ze ściany podczas przenoszenia mebli, dziura w podłodze po odklejonej płycie, uszkodzona klamka w drzwiach od łazienki, oderwany kontakt w kuchni. Doprawdy, nie chciałam się licytować, ale mój lokal nosi większe ślady braku męskiej ręki niż jej. Z czego jednak wcale nie wnioskuję, że mój mąż się puszcza na boku. Ale pomyślałam, że w tym, co Jola mówi, może być coś z prawdy. Kobiety potrafią wpaść na trop małżeńskiej zbrodni w najprzedszywniejszy sposób i nigdy nie należy lekceważyć ich intuicji.

Dla przykładu Terenia wykryła nielojalność pana i władcy, siadając na własnej kanapie po powrocie z trzydniowej delegacji. Wcale nie znalazła wciśniętych za oparcie

nieznanych, koronkowych majtek. To by było zbyt banalne. Każdy zresztą wie, że majtki na złość podrzuca UFO i nie należy występować o rozwód, tylko zgłosić to do programu SETI. Teresa natomiast znalazła na obiciu kanapy brunatną plamę po kakao, na które Pawełek był uczulony. I wcale to nie wyglądało na robotę kosmitów. Zresztą było to założenie słuszne, bo podczas trzydniowej nieobecności żon rasowe UFO żywi się piwem, wódką i wspomnieniami z wojska, a po pijanemu psuje pilot od magnetowidu. Dlatego Teresa przystąpiła do czynności sprawdzających, mówiąc językiem prokuratorskim. I cóż, w komórce Pawełka zachował się esemesik na temat schadzki z córką sąsiadów.

Na to wrócił z pracy Maciek, przywitał się ze mną i wyściskał Jołę. Gdy poszedł się przebrać, zdążyłam tylko jednym słowem ocenić jej wynurzenia o prawdopodobnej zdradzie. - *Histeryczka!* - *Po co gadacie szyfrem, skoro dzieci są na feriach?* - łagodnie zainteresował się Maciek, zaglądając do lodówki. - *Macie przede mną jakieś sekrety?* - złapał suchą kielbasę, dwie bułki i zniknął w pokoju gościnnym. - *Nie możesz go wprost zapytać?* - wróciłam do naszej rozmowy. - *A jak mi odpowie, że ma kogoś! Co wtedy!* - wyjąkała Jola. - *Wiesz* - zawiesiła głos dramatycznie - *ja myślałam o tym wioselku i o kwiatkach, a byłam ślepa na ważniejsze znaki. Zauważyłam, że z rury od gazu zwisa koronkowa gumka od stringów, że w firance ktoś wypalił dziurę papierosem, a na ręczniku były ślady czerwonego lakieru do paznokci. A przecież ja takiego nie używam. Do tego oboje nie palimy i jeszcze te majtki...* - Jola zawiesiła głos, a mnie oczy zrobiły się okrągłe jak spodeczki. - *Oj Jola, Jola...* - pokręciłam z uśmiechem głową. - *W zeszłym tygodniu moja córka wpadła ze mną do wujka Maćka, żeby wyjaśnił jej jak działa parolotnia. Maciek przywiązał wtedy do rury jakąś starą gumką pęk baloników i wyjaśnił, że ciepłe powietrze, ogrzane przez gaz nad kuchenką, unosi do góry lekkie obiekty. A potem moim lakierem do paznokci namalował na balonach szpetne gęby i ku ucieście dziecka poprzebijał gęby moim papierosem, bo sam przecież nie pali. Pewnie przy okazji skasował frankę w oknie kuchennym. Ot i cała historia* - dodałam rozbawiona.

Zdążyłam jeszcze przez śmiech usłyszeć jak Jola oddycha z ulgą. Ale z tej historii wynika walentynkowy morał. Zanim się uzna, że ktoś nie kocha, bo zapomniał złożyć obowiązkową deklarację miłości, warto najpierw sprawdzić, czy znowu nie ma strajku listonoszy i czy kartka z wyznaniem miłosnym nie przyjdzie aby z miesięcznym opóźnieniem.

Zbuntowana żona

Na okładce kościół pw. św. Jana Chrzciciela - foto G. Paczkowski

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. i K. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 743-1348, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, J. Szałata, J. Szylar, D. Szewczuk, L.S.

Frans. Fotoreporter: G. Paczkowski.

Wykonanie: Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiętkowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy można składać w **FOTOJOKER „Kubus”**, Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 2, tel. 095 741 2472 oraz u **Wojciecha Klimana** tel. 695 212 652 albo e-mail: powiatowa@onet.eu **Ceny; kolor:** - reklama całostronicowa - 500zł + 22% VAT, - 1/2 strony - 260zł + 22% VAT, - 1/4 strony - 140zł + 22% VAT, - reklamy i ogłoszenia mniejsze - 50 zł + 22% VAT, **czarno - białe:** - reklama całostronicowa - 300zł + 22% VAT, - 1/2 strony - 160zł + 22% VAT, - 1/4 strony - 90zł + 22% VAT, - reklamy i ogłoszenia mniejsze - 30zł + 22% VAT. Przy wielokrotnym zamieszczeniu reklam proponujemy korzystne upusty. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

NOWO OTWARTY SALON MEBLOWY BLACK RED WHITE®

ul. Reymonta 4
tel./fax (095) 741 23 60

Kuchnia „NIKA EKRAN”



Segment „Karina”



STOLARSTWO MEBLOWE

ul. Marcinkowskiego 1
tel. (095) 741 23 60



OFERUJEMY:

Kompleksową
zabudowę wnętrz:

- Kuchnie
- Biura
- Szafy
- Garderoby

Meble na wymiar
Mierzenie i projektowanie
GRATIS!

USŁUGI TRANSPORTOWE,
PRZEPROWADZKI

Andrzej Mielczarek
www.meblemielczarek.pl

SKLEP MEBLOWY

ul. Konstytucji 3 Maja 16
tel./fax (095) 741 25 41

Segment „Koval”



Komplet „Saturn”



Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 13⁰⁰

NAJWIĘKSZY SKLEP MEBLOWY W REGIONIE CENTRUM MEBLOWE

ORMEB
MEBLE
Orlik

AIG
sprzedaż na
raty

Syigma Bank
POLSKA

Meble **VOX**



Każdy mebel 100 zł taniej!

Promocja ważna do 28 lutego 2009

ulica Poznańska 106, Międzyrzecz
(zielona hala za Zemarem kierunek Pszczew)
pn - pt. 9:00 - 17:30, sobota 9:30 - 13:30

ZAPRASZAMY tel. 095 - 741 - 22 - 55, www.ormebmeble.pl



SKLEP MEBLOWY

Bogdan Pluciński
tel. 095 742 30 10 kom. 785 822 256
Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 59

Po prostu - meble dla Ciebie...

Firma USŁUGI BUDOWLANE „KOWALIK”

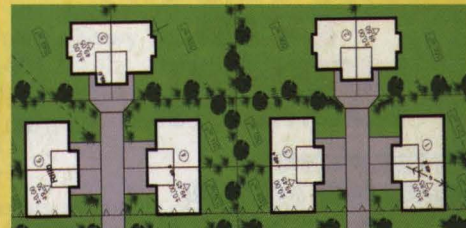
OFERUJE:

- Budowę domów jednorodzinnych "Pod klucz"
- Kompleksowe wykończenia wnętrz
- Wszelkiego rodzaju prace budowlane
- Kosztorysy, wyceny

CENY KONKURENCYJNE ZAPRASZAMY

Tel. 508 265 159
512 292 842

DOMKI W MIĘDZYRZECZU NA OSIEDLU KASZTELAŃSKIM



DANE KONTAKTOWE:

ul. Jana Pawła II 78E
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. kom. 608 301 999
email: biuro@dombud-zachod.pl
www.dombud-zachod.pl



spełniamy marzenia



KUBUŚ
GRZEGORZ PACZYŃSKI

Fotojoker
Partner

Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 2

ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW

**TANIO
I
SZYBKO**



Zdjęcia Ślubne

Zdjęcia cyfrowe od 0,33zł

Doladowania Startery



Usługi Fotograficzne

KOMPLEKSOWE WYKONCZANIE WNĘTRZ

DEKOR

Dawid Drabiński

66-300 Międzyrzecz ul. Łąkowa 20 c/5
tel. 0602 557 057

Wykonuję usługi w zakresie:

- układania glazury,
- montażu regipsów (klej, stelaż),
- dociepleń,
- układania paneli podłogowych,
- szpachlowania,
- malowania,
- montażu i wymiany drzwi oraz okien.

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

KACZMAREK

NIP 596-15-75-371

ul. Antka 11 66-300 Międzyrzecz

☎ (095) 741 19 72

☎ 0 605 306 654

☎ 0 605 208 579



MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE



KACZMAREK

PODKŁADY BETONOWE
POSADZKI MASZYNOWE